GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 15 października 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 241.11340, 1

Nakład 32 tys. + 298,5 tys. prenumerat cyfrowych

Świat

Starlink wolniejszy dla wojska

Ukraińcy twierdzą, że SpaceX ograniczył usługi Starlinka dla wojska. Alarmują, że nie dostali też ostrzeżeń od USA przed kolejnym atakiem balistycznym ze strony Rosji ▶ 8

Ekonomia

Zaskakujące decyzje PIP

Państwowa Inspekcja Pracy wydaje coraz więcej decyzji związanych z przekształceniem kontraktu B2B lub zleceń w etat. Niektóre interpretacje dziwią nawet prawników ▶ 10

Temat dnia

Dziecięce marzenia i samotności

FOT. SHUTTERSTOCK

Marzenia dzieci bardzo często dotyczą relacji społecznych i rodzinnych, a nie rzeczy materialnych ▶ 4-5

Sport

Witamy w świecie sędziów

Przed każdą kolejką piłkarskiej ekstraklasy, zamiast dobrego, uczciwego sędziowania na wysokim poziomie, spodziewamy się totalnego cyrku oraz chaosu. I raz za razem mamy rację ▶ 23

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908143 42>

1 RP

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Wczorajszy protest przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego. Na pierwszym planie Robert Bąkiewicz

Maciej Berek złożył ślubowanie w Sejmie

Czas decyzji w Trybunale

– Idziemy teraz konsekwentnie do przodu – mówią w koalicji rządzącej. Wczoraj rano sędzia Trybunału Konstytucyjnego Maciej Berek złożył ślubowanie w Sejmie. Prezes PiS: – To jest zamach stanu.

Agata Kondzińska
Tomasz Nyczka

Sejm wybrał Macieja Berka do TK 4 września. Od tego czasu czekał na zaproszenie do Pałacu Prezydenckiego, gdzie mógłby złożyć ślubowanie. Bez skutku. Wczoraj złożył je w końcu w Sejmie.

– Złożenie ślubowania przez sędziego TK jest jego prawnym obowiązkiem. Zwracam się do prezydenta: ja, Maciej Berek, składam wobec prezydenta ślubowanie – powiedział. Dostarczył je na piśmie do kancelarii Karola Nawrockiego.

Dzień wcześniej Komisja Wenecka wydała rekomendacje dotyczące ślubowania sędziów TK. Jest wśród nich zalecenie „umożliwienia złożenia ślubowania bez fizycznego udziału prezydenta", jeśli ten „odmawia odebrania ślubowania od sędziego wybranego przez Sejm lub zwleka z tą czynnością, uniemożliwiając tym samym zakończenie zwykłej procedury".

Właśnie na tę opinię powołują się dziś rządzący.

– Czas minął. Jeśli pan prezydent nie będzie wykonywał swoich obowiązków, będziemy mu pomagali. Linia przyjęta przez Kancelarię Sejmu i przez Sejm okazuje się zgodna z prawem – mówił wczoraj marszałek Włodzimierz Czarzasty. Dodał, że nadchodzi przełom w TK. – Nie będzie już tak, że on będzie podejmował decyzje dyktowane przez panów Kaczyńskiego, Ziobrę. Trybunał jest ciałem niezależnym. Powinien być w rękach sędziów i to oni powinni decydować o jego losach. Zbliża się czas podejmowania decyzji – podkreślił.

Plan na Trybunał

Przełom w Trybunale Konstytucyjnym już w sierpniu zapowiadał premier Donald Tusk, ogłaszając kandydaturę Berka – swojego bliskiego współpracownika i ministra. Odpierał zarzuty o kierowanie do TK polityka, broniąc się potrzebą przełamania pata. – Miejcie do mnie pretensje, ale pomóżcie nam uzdrowić sytuację w Trybunale. Musimy to zrobić. I ja się nie cofnę – mówił wtedy.

FOT. SEJM RP

• Maciej Berek złożył wczoraj ślubowanie w Sejmie

Jaki dokładnie plan na uzdrowienie Trybunału ma rząd, tego premier nie zdradził. Maciej Berek jest już ósmym sędzią wybranym od marca przez Sejm. Wraz z nim nowi sędziowie zyskują w TK większość. Tyle że prezydent przyjął ślubowanie tylko od trojga z nich, pozostałych nie dopuszcza do orzekania prezes Trybunału Bogdan Święczkowski. Z Maciejem Berkiem będzie podobnie.

Prezydent: Z całą pewnością nie jest sędzią

Wczoraj, gdy Berek wraz z pozostałymi nowymi sędziami przyjechał do Trybunału, przywitał go protest. Spotkał się jednak ze Święczkowskim. Według sędziów, których relację przytaczał TVN24, miał być szarpany przez prezesa i ma w związku z tym zawiadomić prokuraturę.

– Te osoby, które nie złożyły ślubowania, próbowały wtargnąć do części sędziowskiej. Uniemożliwiłem to z uwagi na fakt, że nie mieli mojej zgody na przebywanie w części, gdzie urzędują sędziowie TK – mówił później Święczkowski. Poinformował też, że Maciej Berek nie nawiązał stosunku służbowego i nie został dopuszczony do orzekania do czasu uzyskania opinii prezydenta w sprawie jego ślubowania.

– Nie wiem, przed kim przysięgał pan minister Berek, ale z całą pewnością nie przed prezydentem. A jeśli nie dokonał tej formalności, to z całą pewnością nie jest sędzią TK – skomentował Karol Nawrocki.

– To jest zamach stanu – uznał prezes PiS Jarosław Kaczyński, który dołączył do protestujących przed Trybunałem Konstytucyjnym. ●

• Więcej ▶ 6; Komentarz ▶ 2

eprasa.pl cc80f736de

Agnieszka Kublik

Berek nie czekał na Godota

Chwilę – tyle trwało złożenie przez sędziego Macieja Berka ślubowania, tego, przed którego przyjęciem broni się prezydent Karol Nawrocki. Drugą chwilę zajęło niezwłoczne przekazanie roty ślubowania Kancelarii Prezydenta. Tak mało potrzeba, by wskrzesić Trybunał Konstytucyjny, który od marca zdycha. Z winy Nawrockiego.

Bo – przypomnijmy – 13 marca Sejm wybrał sześcioro sędziów TK. Nawrocki przyjął ślubowanie tylko od dwójki. Pozostała czwórka, nie doczekawszy się jego reakcji, 9 kwietnia złożyła ślubowanie w Sejmie.

Te daty są istotne, Nawrocki już kilka razy tłumaczył, że nie przyjął niezwłocznie ślubowania od sędziów wybranych przez Sejm 13 marca, bo wiedział, że 9 kwietnia złożą je w Sejmie, co ma ich dyskwalifikować jako prawników. A co dyskwalifikuje Nawrockiego jako człowieka logicznie myślącego, bo – co najmniej – nie radzi sobie z następstwem czasowym.

Berek nie czekał na Godota. To mu podpowiedziała Komisja Wenecka. Uznała bowiem, że gdy Nawrocki nie współpracuje z instytucjami państwa, to trzeba go obejść, czyli złożyć ślubowanie wobec urzędu prezydenta, a nie Nawrockiego. Taki precedens – ślubowanie wobec urzędu prezydenta, a nie osoby prezydenta – może się stać nowym zwyczajem. Dzięki Nawrockiemu. Jak widać, prezydent sam sobie wybiera, kto może orzekać w TK. I to zakwestionowała Komisja Wenecka.

To mały krok dla Macieja Berka, ale być może wielki dla Trybunału Konstytucyjnego

Prezydent się tym nie przejmuje. Już orzekł, że Berek „z całą pewnością nie jest sędzią TK". To kolejna kompromitacja Nawrockiego – Berek jest sędzią TK od momentu wyboru przez Sejm, ślubowanie to warunek rozpoczęcia pracy.

Fundamentalne pytanie brzmi: Co się zmienia po ślubowaniu Berka? Na razie nic. Berek nie został dopuszczony do orzekania, Bogdan Święczkowski, prezes Trybunału Konstytucyjnego, miał go nawet szarpać.

Ale zmienić może się wiele, i to nie zależy tylko od Berka.

Ośmioro sędziów wybranych przez obecny Sejm ma większość w 15-osobowym Trybunale. Ich opinia jest opinią TK. Ale to za mało, by zwołać Zgromadzenie Ogólne sędziów TK, do tego potrzeba co najmniej dziesięciu głosów (dwie trzecie składu). Jeśli tej ósemce uda się przekonać dwóch-trzech sędziów, że Nawrocki i Święczkowski wspólnie i w porozumieniu paraliżują sąd konstytucyjny, to zwołają ZO, a potem przegłosują uchylenie immunitetu Święczkowskiemu (chodzi o użycie Pegasusa przeciwko opozycji). Święczkowski może zostać zatrzymany, a wtedy przestanie być prezesem TK. To może być początek odblokowania Trybunału. Prof. Andrzej Zoll podkreśla: to legalny scenariusz.

Dla PiS to dramat (Jarosław Kaczyński już ogłosił, że to zamach stanu) – tak straci TK, który przejmowany od 2015 roku pozwalał zmieniać ustrój bez zmiany konstytucji.

Teraz czas na zmianę tych zmian. To mały krok dla Berka, ale być może wielki krok dla Trybunału Konstytucyjnego. ●

Lud się w końcu naje tych kremówek i obwarzanków

JACEK MAJCHROWSKI
prezydent Krakowa w latach 2002-24 po wyborze Łukasza Gibały na włodarza stolicy Małopolski

Rozmowa ▶ Krakow.wyborcza.pl

Węgry
Żurawie żerują na skoszonym polu

FOT. PAP/EPA/ISTVAN DERENCSENYI

To zdjęcie wykonano we wtorek w pobliżu miasta Balmazújváros w północno-wschodnich Węgrzech. Podczas jesiennej migracji żurawie gromadzą się na stepie Hortobágy, by żerować na okolicznych terenach rolniczych.
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

0,72

METRA KWADRATOWEGO
Tyle mieszkania można kupić w Warszawie za przeciętną, stołeczną pensję. To najniższy współczynnik spośród wszystkich dużych miast w Polsce.

▶ Warszawa.wyborcza.pl

Nowa książka Olgi Tokarczuk
Jedenasta powieść noblistki

Na tę książkę czekały tysiące czytelników. „Świata jest za dużo", jedenasta powieść w pisarskiej karierze laureatki Literackiej Nagrody Nobla Olgi Tokarczuk, jest już w księgarniach.

FOT. ŁUKASZ GIZA

Wszystko zaczyna się od bomby, która wpada w sam środek wrocławskiej, a jeszcze przed chwilą breslauerskiej kamienicy. „Krótkie życie bomby od początku było marne", stwierdza narrator Tokarczuk. I tu już zaczyna się trudność. Narratorem powieści jest bowiem niejasne „my". Pisze Tokarczuk: „Mamy tę moc, że możemy zobaczyć Franka [jeden z bohaterów] od samego początku, gdy jest w brzuchu, nie ma jeszcze płuc ani oczu, wszystko w nim dopiero się zarysowuje. Z pewnością nie jest nawet sobą, wciąż należy do nas, do nienarodzonych".

Powieść jest mieszanką opowieści o pojedynczych losach, w efekcie stając się zbiorowym portretem ludzi, którzy w 1945 roku znaleźli się na Dolnym Śląsku. Jak pisze, w imieniu Jakimskiego, narrator: „Po tym świat musi się skończyć i zacząć na nowo pod nową nazwą. Nie ma już Polski. Jest Polska Ludowa. Nie ma Drohobycza, są Wrocław i Wałbrzych".

Większa część akcji powieści dzieje się

w Wałbrzychu, który dla Tokarczuk jest miejscem, gdzie ludzie z różnych kultur, klas społecznych i posługujący się odmiennymi językami zostały zmuszone do stworzenia wspólnoty.

Jak pisze w „Wyborczej" Dariusz Nowacki, „noblistka skleiła swoją narrację z motywów obiegowych, ewidentnie stereotypowych, mówiąc nam, że »tak mogło to wyglądać«".

„Ta powieść porywa i przytłacza", napisała w „Polityce" Justyna Sobolewska. Krytyczka zauważa, że ta książka to „panoramiczny fresk, miejscami zbyt statyczny, miejscami porywający".

„To wielka i wymagająca powieść", zauważa w „Newsweeku" Aleksandra Pakieła, a Jacek Cieślak w „Rzeczpospolitej" – że „Świata..." to powieść „prosta, ale i magiczna. Czasem gawęda, a czasem przypowieść lub bajka".

W dniu premiery książka Tokarczuk znalazła się na pierwszym miejscu sprzedaży w największej polskiej sieci księgarskiej. Jak nieoficjalnie szacują moi rozmówcy, do końca roku „Świata jest za dużo" może sprzedać się w Polsce nawet w 150 tys. egzemplarzy. ●

Wojciech Szot

1 RP

eprasa.pl cc80f736de

NEWSLETTERY
WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl /newslettery

wyborcza.pl

Syndyk Masy Upadłości SPA Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Śmiglu ogłasza o sprzedaży z wolnej ręki przedsiębiorstwa

1. Przedmiotem przetargu jest sprzedaż przedsiębiorstwa SPA Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Śmiglu – w trybie z wolnej ręki.
2. Cena wywoławcza przedsiębiorstwa upadłego wynosi **19.801.000 zł netto (dziewiętnaście milionów osiemset jeden tysięcy złotych).**
3. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, sporządzonej w języku polskim i bezwarunkowej oferty w terminie do dnia **16.11.2026 r.** do godziny **14.00**. Oferty należy składać w kancelarii syndyka: ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin bądź przesłać pocztą na adres: Syndyk masy upadłości SPA sp. z o.o., ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin. Decyduje data i godzina wpływu. Oferty wysłane pocztą bądź kurierem – aby zostały uznane za skutecznie złożone – muszą zostać doręczone w wyżej określonym terminie.
4. Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości **1.980.100 zł (słownie: jeden milion dziewięćset osiemdziesiąt tysięcy sto złotych)** na rachunek bankowy SPA sp. z o. o. w upadłości numer 62 1020 1068 0000 1302 0513 7288 (IBAN: 62 1020 1068 0000 1302 0513 7288, Kod BIC (Swift): BPKOPLPW).
5. Oferta powinna spełniać wszystkie wymogi formalne określone w Regulaminie przetargu.
6. Zapytania dotyczące Regulaminu i przedmiotu przetargu mogą być kierowane do organizatora przetargu telefonicznie na numery: 516 829 303 lub drogą mailową pod adresem leszczynska@kancelariaszczecin.eu do 3 dni przed terminem składania ofert.

Kraj/34456766

WOJEWODA OPOLSKI
ul. Piastowska 14
45-081 Opole

IN.I.747.2.3.2026.AK

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu

Na podstawie art. 12 ust. 1 ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r. poz. 1286), art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) **zawiadamiam,** że **w dniu 6 października 2026 r.,** na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, działającego poprzez pełnomocnika pana Łukasza Kokocińskiego (uzupełnionego w dniu 23 września 2026 r.), **została wydana decyzja** o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, dla inwestycji pod nazwą: **„Rozbiórka stacji gazowej wysokiego ciśnienia oraz budowie stacji gazowej pomiarowej wysokiego ciśnienia o przepustowości Q=10000 Nm3/h wraz z infrastrukturą towarzyszącą i zagospodarowaniem terenu na dz. nr 35/1, 35/3, 35/4 obręb 160402_5.0002 Bąków, jednostka ewid. Kluczbork-obszar wiejski, powiat kluczborski w ramach zadania pn. „Budowa sieci gazowej w zakresie kompleksowej przebudowy stacji gazowej pomiarowej Bąków Brzozowski wraz z infrastrukturą towarzyszącą"**

Zgodnie z wnioskiem ww. inwestycja realizowana będzie na nieruchomościach oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków:
Powiat kluczborski, gmina Kluczbork:
Obręb 0002 Bąków, jednostka ewidencyjna 160402_5 Kluczbork – obszar wiejski: 35/1 (OP1U/00066923/6)**, 35/3** (OP1U/00074989/5)**,**
35/4 (OP1U/00016997/0), **208/4** (OP1U/00036985/9), **209/11** (OP1U/00036985/9),
31 (OP1U/00037013/2), **32** (OP1U/00001464/7), **34/2** (OP1U/00049216/2),
36 (OP1U/00038933/4);
* w nawiasie numer księgi wieczystej nieruchomości
Ww. decyzja, na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy z 24 kwietnia 2009 r.
o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego
podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Stronom niezadowolonym z ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii, które należy wnieść za pośrednictwem tutejszego organu w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane tj. po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Odwołanie od ww. decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.
Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy strony mogą zapoznać się w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu, ul. Piastowska 14, w godzinach pracy urzędu, po uprzednim kontakcie telefonicznym 77 45 24 537, 77 45 24 130.

Kraj/34457030

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Małomic

ogłasza II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż budynku użytkowego stanowiącego własność Gminy Małomice położonego przy ul. Bolesława Chrobrego 8 w Małomicach.

1. **Oznaczenie nieruchomości:**
- nieruchomość zabudowana (budynek użytkowy oraz budynek gospodarczy) położona przy ul. Bolesław Chrobrego nr 8 w Małomicach. Budynek użytkowy o pow. 551,13 m² w tym parter o pow. 280,78 m², pierwsze piętro 162,19 m², poddasze 57,28 m², piwnica 50,88 m² oraz budynek gospodarczy o pow. 61,76 m². Budynek użytkowy podpiwniczony, dwukondygnacyjny (parter i pierwsze piętro) z poddaszem nieużytkowym. Na poddaszu możliwa jest adaptacja pomieszczenia o powierzchni 50,22 m², która może pełnić funkcje użytkowe czy mieszkalne. Obiekt stanowi główny budynek dwukondygnacyjny z jednokondygnacyjnymi dobudówkami od trzech stron. Położony jest w centralnej części działki. Budynek gospodarczy nieużytkowany – pełnił funkcję magazynową. Położony jest przy południowo – wschodniej granicy działki. Budynek wykonany jest w technologii tradycyjnej, jednokondygnacyjny, niepodpiwniczony. Zużycie techniczne i funkcjonalne budynku dla potrzeb wyceny oszacowano na 70 %. Łączna powierzchnia całkowita budynków wynosi 612,89 m² jednak do wyceny przyjęto powierzchnię użytkową głównego budynku czyli 551,13 m². Dojazd do działki z drogi publicznej o nawierzchni asfaltowej – ul. Bolesława Chrobrego poprzez działkę nr 636/3 jako droga wewnętrzna, z której istnieje wjazd na działkę.

  Działka oznaczona w ewidencji gruntów **Nr 627/1 o pow. 1.576 m²**, dla której Sąd Rejonowy w Żaganiu prowadzi księgę wieczystą Nr KW **ZG1G/00054281/4,** w której w Dziale III – Prawa, roszczenia i ograniczenia widnieje wpis: *OSTRZEŻENIE O NIEUJAWNIONEJ DECYZJI DOTYCZĄCEJ WPISU DO REJESTRU ZABYTKÓW WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO POD NUMEREM REJESTRU L-930/A, PARKU PRZY DWORZE ZABYTKOWYM W GRANICACH OGRODZENIA W MAŁOMICACH, ZLOKALIZOWANEGO W GRANICACH DZIAŁEK OZNACZONYCH NUMERAMI* 259/3, 503/3, 507/1, 520/6, 520/9, 520/10, 520/11, 520/14, 522, 523, 528/16, 528/51, 529/1, lecz nie dotyczy to działki, która jest przedmiotem sprzedaży.

  Dla ww. nieruchomości nie obowiązuje Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego (MPZP).
  Zgodnie z Planem Ogólnym Gminy Małomice (Uchwała Rady Miejskiej w Małomicach Nr XXV/142/2026 z dnia 18 sierpnia 2026 r.), nieruchomość znajduje się w strefie:
  Symbol: **SU,** Oznaczenie: **18SU,** Nazwa: **STREFA USŁUGOWA,** Profil funkcjonalny: TEREN USŁUG, TEREN KOMUNIKACJI, TEREN ZIELENI URZĄDZONEJ, TEREN OGRODÓW DZIAŁKOWYCH, TEREN INFRASTRUKTURY TECHNICZNEJ TEREN SKŁADÓW I MAGAZYNÓW
  - Maksymalna nadziemna intensywność zabudowy: **1.8**
  - Maksymalna wysokość zabudowy: **14.0 m**
  - Maksymalny udział powierzchni zabudowy:**60%**
  - Minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej:**30%**
  - **Obszar uzupełnienia zabudowy**
  - Identyfikator: **PL.ZIPPZP.11915/081005-POG/3POG-6OUZ/20260714T094656**
  - Symbol: **OUZ,** Oznaczenie: **6OUZ**
  - **Uwaga**: Wydanie przedmiotu sprzedaży nastąpi w dniu **30.06.2027r.**
2. **Cena wywoławcza nieruchomości wymienionej w pkt 1:**
- **519.000,00 zł**
3. **Wadium:**
- **51.900,00 zł**, wpłata wadium do dnia **15.12.2026 r.** Za termin wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu kwoty wadium w kasie Urzędu Miejskiego w Małomicach lub na konto BS Żagań O/Szprotawa Nr 69 9657 0007 0010 0100 3795 0005.
4. **Termin i miejsce przetargu:**
- przetarg odbędzie się dnia **18.12.2026 r.** o godz. 10:00 w Urzędzie Miejskim w Małomicach, Plac Konstytucji 3 Maja 1, pok. nr 2a.
- *I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż budynku użytkowego stanowiącego własność Gminy Małomice położonego przy ul. Bolesława Chrobrego 8 w Małomicach odbył się w dniu 10.09.2026 r.*
5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
- ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Małomicach przy Plac Konstytucji 3 Maja 1, a także na stronie internetowej http://malomice.bip.pbox.pl/public/?id=38853 oraz umieszczone w prasie.
6. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:**
Referat Społeczno – Gospodarczy Urzędu Miejskiego w Małomicach, pokój Nr 17, tel. (68) 376 90 27 wew. 38.

Kraj/34457025

Wyciąg z Ogłoszenia Burmistrza Toszka

o pierwszym ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych położonych w Toszku, w rejonie ulicy Gliwickiej w Toszku i ulicy Toszeckiej w Ciochowicach, stanowiącej kompleks działek, przeznaczonych do sprzedaży w trybie ustnego przetargu nieograniczonego

Opis działki	Powierzchnia [ha]	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]	Minimalne postąpienie [zł]	Data i godzina przetargu
Działki nr 219, 271, 425/167, 501/196, 502/196, 503/196, k.m. 4, obręb Toszek	Łączna powierzania 15,6230 ha	18.658.000,00	1.865.900,00	186.590,00	16 grudnia 2026 r. godz. 10:00

Przeznaczenie nieruchomości

P, S – tereny przemysłu i składów
1. Przeznaczenie podstawowe: tereny przemysłu i składów; tereny usługowo-produkcyjne; funkcja przemysłowa i składowa.
UKn – tereny usług komercyjnych nieuciążliwych innych
1. Przeznaczenie podstawowe: nieuciążliwe usługi komercyjne.
KDGP – tereny dróg publicznych klasy GP – główna przyśpieszona
1. Przeznaczenie podstawowe: lokalizacja ulic z wyposażeniem dostosowanym do klasy i funkcji ulicy; niezbędna infrastruktura.
UP – tereny usługowo-produkcyjne
1) przeznaczenie podstawowe: zabudowa usługowo – produkcyjna, handlu, magazynów, obiektów hotelowych, w tym obiekty i urządzenia niezbędne dla ich obsługi: budynki magazynowe i gospodarcze; garaże wolnostojące oraz wbudowane, z dopuszczeniem w podpiwniczeniu, wielostanowiskowe, wielopoziomowe; urządzenia infrastruktury technicznej; miejsca parkingowe, dojścia, dojazdy, istniejąca oczyszczalnia ścieków.

Pierwszy przetarg odbędzie się w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego w Toszku, ul. Bolesława Chrobrego 2 w dniu i o godzinie podanej powyżej. Wadium określone w tabeli należy wpłacić na rachunek Urzędu Miejskiego w Toszku w terminie do dnia **9 grudnia 2026 r. Wylicytowana kwota zostanie opodatkowana należną stawką VAT** na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. 2026 r. poz. 1263 z późn. zm.).

Pełna Treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Toszku oraz publikowana jest na stronie głównej www.toszek.pl oraz w BIP w zakładce „Przetargi". Dodatkowe informacje dotyczące ww. przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Toszku w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska, pok. 16, e-mail: nrs@toszek.pl, tel.: 32 237 80 28.

Kraj/34456891

Znak: GKN.6620.5.5.2025 Busko-Zdrój, dnia 12.10.2026 r.

INFORMACJA STAROSTY BUSKIEGO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmującego obręb ewidencyjny Niziny, położony w jednostce ewidencyjnej Tuczępy, powiat buski, województwo świętokrzyskie.

Na podstawie art. 7d pkt 1 lit. a i art. 24a ust. 4 – 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1151) informuję, że w terminie od dnia 30.10.2026r. do dnia 20.11.2026r. (w dni robocze), w godzinach od 8:00 do 15:00, w budynku Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ul. Kopernika 6, 28-100 Busko-Zdrój oraz w serwisie Geoportal Powiatu Buskiego na stronie https: //geodezja.powiat.busko.pl/ zostanie wyłożony projekt operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmujący obręb ewidencyjny Niziny do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej.

Podstawowymi elementami ww. projektu są: rejestr gruntów, rejestr budynków, rejestr lokali, kartoteka budynków, kartoteka lokali oraz mapa ewidencyjna.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, uzyskać niezbędne wyjaśnienia lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.

Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie ich rozpatrzenia.

Po upływie powyższego terminu, dane objęte modernizacją zawarte w projekcie operatu opisowo – kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Buskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa.

Zainteresowane podmioty, biorące udział w czynnościach wyłożenia projektu operatu, powinny legitymować się dokumentem potwierdzającym tożsamość. W imieniu właścicieli, samoistnych posiadaczy, mogą występować odpowiednio ich pełnomocnicy. W przypadku współwłaścicieli, jak również małżeńskiej wspólności ustawowej, uczestnikami postępowania są wszystkie strony.

Uprasza się o zabranie na wyłożenie projektu operatu, dokumentów dotyczących: gruntów, budynków i lokali, architektoniczno-budowlanych, zaświadczeń o samodzielności lokali oraz innych dokumentów, mających znaczenie w pozyskaniu wiarygodnych danych.

Nieskorzystanie z prawa do wglądu w projekt operatu opisowo–kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Kraj/34456773

eprasa.pl cc80f736de

Raport o marzeniach i samotności

Dzieci niewidzialne i zabiegane

„Chciałabym, żeby mnie koleżanki nie prześladowały", „Chciałabym, żeby nie było wojen". Z najnowszego raportu Stowarzyszenia Wiosna wynika, że marzenia dzieci bardzo często dotyczą relacji społecznych i rodzinnych, a nie rzeczy materialnych.

Paula Gustowska

– Podczas pierwszego spotkania Adam opowiedział mi o sobie praktycznie wszystko. Był tak szczęśliwy, że jest ktoś, kto do niego przyszedł, że jest dla niego i że go słucha. Po prostu wszystko się z niego wylało – mówi „Wyborczej" Marta, wolontariuszka Akademii Przyszłości.

Stowarzyszenie Wiosna przeanalizowało formularze blisko dwóch tysięcy dzieci zakwalifikowanych do Akademii Przyszłości, programu skierowanego do uczniów ze szkół podstawowych. „Z ich odpowiedzi wyłania się samotność jako jeden z najczęściej powracających tematów" – piszą autorzy raportu „Czy dzieciństwo jest dziś dziecinnie proste?".

„To samotność nie zawsze nazwana wprost. Czasem przyjmuje formę marzenia o przyjacielu, czasem potrzebę wspólnej zabawy, czasem tęsknotę za mamą, tatą albo rodzeństwem, czy też zwyczajnie, kimś kto będzie obok. »Marzę, by mieć przyjaciół i robić z nimi fajne rzeczy«, »Żeby koleżanki w szkole się ze mną bawiły«, »Marzę o tym, żeby mnie wszyscy lubili, żeby się nie śmiali ze mnie w szkole«" – przytaczają wypowiedzi dzieci i nastolatków autorzy raportu. Zwracają uwagę także na takie obszary jak potrzeba akceptacji i wiary w siebie oraz odrzucenie i wykluczenie wśród dzieci.

Wspierają dzieci z niską samooceną

Akademia Przyszłości to program realizowany od ponad dwudziestu lat przez Stowarzyszenie Wiosna, które organizuje także Szlachetną Paczkę. Co roku z około dwustu szkół podstawowych, biorących udział w programie, wybierana jest grupa dzieci, które potrzebują wsparcia – „zmagają się z brakiem wiary w siebie, trudnościami w relacjach, nieśmiałością, lękiem przed porażką, niską motywacją do nauki czy problemami z koncentracją" (ze strony internetowej Akademii Przyszłości). Dzieci wybierane są na podstawie wypełnianych przez nie ankiet. Następnie z każdym z nich przez cały rok szkolny, raz w tygodniu przez godzinę, spotyka się wolontariusz. Rozmawiają, grają, wspólnie spędzają czas.

Opublikowany w miniony wtorek raport „Czy dzieciństwo jest dziś dziecinnie proste?" powstał właśnie na podstawie tych ankiet, a także doświadczeń samych wolontariuszy. Wśród zamieszczonych tam cytatów są też m.in.:

- Jak coś mówię, to wszyscy patrzą w okno. Chciałabym, żeby ktoś na mnie czekał po lekcjach. Trzy słowa o mnie? Nie wiem. Chyba żadne;
- Jestem brzydka, gruba i nikt mnie nie lubi. Chciałabym, żeby moja klasa mnie polubiła;
- Żeby nie zaczepiali mnie w szkole i jak idę do szkoły;
- Czuć się pewnie w szkole i czytać bez stresu;
- Chciałbym, aby wszyscy potrafili wszystkich akceptować.

Z raportu: „Przejmująca, długa samotność przykleja się do dziecka na stałe i zaczyna je określać. Dla dziecka samotność oznacza brak wartości – dzieci osamotnione czują się gorsze".

Według Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę 8 proc. polskich dzieci i nastolatków deklaruje, że w trudnej sytuacji życiowej nie ma wokół siebie ani jednej bliskiej osoby, do której mogłyby się zwrócić o pomoc

„Kiedy rozmawiam z dziećmi, często słyszę, że chciałyby mieć przyjaciela, ale nie wiedzą, jak nim zostać. Boją się podejść, odezwać, zapytać: »mogę się z wami pobawić?«. Z pozoru to tylko kilka słów. Dla dziecka, które wiele razy poczuło się odrzucone, to może być ogromna odwaga. Dlatego tak ważne jest, żeby obok niego znalazł się ktoś, kto zrobi ten pierwszy krok razem z nim" – tłumaczy w raporcie Katarzyna Szymańska, koordynatorka z jednej ze szkół podstawowych, która współpracuje z Akademią Przyszłości.

Dzieci wspierają m.in. Marta i Julia. Są wolontariuszkami Akademii Przyszłości, mają swoich podopiecznych, z którymi spotykają się przez cały rok szkolny.

Był szczęśliwy, że ktoś go słucha

Ośmioletni Adam jest jednym z nich.

– Chłopiec na początku próbował maksymalnie wykorzystać „podarowaną mu" godzinę. Chciał tyle rzeczy zrobić, tyle rzeczy mi opowiedzieć i o tyle zapytać, bo się śpieszył – opowiada Marta. – Gdy zrozumiał, że nie musi się śpieszyć, bo jestem tam dla niego, troszkę się uspokoił. Nie próbował już zmieścić pięciu różnych aktywności, na które miał ochotę, w ciągu jednych zajęć. Wtedy pojawiła się przestrzeń na rozmowy o tym, co najbardziej istotne.

Jak mówi, każda godzina z Adamem to była „godzina spokoju spędzana przy prostych czynnościach". – Wtedy się wyciszał i przy najprostszych, najspokojniejszych aktywnościach pojawiały się najważniejsze emocje i najgłębsze rozmowy – przyznaje Marta. I zaznacza: – To nie jest tak, że można po prostu usiąść i zapytać dziecko: „Jak się czujesz?" albo „Czy jesteś smutny?". Te proste czynności i spokój pozwalały mu się otworzyć i mówić o tym, co czuje.

Dopiero wtedy Marta poznawała „prawdziwego" Adama. Chłopiec z początku sprawiał wrażenie pewnego siebie, na kolejnych spotkaniach okazało się, że jest nieśmiały.

– Nie mógł znaleźć kolegów, być może przez swoją nadpobudliwość. Przy kolejnych naszych spotkaniach i prostych zajęciach: kolorowankach, grach, zabawach, wychodziły rozmowy, z których wynikało, że brakuje mu kolegów, że nie ma z kim grać w piłkę, że nie ma grupy, w której się odnajduje.

Gra w piłkę z kolegami była marzeniem Adama. – Rozmawialiśmy o tym, jak mógłby podejść, zagadać, spytać, czy może dołączyć. Po kilku tygodniach znalazł kolegę, z którym zaczął grać w piłkę po szkole. Mówił, że to uwielbia, że na koniec przybijają sobie piątkę. Okazało się, że mieszkają blisko siebie, grają więc też w weekendy.

Marta nie zna i nie ocenia sytuacji rodzinnej Adama.

Przyznaje jednak: – Wydaje mi się, że Adamowi brakowało sytuacji, kiedy ktoś po prostu był dla niego w stu procentach. To chyba była jedyna godzina, kiedy ktoś

eprasa.pl cc80f736de

Raport o marzeniach i samotności

FOT. SHUTTERSTOCK

poświęcał mu sto procent uwagi i sto procent czasu. Czasami aż w to nie wierzył. Dopytywał, czy znowu przyjdę, czy na pewno przyjdę. Któregoś razu powiedziałam mu, że coś mu fajnie wyszło. Po kilku minutach spojrzał na mnie i spytał: „Ale to pani o mnie mówiła, że to ja fajnie zrobiłem?". Tak trudno było mu w to uwierzyć.

Nikt nie podchodzi, nikt nie pyta

Julia Zagrodzka jest nie tylko wolontariuszką, ale i koordynatorką wolontariuszy w Akademii Przyszłości. Przez cztery lata swoim wsparciem objęła około pięćdziesięcioro dzieci. U nich zauważa trzy typy marzeń.

Adamowi brakowało sytuacji, kiedy ktoś po prostu był dla niego w stu procentach. To chyba była jedyna godzina, kiedy ktoś poświęcał mu sto procent uwagi i sto procent czasu

MARTA
wolontariuszka Akademii Przyszłości

– Pierwsze to wyobrażenia, w których dziecko chciałoby mieć na przykład basen na dachu budynku. Kolejne to te związane z obecną sytuacją na świecie: „żeby nie było wojen", „żeby ludzie nie byli głodni", „żeby nie było zła na świecie". Najczęściej jednak marzenia związane są z relacjami, na przykład „chciałabym mieć kolegów, koleżanki", „chciałabym, żeby mnie koleżanki nie prześladowały, nie dokuczały mi" oraz marzenia związane z domem: „chciałabym, żeby tata miał dla mnie czas", „chciałbym, żeby tata tak dużo nie pracował", „żeby rodzice byli znowu razem".

Julia zwraca uwagę na dzieci „niewidzialne". – Często uczą się dobrze, albo na tyle dobrze, żeby nie zwracać na siebie uwagi. Są kulturalne, mówią „dzień dobry", więc nie ma potrzeby, żeby im się przyglądać. Wszyscy wiedzą, że ktoś taki jest w klasie, ale mało kto wie, kto to jest, czym się interesuje. Radzą sobie same i są przyzwyczajone do tego, że nikt do nich nie podchodzi, nie pyta ich o zdanie. Cierpią w samotności pozbawione relacji rówieśniczych, bo najczęściej brakuje im bezpiecznego rówieśnika, z którym mogłyby się pobawić, wyjść na podwórko, porozmawiać – tłumaczy.

Mówi też o „zabieganych dzieciach", które mierzą się z ambicją rodziców i presją z ich strony. – Niektóre mają bardziej zapełniony grafik niż student dwóch kierunków, który jeszcze podejmuje pracę. Często to wolontariusze mogliby się spotkać na przykład cztery razy w tygodniu, ale dziecko nie ma wolnego nawet jednego terminu – opowiada.

I dodaje: – Dziś wszystko, co się robi, musi być zmienione w certyfikat. Od nas dziecko nie wynosi dyplomu, który wpisze sobie w CV. Chcemy, żeby ta godzina w tygodniu była dla niego oddechem, a nie kolejną godziną, którą ktoś im zapełnił. Dlatego wspólnie z dzieciakami wymyślamy piosenki, robimy makiety zoo, coś z origami, idziemy do kociej kawiarni. To proste rzeczy, które dają im najwięcej radości – podsumowuje.

Mówią o osamotnieniu i niezrozumieniu

Raport „Czy dzieciństwo jest dziś dziecinnie proste?" nie jest ani pierwszym, ani jedynym, który wskazuje na problem samotności wśród dzieci i nastolatków. Mówią o tym także wyniki innych badań z ostatnich lat.

Według Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę 8 proc. polskich dzieci i nastolatków deklaruje, że w trudnej sytuacji życiowej nie ma wokół siebie ani jednej bliskiej osoby, do której mogłyby się zwrócić o pomoc. W badaniu „Rówieśnicy 2026", przeprowadzonym na próbie ponad 140 tys. uczniów, 6 proc. z nich zadeklarowało, że nie ma ani jednej osoby, z którą może porozmawiać o problemach.

– O samotności dzieci i młodzieży oraz braku wystarczającego wsparcia słyszymy również w rozmowach prowadzonych w telefonie zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111. Młodzi ludzie opowiadają o osamotnieniu, niezrozumieniu i bagatelizowaniu ich problemów przez dorosłych – mówi Wiktoria Kinik z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę.

Według Fundacji Dbam o Mój Zasięg 20 proc. badanych uczniów zgadza się ze stwierdzeniem, że nie ma naprawdę bliskiego przyjaciela (dane za 2025 rok). Natomiast badanie Rzecznika Praw Dziecka „Jakość życia dzieci i młodzieży w 2023 roku" pokazało, że 25 proc. dzieci zmaga się z poczuciem samotności. ●

Imiona dzieci zostały zmienione

Uczniowie z Opola wyszli na ulicę

Bo ludzi dobrej woli jest więcej

• **Wtorkowy protest przed III LO w Opolu** FOT. PIOTR ZAPOTOCZNY

Mamo! Tato! Przytul mnie! Póki nie jest za późno!" – to jeden z transparentów, z którym młodzież i nauczyciele z Opola manifestowali we wtorek przed III LO im. Marii Skłodowskiej-Curie. – Dzisiejsza akcja przeciwko przemocy i hejtowi to nasz wspólny, głośny manifest. Stajemy tu ramię w ramię z różnych szkół, ale w jednej, słusznej sprawie – czytała przedstawicielka samorządu uczniowskiego.

Protest był reakcją na tragiczne wydarzenia z ubiegłego tygodnia, które wstrząsnęły młodzieżą. Jak podkreślali uczniowie, w portalach społecznościowych i na komunikatorach błyskawicznie rozprzestrzeniały się plotki oraz fake newsy potęgujące strach. – Krążyły kłamstwa, że na przykład w „Elektryczniaku" [Zespole Szkół Elektrycznych w Opolu – red.] pięć osób zostało zamordowanych, że antyterroryści przyjechali – mówił 15-letni Bartosz.

Na problem dezinformacji uwagę zwróciły również władze oświatowe. Opolska kurator oświaty Joanna Raźniewska wskazywała na rolę, jaką w tamtych dniach odegrali rodzice oraz sama młodzież. – Masę informacji, tych screenów dezinformacyjnych, fake'ów, w czwartek wieczorem przekazywali sobie rodzice. Apelują więc przede wszystkim do nich. To nie jest tak, że można powiedzieć: „Nie idź do szkoły, bo raz były ataki". Trzeba odpowiedzialność wziąć również na siebie, także tę dotyczącą rozmowy z dzieckiem – mówiła.

Podczas wtorkowej akcji uczniowie podkreślali, że to głos sprzeciwu wobec przemocy i hejtu, ale też upomnienie się o bezpieczną edukację. Nie brakowało bezpośrednich apeli o spokój i opamiętanie, w tym haseł: „Zostawcie noże w kuchni", „Sięgnij po pomoc, nie po nóż!" oraz „Bezpieczna szkoła to nasze wspólne prawo!". Wyróżniały się też pełne refleksji wezwania do empatii: „Niech jedyną ostrą rzeczą w szkole będzie nasz umysł", „Wybierz empatię" oraz apel do rodziców: „Mamo! Tato! Przytul mnie! Póki nie jest za późno!!!".

– Nigdy byśmy się nie spodziewali, że nasze pokolenie jest zdolne do takich czynów – mówiła Ada, jedna z uczestniczek protestu. – Razem staramy się zjednoczyć, żeby zachęcić innych uczniów do częstszego przeciwstawiania się przemocy. Uważamy, że trzeba po prostu stawać w obronie innych, pomagać.

Inna z organizatorek akcji, nastoletnia Ines, zwróciła uwagę na to, jak wielkie znaczenie ma wspólne działanie w obliczu lęku. – Dla mnie to po prostu nienormalne, że ja się bałam przyjść do szkoły w piątek, bałam się o moją młodszą siostrę w podstawówce. Nie umiałam się skupić na nauce, myślałam nad tym, czy coś się stanie w szkole – wyznała. – Widząc, ile osób przyszło tutaj dzisiaj, czuję, że jako społeczność jesteśmy mocniejsi razem. Mamy w sobie dużo dobra i na pewno jest więcej dobra na świecie niż zła – dodała.

Pedagodzy podkreślali, że inicjatywa wyszła od uczniów i nauczycieli. – Edukacja obywatelska jest taką formą aktywności, która pozwala na takie rzeczy. Młodzież ma potrzebę zrobienia czegoś proaktywnego, pokazania, że nawet w minimalny sposób jestem w stanie dołożyć pozytywną energię i emocje do tych okoliczności – mówił Arkadiusz Wickiewicz, nauczyciel historii i WOS.

Z głośników wybrzmiały ponadczasowe słowa utworu Czesława Niemena „Dziwny jest ten świat". – Wychodzimy na ulice Opola, by przypomnieć, o czym śpiewał i w co głęboko wierzymy: ludzi dobrej woli jest więcej! Nie bądźmy obojętni na sygnały przemocy, samotności i lęku. Reagujmy na hejt, rozmawiajmy ze sobą i budujmy codzienność opartą na empatii i wzajemnym szacunku – mówili młodzi. ●

Piotr Zapotoczny
Opole

eprasa.pl cc80f736de

Berek składa ślubowanie, koalicja rządząca dociska gaz

W koalicji rządzącej nastroje są bojowe. Politycy mówią, że idą teraz konsekwentnie do przodu i nie mają zamiaru się cofnąć. Zresztą nie bardzo jest jak.

Agata Kondzińska
Tomasz Nyczka

– O tym, co będzie teraz, zdecydują prawidłowo wybrani przez Sejm sędziowie. Mogą na przykład dojść do wniosku, że dziś uniemożliwiono im wykonywanie obowiązków służbowych, o czym poinformują odpowiednie organy i instytucje – mówi „Wyborczej" Krzysztof Kwiatkowski, senator KO i były minister sprawiedliwości.

• **Maciej Berek przed Kancelarią Prezydenta po złożeniu ślubowania sędziego Trybunału Konstytucyjnego, 14.10.2026 r.** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Oręż prawny jest po stronie sędziów"

Zwraca uwagę, że Zgromadzenie Ogólne TK nie przygotowało i nie przyjęło projektu budżetu sądu na 2027 roku. – A to w praktyce uniemożliwienie jego funkcjonowanie w przyszłym roku – mówi Kwiatkowski.

Michał Wawrykiewicz, europoseł KO i prawnik, powołuje się na opinię Komisji Weneckiej. – Tylko potwierdziła to, co wynika z konstytucji i ustawy o statusie sędziów. Każdy prawnik, który czyta konstytucję, wie, że prezydent nie ma żadnej ustrojowej roli w kształtowaniu składu TK. Jedyną kompetencję do powoływania sędziów ma Sejm. Prezydent w oczywisty sposób uzurpuje sobie prawo do blokowania sędziów, ich powołania na urząd – mówi. Przekonuje, że nie ma mowy o żadnym siłowym przejmowaniu TK. – Siłę stosuje pan Święczkowski, który nie dopuszcza sędziów do pracy, do orzekania. Oręż prawny jest po stronie sędziów, a siła, naruszanie prawa po stronie prezydenta i Święczkowskiego. Święczkowski broni własnej skóry, bo wie, że grożą mu zarzuty prokuratorskie.

– Nie może być przyzwolenia na jawne łamanie prawa przez prezydenta. Sprawa jest czytelna. Wybraliśmy sędziów, bo taka jest kompetencja i obowiązek Sejmu i oczekujemy od tych sędziów, że przywrócą zdolność funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego. Nasze działania znajdują potwierdzenie w opinii Komisji Weneckiej – mówi Marek Sowa, wiceszef klubu poselskiego KO.

Poseł KO Mariusz Witczak mówi, że „Trybunał Konstytucyjny to instytucja, w której dzieje się bezprawie, a architektem tego bezprawia jest Bogdan Święczkowski, wobec którego kierowane są poważne oskarżenia związane z łamaniem prawa".

– Strategiczną sprawą jest teraz zorganizowanie minimum 10 sędziów w ramach Zgromadzenia Ogólnego, które odbierze mu immunitet. Działania Święczkowskiego, które mają charakter polityczny i wynikają z partyjnej polityki prawicy, są głęboko bezprawne, a on czuje się bezkarny, bo ma nad sobą parasol ochronny. To może być pierwszy moment, który odblokuje funkcjonowanie Trybunału – mówi Witczak.

Kaczyński: To jest zamach stanu

Z deklaracją lojalności wobec prezydenta pospieszyli za to politycy Rozwoju Plus. Wicemarszałek Sejmu Marcin Horała w wideorolce przypomniał, że jego środowisko ma plan resetu Trybunału Konstytucyjnego i że to jedyny sensowny pomysł na uzdrowienie TK. Rządzących wezwał, by wycofali się z drogi bezprawia i chaosu.

– Prezydent jako głowa państwa i strażnik konstytucji ma nasze pełne wsparcie w działaniach dążących do utrzymania konstytucyjnego porządku RP – obiecał Horała.

Brawurowa rolka wicemarszałka nie wszystkim się spodobała. Były szef BBN Sławomir Cenckiewicz zaczepił Horałę na X, by wypomnieć mu, że jest w Gdyni, a nie w Warszawie, gdzie powinien zaprotestować przeciwko „hucpie w Sejmie".

Przeciwko wejściu Berka do TK prawica rzeczywiście protestowała – w „miasteczku" rozstawionym przed Trybunałem. Posłowie PiS kręcili rolki, wzywali do przybycia „wszystkich patriotów". Do obrońców TK dołączył Jarosław Kaczyński. Rzecznik PiS Rafał Bochenek wyjaśnił, że lider partii od rana prowadzi interwencję poselską w budynku sądu. Kaczyński rozmawiał z Bogdanem Święczkowskim, wszystkie działania są nielegalne, legalna jest demonstracja, a wszystko, co się dzieje to próba do siłowej zmiany ustroju.

– To jest zamach stanu – powiedział prezes PiS i pogroził, że wszyscy, którzy uczestniczą w przejmowaniu sądu, poniosą konsekwencje. Kary czekają każdego, kto się nawet małym palcem przyczynił do tego, co się tu dzieje.

Tłum nagrodził te zapowiedzi gromkimi okrzykami. Za Kaczyńskim na scenie stał Robert Bąkiewicz z Ruchu Obrony Granic. – Garnizon warszawskiej policji odmówił wykonania rozkazu. Ściągają posiłki z Poznania i innych miast – mówił.

– Ten atak był całkowicie bezprawny. Obrona jest uzasadniona. Mamy prawo tutaj być i bronić TK. To, co się teraz dzieje, jest poza jakimkolwiek porządkiem konstytucyjnym, prawnym. To są działania o charakterze przestępczym – kontynuował Kaczyński. Za jego plecami stał Antoni Macierewicz.

– To próba zmiany ustroju siłą. To jest system dyktatorski – stwierdził Kaczyński.

„Byle nie Tusk! Byle nie Tusk!" – skandowali zwolennicy prawicy.

Bąkiewicz mówił o „patofaszyzmie wprowadzonym przez Donalda Tuska". – Ta chwila jest końcem Tuska – przekonywał. Rozliczał policjantów, żeby nie uczestniczyli w tej „haniebnej sytuacji".

Na pasku prawicowej Telewizji Republika wyświetlano hasła: „Reżim Tuska siłowo wszedł do Trybunału Konstytucyjnego" i „Polacy obronili trybunał przed reżimem Tuska – policja się wycofuje". Sędziowie nazywani byli uzurpatorami lub sędziami korytarzowymi. Gdy wyjechali z Trybunału, Bąkiewicz się cieszył: – Wyjechali, tym bardziej zostajemy tu, budujemy twierdzę, stawiamy barierki, następnym razem już tu nie wjadą.

W pewnym momencie protestujący sforsowali bramę, weszli na teren Trybunału. O spokój zaapelował Bogdan Święczkowski, który wyszedł do „obrońców". Ci wdali się w przepychanki z policją, która próbowała usunąć barierki ustawione przed Trybunałem. ●

PiS świętuje porażkę KO w Krakowie

W trzecią rocznicę wyborów parlamentarnych PiS jedzie do Krakowa, by mówić o klęsce Donalda Tuska. I choć partia Jarosława Kaczyńskiego też przegrała w mieście, jej lider chce, by raz jeszcze wybrzmiało hasło: „Byle nie Tusk".

W niedzielę partia Donalda Tuska straciła Kraków. Kandydatka KO i PSL Monika Piątkowska przegrała w drugiej turze wyborów prezydenckich z Łukaszem Gibałą. Kandydat PiS nie wszedł nawet do drugiej tury, ale przy Nowogrodzkiej od początku nie liczyli na sukces. PiS nie wygrywa w miastach powyżej 200 tys. mieszkańców. I choć oficjalnie politycy partii Kaczyńskiego robili kampanię swemu kandydatowi, jeździli, wspierali, to przed drugą turą centrala przyjęła inną strategię.

Z Nowogrodzkiej wyszły dwa zakazy. Jeden dla Małgorzaty Wassermann, by już publicznie nie odcinała się od Łukasza Gibały. Polityk z KO, potem z Ruchu Palikota, po raz czwarty startował na prezydenta Krakowa, a posłanka PiS publicznie go krytykowała. Drugi zakaz brzmiał: żadnego wsparcia dla Gibały, nie wtrącać się, nie jeździć, nie popierać.

– Jak zaczęlibyśmy przytulać Gibałę, to tylko mogłoby mu zaszkodzić – słyszę od polityka z Nowogrodzkiej.

W finale niemal wszyscy wyborcy kandydata PiS z pierwszej tury przerzucili swoje głosy na Gibałę. Z własnymi wyliczeniami do mediów wyszedł Jarosław Kaczyński i ogłosił klęskę partii Donalda Tuska. Wskazywał, że 25 pkt proc. przewagi Gibały nad Piątkowską oznacza, że przegrał Tusk, przegrała KO, bo takiej plejady koalicji rządzącej w Krakowie dawno nie widziano. Piątkowską w stolicy Małopolski wspierali Donald Tusk, Radosław Sikorski i Andrzej Domański. – Mechanizm zwycięstwa Gibały zamyka się w dwóch słowach: Byle nie Tusk – mówił Kaczyński.

Przypominał przeszłość nowego prezydenta Krakowa w Ruchu Palikota, odległym od tego, co głosi PiS. I wyciągał wnioski na przyszłość.

– Można wygrać, ale trzeba się zjednoczyć, przejść do porządku dziennego nawet nad najdalej idącymi różnicami, pokazać gotowość do zjednoczenia. To nie jest jeszcze gwarancja zwycięstwa, raczej luźne rozumowanie, ale 25 pkt proc. różnicy to przesłanka, że poparcie dla rządzących jest mniejszościowe – przekonywał.

Swoim komentarzem podzielił się też Mateusz Morawiecki, lider stowarzyszenia Rozwój Plus. „Dzisiaj Kraków, za rok cała Polska – byle nie Tusk, byle nie Platforma!" – napisał w serwisie X.

W tym czasie Donald Tusk ogłaszał historyczną klęskę prawicy w Krakowie, mieście Andrzeja Dudy i Zbigniewa Ziobry. Mówił, że tylko KO z partii, które są w parlamencie, wprowadziła swoją kandydatkę do II tury. A niecałe 40 proc. dla Piątkowskiej to za mało, by wygrać, ale wystarczająco, by zamknąć usta politykom prawicy, PiS i Konfederacji.

PiS nie zamierza jednak być cicho. W czwartek, w trzecią rocznicę wyborów z 2023 r., partia jedzie do Krakowa. Miasta, w którym nie wygrywa, ale które ma dla niej symboliczne znaczenie. Już dwukrotnie kandydaci PiS przedstawiani w krakowskiej hali Sokoła sięgali po najwyższy urząd w państwie. Najpierw Andrzej Duda, teraz Karol Nawrocki.

W tej samej hali PiS organizuje też czwartkowe wydarzenie. Kiedy dopytuję, dlaczego tam, słyszę, że dlatego, że Koalicja Obywatelska symbolicznie tam przegrała w niedzielę.

– Ale PiS też nie wygrał, wasz kandydat nie wszedł do drugiej tury, Konfederacja wypadła jeszcze gorzej, bo nawet podpisów nie zebrała – zauważam. – Ale na końcu to Koalicja Obywatelska przegrała – powtarza mój rozmówca. ●

Agata Kondzińska

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

eprasa.pl cc80f736de

Rząd jednak chce karać za pomoc migrantom

– Z „Piątką z Hajnówki" się nie udało, trzeba więc zmienić przepisy. W kampanii nastawiamy się na najgorsze – mówią wolontariusze z granicy polsko-białoruskiej. Mecenas Radosław Baszuk: – Pomoc humanitarna nie jest złem, które należy karać.

Paulina Nodzyńska, Maria Korcz

• **Proces wolontariuszy rozpoczął się w styczniu zeszłego roku przed Sądem Rejonowym w podlaskiej Hajnówce. Kilka miesięcy później wszyscy zostali uniewinnieni** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

W marcu 2022 r. pięcioro wolontariuszy nakarmiło i napoiło napotkaną w przygranicznym lesie rodzinę z Iraku (dwoje rodziców z siedmiorgiem dzieci w wieku od 2 do 16 lat) oraz 25-letniego obywatela Egiptu. Wręczyli im także ciepłe ubrania i podwieźli 13 kilometrów do najbliższej miejscowości.

Uchodźcy byli zmarznięci i głodni, bo od kilku dni błąkali się po lesie bez jedzenia, wody i dostępu do pomocy medycznej. Egipcjanin był ranny po pobiciu.

Proces wolontariuszy rozpoczął się w styczniu zeszłego roku przed Sądem Rejonowym w podlaskiej Hajnówce. Za podanie migrantom wody, jedzenia i ubrań – a także odwiezienie ich do pobliskiego sklepu – groziła im kara więzienia do pięciu lat.

Kilka miesięcy później wszyscy zostali jednak uniewinnieni. W uzasadnieniu sąd wskazał, że „nie jest przestępstwem pomoc, jeżeli korzyść osobistą uzyskują wyłącznie osoby, które są jej odbiorcami".

Osoby te odpowiadały z art. 264a par. 1 Kodeksu karnego, który mówi o „ułatwieniu lub umożliwianiu innej osobie pobyt na terenie Polski wbrew przepisom w zamian za korzyść majątkową lub osobistą".

Żadnej korzyści

Jak donosi „Rzeczpospolita", teraz rząd chce uszczelnić ten przepis tak, aby obejmował także te działania, które z osiągnięciem korzyści majątkowej nic wspólnego nie mają.

Taką uwagę do projektu Ministerstwa Sprawiedliwości – z założenia wymierzonego w przemytników – złożył wiceszef MSWiA Czesław Mroczek. Zamiast słowa „pomoc" używa pojęcia „długofalowe i zorganizowane działania, które osłabiają skuteczność organów ścigania".

To kluczowe. To między na tym linię obrony oparł mecenas Radosław Baszuk, jeden z obrońców „Piątki z Hajnówki".

– Jeżeli komuś cokolwiek „ułatwiam" – nawiasem mówiąc, synonimem słowa „ułatwiać" jest słowo „pomagać" – powoduję, że ta osoba osiąga korzyść, co najmniej osobistą, jak nie majątkową. A zatem jeżeli prawodawca mówi, że ułatwiam pobyt w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, to korzyść ta nie może dotyczyć osoby, której ułatwiam pobyt. Inaczej ustawodawca w jednym przepisie dwa razy powiedziałby to samo – tłumaczył „Wyborczej" w lutym 2025 r.

> *To oczywiste, że nie chodzi o przemytników, bo takie przepisy w prawie karnym już są. Chodzi o nas, aktywistów, a także mieszkańców czy turystów, którzy nie przejdą obojętnie obok rannego, zziębniętego człowieka*
>
> **ALEKSANDRA GULIŃSKA**
> Grupa Granica

Czy podanie zupy i wręczenie suchego ubrania jest „ułatwianiem pobytu"? – pytaliśmy go.

– Cóż, w pewnym sensie tak. Pobyt jest łatwiejszy, gdy jest się suchym i najedzonym niż mokrym, zziębniętym i głodnym. Nie jestem jednak przekonany, że o to chodziło ustawodawcy – odpowiadał mecenas Baszuk.

Mecenas Baszuk: To polityka

Teraz wątpliwości nie ma: zmiany są wymierzone w aktywistów.

– Przecież nie w przemytników, których korzyść jest wyłącznie majątkowa – komentuje mecenas Baszuk w rozmowie z „Wyborczą".

Dodaje: – Gdyby ten przepis obowiązywał, „Piątka z Hajnówki" najprawdopodobniej zostałaby skazana. Podkreślam: najprawdopodobniej, bo bronilibyśmy się inaczej, powołując na wyższą konieczność.

Zdaniem mecenasa Baszuka źle by się stało, gdyby przepis został zaostrzony.

– Prawo karne powinno piętnować, ścigać zachowania uznawane za społecznie szkodliwe, naganne i moralnie nieakceptowalne. A niesienie pomocy humanitarnej nie jest niczym nieakceptowalnym. Szczególnie że to własne państwo stawia nas przed mało komfortowym wyborem: pomóc człowiekowi czy oddać go w ręce strażników z pełną świadomością, co się z nim stanie.

W jego ocenie o zapowiadanych zmianach przesądziła polityka – wzięła górę nad faktycznym zagrożeniem falą migracji.

Aktywistka: Nas już zostało naprawdę niewielu

– Jesteśmy w szoku. Projekt, który we wrześniu otrzymaliśmy do konsultacji, nie zawierał tej „wrzutki" – mówi „Wyborczej" Aleksandra Gulińska z Grupy Granica niosącej pomoc na granicy polsko-białoruskiej.

– To oczywiste, że nie chodzi o przemytników, bo takie przepisy w prawie karnym już są. Chodzi o nas, aktywistów, a także mieszkańców czy turystów, którzy nie przejdą obojętnie obok rannego, zziębniętego człowieka – dodaje.

Przypomina, jak w sprawie „Piątki z Hajnówki" prokuratura na próżno szukała przepisów, na podstawie których mogłaby skazać ich za pomoc. – Ponieważ w tym przypadku mówienie o jakiejkolwiek korzyści byłoby absurdem, próbowano dowodzić, że korzyść odnieśli ludzie, którym udzielono pomocy. Sąd to rozumowanie wyśmiał. Rząd postanowił więc zabrać się za zmianę prawa.

Szkoda tylko, że widmo kary ma wisieć nad garstką osób, która tu została, by pomagać drugiej garstce osób. Przecież, jak słyszymy od rządzących, „zawieszenie azylu" przyniosło efekty i granica jest już szczelna. Czy są więc powody, by specjalnie dla nas nowelizować prawo karne?

To po pierwsze, niepotrzebne, a po drugie, moralnie złe.

Gulińska potwierdza: ruch na granicy polsko-białoruskiej wyraźnie się zmniejszył. – Ponieważ w Polsce nie można już składać wniosków o ochronę międzynarodową, ludzie częściej kierują się na granice Białorusi z Litwą i Łotwą i tamtędy trafiają do Unii Europejskiej. Nieliczni trafiają do nas.

Czy na tę garstkę zadziała zamierzony efekt mrożący i przestaną pomagać? Gulińska deklaruje, że nie – Choć w kampanii przed wyborami musimy się nastawić na najgorsze. Straszenie migrantami wciąż jednak niestety działa.

Grupa Granica: Więzienie za termos?

– Deptania podstawowych praw człowieka w Polsce ciąg dalszy – komentuje w swoich serwisach społecznościowych Grupa Granica. Wpis aktywiści zatytułowali: „Trzy lata odsiadki za termos herbatki".

– Najpierw rządzący zdołali w świadomości obywateli pomieszać zagrożenie ze strony Rosji i Białorusi z osobami pukającymi do naszych drzwi w poszukiwaniu bezpieczeństwa. Kto protestował, gdy przepychali niekonstytucyjną ustawę zawieszającą prawo do ubiegania się o ochronę międzynarodową? Mało kto. A minister Duszczyk [wiceminister MSWiA, prof. Maciej Duszczyk, autor projektu o „zawieszeniu azylu"] grzmiał, że to przecież nie chodzi o prawa obywatelskie, więc o co ten szum organizacji „skrajnie prawnoczłowieczych". Teraz jednak już chodzi o prawa obywatelskie – tłumaczą aktywiści.

I dalej:

Jeśli ta poprawka przejdzie, a prokuratura zechce oskarżyć nas za podanie w lesie gorącej zupy lub ogrzanie w domu przemarzniętej osoby, która przekroczyła granicę w miejscu do tego nieprzeznaczonym, to prokurator nie będzie już musiał gimnastykować się z absurdalnym udawadnianiem, że odnieśliśmy jakąś korzyść osobistą.

Żadnej korzyści nie trzeba będzie wykazywać. Pomoc humanitarna po prostu stanie się przestępstwem.

Aktywiści przyznają: nie spodziewali się „aż tak szybkiego, niekonstytucyjnego zaostrzania reżimu granicznego".

– A karanie za pomoc humanitarną logicznie wynika z karania form migracji. Jeśli migrantów uznajemy za zagrożenie tylko dlatego, że są migrantami, to konsekwencją musi być uznanie za zagrożenie tych, którzy niosą im pomoc – dodają.

Krytyczne stanowisko resortu pracy

Krytyczna wobec pomysłu MSWiA jest także część koalicjantów. Jak słyszymy w zarządzanym przez Lewicę ministerstwie pracy, dopisek o penalizacji pomocy migrantom nie był konsultowany w ramach prac międzyresortowych.

Przeciw dodaniu go do ustawy mają być na czwartkowym Komitecie Stałym Rady Ministrów wszystkie zarządzane przez partię ministerstwa.

„W moim głębokim przekonaniu, wprowadzenie odpowiedzialności karnej za niesienie pomocy humanitarnej może stanowić poważne naruszenie zasady demokratycznego państwa prawa" – czytamy w dokumencie adresowanym do Waldemara Żurka, pod którym podpisała się Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

I dalej: „Skutkiem przyjęcia przedmiotowej propozycji MSWiA może być odmawianie pomocy nawet w sytuacjach zagrożenia życia, co również stanowi przestępstwo".- Stanowisko ministerstwa pracy to stanowisko całej Lewicy. Nie można zrównywać przestępstwa handlu i przemytu ludźmi z pomocą humanitarną, która jest po prostu chrześcijaństwem w działaniu. Zwłaszcza teraz, kiedy temperatury spadają i zostawienie ludzi bez pomocy może być śmiertelnie niebezpieczne – mówi w rozmowie z „Wyborczą" Anna Maria Żukowska, przewodnicząca klubu parlamentarnego Lewicy.

– Nie zamierzamy dać się wciskać na pozycję, w którą próbuje wcisnąć nas prawica. Wiemy, że presję migracyjną nakręca prezydent Łukaszenka, ale kiedy już ludzie znajdują się na terytorium Polski, nie możemy kryminalizować udzielania im pomocy i ratowania życia – kwituje. ●

eprasa.pl cc80f736de

SpaceX ograniczył usługi Starlinka dla wojska

Ukraińcy alarmują, że nie dostali też ostrzeżeń od USA przed kolejnym atakiem balistycznym ze strony Rosji.

Maciej Czarnecki

O ograniczeniu prędkości dla terminali Starlink poinformował wczoraj na Telegramie Serhij „Flash" Beskrestnow, prezydencki ekspert ds. łączności i elektroniki. Należący do Elona Muska amerykański SpaceX miał wprowadzić je ostatniej nocy.

„Minionej nocy SpaceX wprowadził ograniczenie prędkości dla terminali Starlink używanych w ruchu. Limit dotyczy obecnie pakietu wojskowego Starshield i został ustalony na poziomie 100 mil na godzinę, czyli około 160 km na godz." – napisał doradca, dodając, że „nasze siły obronne nie zostały uprzedzone o takim ograniczeniu, co doprowadziło do zakłócenia przebiegu szeregu misji".

Na doniesienia zareagował szef polskiego MSZ Radosław Sikorski, który już wcześniej wdawał się w twitterowe dyskusje z Muskiem. „Hej, @elonmusk, wielki człowieku, znowu uprawiasz politykę przy pomocy swoich produktów? Jako Twoi europejscy klienci, obserwujemy Cię", napisał na X.

Starshield służy ukraińskiej armii m.in. do nawigowania dronami wykonującymi misje uderzeniowe i rozpoznawcze nad Ukrainą. Te, które osiągały większą prędkość niż 160 km/godz., miały w nocy zakłóconą łączność. Satelity SpaceX pomagają też dronom przechwytującym w obronie ukraińskiego nieba przed rosyjskimi bezzałogowcami, które w ostatnich miesiącach są trudniejsze do strącania za sprawą silników odrzutowych. Beskrestnow podkreślił, że jest to „najskuteczniejsze obecnie rozwiązanie" w walce z tym rodzajem uzbrojenia.

Problemy potwierdziło agencji Reuters źródło w 7. Korpusie Szybkiego Reagowania, rozmieszczonym na południowo-wschodnim odcinku frontu. Wcześniej o opóźnieniach alarmował były doradca ministra obrony Ukrainy Serhij Sternenko.

– Logistyka na pierwszej linii oraz możliwości przeprowadzania uderzeń na średnim dystansie są poważnie ograniczone – powiedział brytyjskiemu dziennikowi „Financial Times" wysoki rangą ukraiński urzędnik zaznajomiony z sytuacją na froncie.

• **13 października br., Kijów, Ukraina. Kobieta ranna podczas rosyjskiego ataku rakietowego**
FOT. REUTERS / YAN DOBRONOSOV

Bez ostrzeżenia

Informacje o terminalach Starlink zbiegły się w czasie z kolejnym atakiem balistycznym Rosji na Kijów, o którym według Wołodymyra Zełenskiego partnerzy znów nie poinformowali Ukrainy. W nocy z wtorku na środę Rosjanie uderzyli m.in. na elektrociepłownię TECZ-4 będącą jednym z kluczowych krajowych obiektów. „Niestety doszło do trafienia" – przekazał prezydent.

Dobę wcześniej na Kijów też spadły pociski balistyczne, o których służby nie dostały informacji. To zdecydowanie niesprawiedliwe, że Rosjanie niszczą infrastrukturę energetyczną, a Ukraina nie otrzymuje nawet ostrzeżeń o wystrzeleniu pocisków balistycznych.

„Ważne, by świat nie milczał w tej sprawie. Ważne też, by Ameryka naprawdę widziała, co się dzieje i kto ponosi winę za to, że wojna trwa nadal", napisał w środowym poście na platformach społecznościowych Zełenski.

Wczoraj rano rzecznik Sił Powietrznych Ukrainy pułkownik Jurij Ihnat uściślił, że podczas rosyjskiego ataku z wtorku na środę Ukraina nie otrzymała ostrzeżenia przed pierwszą falą pocisków balistycznych, jednak przed trzema kolejnymi falami partnerzy już ostrzegli.

Wojska Putina atakują cele w Ukrainie mimo ogłoszonego przez Donalda Trumpa zawieszenia broni dotyczącego obiektów infrastruktury energetycznej. Zełenski podał, że w środę rano po rosyjskich atakach dronowych i rakietowych bez prądu pozostawało co najmniej 600 tys. osób. Z kolei Ukraina w ostatnich dniach jednostronnie przestrzegała rozejmu, mimo że – jak podkreślał Zełenski – dowiedziała się o nim z postów Trumpa.

Groźby i dane wywiadowcze

W ostatnich dniach według doniesień medialnych Amerykanie mieli grozić Ukrainie wstrzymaniem dostarczania danych wywiadowczych (a także zakończeniem programu PURL, w ramach którego reszta Europy kupuje w USA broń dla Kijowa), jeśli ta nie przestanie atakować rosyjskich rafinerii.

Polityków w Kijowie zszokowała decyzja Trumpa, by zezwolić na import na rynek amerykański i globalny milionów ton oleju napędowego z Rosji. W weekend republikanin wypalił, że Ukraina potrzebuje nowego przywódcy, bo Zełenski „mógł już zawrzeć wiele porozumień, a z jakiegoś powodu nigdy tego nie robi". Komentatorzy podkreślają, że zamiast naciskać na agresora, by zakończył wojnę, kolejny raz próbuje stawiać pod ścianą ofiarę napaści.

W przeszłości zdarzało się, że przepływ informacji o rosyjskich atakach szwankował z powodów technicznych, ale dwa takie przypadki z rzędu budzą już podejrzenia o motywy polityczne. Do tego dochodzi kwestia ograniczeń dla Starshielda.

– Oczywiste jest, że to działanie nie może być przypadkowe i wiąże się z obecną sytuacją polityczną – przesądził w swoim poście Beskrestnow. Z drugiej strony, Trump zapewnił we wtorek, że USA nie wstrzymały dzielenia się danymi wywiadowczymi z Ukrainą.

– Chcemy, żeby wojna się skończyła, więc współpracujemy z nimi i z Rosją, aby doprowadzić do jej zakończenia – powiedział.

O dalszej wymianie informacji wywiadowczych zapewniali też we wtorek na Warsaw Security Forum szef ukraińskiej dyplomacji Andrij Sybiha i przewodniczący komisji sił zbrojnych Senatu USA Roger Wicker. – Faktem jest, że USA dzielą się informacjami wywiadowczymi, ale też otrzymujemy sporo informacji wywiadowczych od naszych ukraińskich przyjaciół. To działa w dwie strony – mówił Wicker.

Ukraińscy dowódcy podkreślają, że potrzebują danych od wywiadu USA przede wszystkim do ostrzeżeń przed wystrzeleniem rosyjskich pocisków balistycznych oraz startami bombowców dalekiego zasięgu.

Trump odwołał ambasadorkę w Grecji

Ekspartnerka Donalda Trumpa jra. Kimberly Guilfoyle mówi, że nie ma sobie nic do zarzucenia.

Maciej Czarnecki

– Poprosiliśmy ambasador Guilfoyle o ustąpienie ze stanowiska. Była niezwykle cennym członkiem zespołu i życzymy jej wszystkiego dobrego – poinformowała we wtorek podczas debiutanckiego briefingu nowa rzeczniczka Białego Domu Katie Zacharia.

Czarę goryczy Donalda Trumpa przelały informacje „The Wall Street Journal", że tuż przed jej przesłuchaniem w Senacie w lipcu 2025 r. Guilfoyle poprosiła uwikłanego w skandale darczyńcę Republikanów Erica Detersa o spłatę 100 tys. dol. długu na jej karcie kredytowej, obiecując wykorzystywanie wpływów w światku MAGA w jego interesie.

Jej prawnicy twierdzą, że pieniądze, których się domagała, stanowiły zaległą zapłatę za świadczone usługi – wystąpienia publiczne i prelekcje, które odbyły się jeszcze przed jej nominacją na stanowisko ambasadora. Ale z cytowanych przez dziennik wiadomości na Signalu wynika, że Guilfoyle miała zapewniać Detersa, że przelew nie zostanie nigdzie odnotowany. W zamian proponowała, że wykorzysta koneksje, by pomóc mu w problemach podatkowych i prawnych, informując go, że w jego sprawie skontaktowała się z szefem urzędu podatkowego i Departamentem Sprawiedliwości. „Kochanie, proszę, musisz to dla mnie dziś załatwić", miała napisać.

• **Eksambasadorka USA w Grecji Kimberly Guilfoyle**
FOT. REUTERS/LOUISA GOULIAMAKI

– Pojechała do Grecji. Wykonała dobrą robotę, ale nie podobało nam się to, co czytaliśmy – rzucił do dziennikarzy Trump przed podróżą na Alaskę. – Nie należała do mojej rodziny. Chyba dawno temu spotykała się z moim synem – dodał. Guilfoyle była partnerką, a nawet narzeczoną Trump jra., ale prezydent zapomniał dodać, że ponadto mocno udzielała się w jego kampanii w 2024 r. W Atenach nie dało się jej nie zauważyć: brylowała na przyjęciach, znalazła się na okładce „Vogue'a". Wiosną br. podróżowała po regionie, promując „pionowy korytarz gazowy", inicjatywę dostarczania do greckich portów amerykańskiego gazu LNG, by przesyłać go rurociągami przez Bułgarię i Rumunię aż do Ukrainy.

Jak opisywał „WSJ", Guilfoyle naciskała przy tym na współpracę z nowicjuszem w sektorze gazowym – grecką spółką Aktor Group, która stworzyła joint venture z greckim państwowym koncernem DEPA. Na każdym kroku ambasadorce towarzyszył 39-letni, wychowany w USA Christos Marafatsos. Niektórzy zagraniczni urzędnicy sądzili, że to jej szef personelu, a w rzeczywistości był on... lobbystą AG. Echem w Grecji odbiły się relacje nt. przebiegu jej marcowego spotkania z grupą osób, w tym greckim ministrem energetyki Stavrosem Papastavrou. Mieli się wdać w sprzeczkę, podczas której ambasadorka nawiązała do nadciągającego wtedy upadku rumuńskiego rządu.

– Możemy to zrobić z każdym krajem, jeśli zechcemy. Możemy to zrobić tutaj – miała wypalić Guilfoyle, co odebrano jako czytelną groźbę. Do tych rewelacji doszły teksty tabloidu „Daily Mail" o imprezowym stylu życia ambasadorki.

Guilfoyle przed zaangażowaniem się w politykę i dyplomację była prezenterką prawicowej stacji Fox News, a wcześniej prokuratorką i żoną demokraty Gavina Newsoma, wówczas burmistrza San Francisco, a obecnie gubernatora Kalifornii z ambicjami prezydenckimi.

We wtorek potwierdziła odejście ze stanowiska. Zapewniła jednak w oświadczeniu, że nie ma sobie nic do zarzucenia i że zamierza „bronić swojego dobrego imienia, reputacji i uczciwości". – Poświęciłam swoje życie zawodowe walce o sprawiedliwość, stawaniu w obronie tego, co słuszne, oraz ochronie wartości, które czynią Amerykę wyjątkową – podkreśliła. – Nie pozwolę, by fałszywe oskarżenia zdefiniowały moje wieloletnie życie w służbie publicznej.

Źródła agencji Associated Press twierdzą, że Trump i sekretarz stanu Marco Rubio mieli być jednak „ekstremalnie wkurzeni" postępowaniem 57-latki.

1 RP

eprasa.pl cc80f736de

Rosyjski przemysł wraca do An-2

Putin flotę swą widział ogromną i nowoczesną

Radziwinowicz

Z pewnym zażenowaniem, więc po cichu, Rosja wraca do produkcji samolotu An-2. Uda się, jeśli współcześni konstruktorzy poradzą sobie z odtworzeniem tego, co ich poprzednicy potrafili stworzyć 80 lat temu.

Powodów do dumy nie ma, bo przecież Putin swą flotę powietrzną widział nowoczesną i ogromną. Jeszcze trzy lata temu Moskwa ogłaszała, że do 2030 roku będzie miała 994 nowe, całkowicie rodzime samoloty – duże pasażerskie o średnim i dalekim zasięgu i małe dla transportu regionalnego. Bez tych ostatnich kraj o powierzchni ponad 17 mln km kw., trudnym klimacie, ogromnych bezdrożach nie jest w stanie funkcjonować.

Efektem tych ambicji są dziś jedynie obrazki, co jakiś czas z patosem pokazywane telewidzom. A to w powietrze wznosi się odrzutowiec SJ-100 z nowymi, całkowicie rosyjskimi motorami, a to wzlatuje pasażerski MS-21 z nowymi, również rodzimymi, skrzydłami.

Poza kadrem pozostaje to, że obie maszyny, które już dawno powinny były zastąpić produkowane w krajach uznawanych za wrogie boeingi i airbusy, wciąż nie nadają się do latania. Termin wydania im certyfikatów z roku na rok przesuwa się „w prawo", czyli na potem. Teraz to ma być 2027 rok.

„Certyfikat typu"

Propaganda miała swoje święto, a telewidzowie radość i powód do dumy, kiedy w czerwcu certyfikat typu (zezwolenie na latanie) otrzymał 68-miejscowy, przeznaczony dla lotów lokalnych Ił-114-300. Było uroczyście, bo w czasie Petersburskiego Międzynarodowego Forum Ekonomicznego, skąd ekipom telewizyjnym udawało się pokazywać prezentowaną maszynę tak, by nie było widać dymu z podpalonego przez drony ukraińskie portu handlowego w Petersburgu.

• **Samolot An-2, tzw. Antek**
FOT. ŁUKASZ KRAJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Poza kadrem w tym przypadku pozostało też i to, że „certyfikat typu" był mistyfikacją. Dokument zezwalał eksploatować maszynę przy temperaturze od minus 9 do plus 25 stopni, zabraniał w warunkach możliwego oblodzenia, przy burzy, startów i lądowań na mokrych pasach. Słowem maszyna przeznaczona do służby na Północy do latania tam się nie nadawała.

To wtedy jednak nie powstrzymało Putina od zapewnień, że samoloty rosyjskie w niczym nie ustępują najlepszym światowym wzorcom a „w całym szeregu komponentów przewyższają je".

Rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa, występując na tym samym forum głosiła, że inżynierowie rosyjscy „od nowa opracowali krytyczne technologie i łańcuchy produkcyjne", a teraz są gotowi „stać się ich dostawcami dla całego świata".

Przełomem i wielokroć ogłaszanym sukcesem miał się stać 9-miejscowy jednosilnikowy Bajkał, kreowany na następcę właśnie staruszka „Antka", jak się powszechnie u nas mówi na An-2.

Martwy następca „Antka"

Po siedmiu latach opiewanych w telewizorze kolejnych sukcesów konstrukcyjnych i technologicznych okazało się, że „następca" przyszedł na świat martwy. Bo nie ma dla niego silnika, nie ma śmigła. Maszyna w powietrzu, szczególnie przy małych szybkościach, jest niestabilna. Ogon samolotu, tylne skrzydła trzeba przerobić, tylne koło musi być umieszczone w innym miejscu. Trzeba więc maszynę projektować na nowo.

Dlaczego tak się stało? Przyczyna fiaska tego i innych podniebnych planów Putina jest ta sama. Aneksja Krymu, wojna z Ukrainą odcięła Rosję od światowej wymiany technologii, międzynarodowej współpracy technicznej z tymi, którzy te technologie tworzą. A ambicje pana Kremla, który od swoich konstruktorów i przemysłu wymaga, by wszystko, co do najmniejszej śrubki „importozamieniali", czyli robili samodzielnie, okazały się bardzo wygórowane.

Przyznać się do tego wstyd. Więc jak zauważył niezależny portal The Insider, w Rosji przemilczano zapowiedź przedstawiciela prezydenta w Dalekowschodnim Okręgu Federalnym Igora Trutniewa, który na wrześniowym Wschodnim Forum Ekonomicznym ogłosił: – „Nie mogę powiedzieć, że uważam takie wyjście za idealne, bo trochę wstyd, że 80 lat lataliśmy na Anach-2 i teraz śmiało do nich wracamy".

Nadzieja rosyjskiego lotnictwa

The Insider dowiedział się, że przemysł lotniczy już całkiem żwawo maszeruje ku świetlanej przeszłości. Nad wskrzeszeniem maszyny, której produkcja zakończyła się 24 lata temu (w różnych krajach wyprodukowano 18 tys. tych samolotów, z tego 12 tys. w Polsce), pracują jednocześnie cztery biura konstrukcyjne. Roboty jest dużo, bo trzeba „Antkowi" dać choćby motor czy awionikę, czyli wszystko, co w samolocie najważniejsze. A dawnych fabryk i linii produkcyjnych już nie ma, technologie i umiejętności załóg przepadły.

Do tego autorskie prawa na An-2 i robocza dokumentacja samolotu należą do europejskiej korporacji Airbus.

Nowy „Antek" ma jednak być gotowy już w przyszłym roku. I to jest wielka nadzieja rosyjskiej małej awiacji, bo to maszyna sprawdzona, niezawodna, przez co w Rosji nazywają ją „lotniczym kałasznikowem".

Kłopot jednak w tym, że w budżecie wojującego państwa nie ma pieniędzy na nowe samoloty. Kreml chce, żeby za uruchomienie produkcji rodzimych maszyn zapłacili pasażerowie. Będzie więc w Rosji specjalna danina lotnicza – po od 500 do 700 rubli od każdego biletu na liniach krajowych i po od 1000 do 2000 rubli na lot za granicę. ●

Wacław Radziwinowicz

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34455560

DO 24 PAŹDZIERNIKA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

na listopad u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 50 ZŁ

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.
**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl cc80f736de

B2B w etat. Zaskakujące pierwsze decyzje PIP

Państwowa Inspekcja Pracy wydaje coraz więcej decyzji związanych z przekształceniem kontraktu B2B lub zleceń w etat. Niektóre interpretacje dziwią nawet prawników. Oto, czym kierują się inspektorzy.

Leszek Kostrzewski

– Te odpowiedzi są kluczowe dla setek tysięcy innych Polaków na umowach cywilnoprawnych czy na B2B. Kształtują bowiem linię podejścia Inspekcji i mogą być cenną wskazówką dla innych przedsiębiorców, którzy są w podobnej sytuacji – mówi dr Marcin Wojewódka, radca prawny w kancelarii Wojewódka i Wspólnicy.

Reforma PIP, która wystartowała 8 lipca, przewiduje, że inspektorzy pracy będą mogli zamieniać kontrakty B2B i umowy cywilnoprawne w umowy o pracę (procedura składa się z kilku etapów). W czasie kontroli inspektor będzie sprawdzał, czy nie ma do czynienia z fikcyjnym B2B lub zleceniem.

Wystąp o interpretację

Państwowa Inspekcja Pracy właśnie wydała kolejne interpretacje indywidualne, o które wystąpili pracodawcy. Bo do Głównego Inspektora Pracy można wystąpić z wnioskiem o interpretację. Taką możliwość dopisano do ustawy w ostatniej chwili.

Zasada jest taka: o interpretację może występować przedsiębiorca i pytać, czy w warunkach zatrudnienia takich, jakie ma lub jakie próbuje dopiero wprowadzić, np. przy podpisywaniu kontraktów, jego działalność będzie zgodna z prawem. PIP musi na piśmie wysłać przedsiębiorcy odpowiedź i jeśli nie zgłosi żadnych zastrzeżeń, pracodawca będzie chroniony przed ewentualnymi karami i nakazami przekształcania kontraktów w etaty.

Dotychczas wydano 19 interpretacji. Trzy opisaliśmy w osobnym tekście na Wyborcza.biz 12 października. Dziś pokazujemy pozostałe.

O interpretację wystąpił przedsiębiorca, który prowadzi firmę zajmującą się marketingiem i doradztwem.

Chce zatrudnić dwóch współpracowników, którzy mają szukać nowych klientów. Mogą pracować, skąd chcą – z domu, kawiarni czy biblioteki. Jest też pełna swoboda czasu: Zatrudnieni sami organizują sobie dzień i godziny pracy. Nie ma żadnego grafiku, dyżurów ani obowiązku bycia pod telefonem. Pieniądze wypłacane są w formie mieszanej – stawka za przepracowany czas, plus prowizja od zdobytych klientów.

Pytanie firmy: czy taki model współpracy z dwoma handlowcami to w pełni legalna umowa-zlecenie?

Główny Inspektor Pracy przyznał, że jak najbardziej tak. Kluczowe było według niego niewystępowanie zależności kierowniczej i poleceń. Szef nie wtrąca się po prostu w to, jak handlowcy zdobywają klientów, nie dyktuje im metod działania, ani nie wydaje codziennych poleceń służbowych. Komunikacja ograniczy się jedynie do wskazania celów. A to nie wypełnia definicji etatu.

Z kolei właściciel restauracji nad morzem chciał zatrudnić kelnerów na wakacje na umowę-zlecenie. Szef restauracji tłumaczył, że praca jest tylko na chwilę, a studenci sami zgłaszają, w które dni chcą przyjść popracować (mają luźny grafik).

Decyzja PIP? To powinien być etat, bo nawet, jeśli kelner ma prawo wyboru dni pracy, to w momencie, gdy już wchodzi na salę, dostaje polecenia (np. „Podaj to do stolika nr 5", „Posprzątaj"). To normalna, podporządkowana praca restauracyjna, a to, że trwa tylko w sezonie, nie zwalnia z obowiązku umowy o pracę.

Podobnie PIP odmówił zatrudnienia na zleceniu studentów w piekarni. Zdecydowało to, że studenci w swojej pracy mieli ściśle wykonywać zadania przełożonego i być na każde jego żądanie. A pełne podporządkowanie, to cecha pracy na etacie.

Obsługa administracyjna na B2B?

A czy na B2B jest możliwa obsługa biurowa danej firmy? Z takim pytaniem zwrócił się do PIP przedsiębiorca, który planował zawrzeć umowę B2B właśnie na bieżącą obsługę administracyjną w swojej szkole językowej.

Samozatrudniony miał samodzielnie organizować swoją działalność. Problem pojawił się jednak przy tym, co usługodawca miał faktycznie robić. Chodziło o stałą i powtarzalną obsługę bieżącej działalności: kontakt z klientami, obsługę korespondencji i zapytań, organizowanie lekcji i spotkań, aktualizowanie danych w systemach, obsługę grafików, nieobecności i zastępstw, przygotowywanie zestawień oraz bieżącą komunikację z klientami i współpracownikami.

– Zdaniem PIP nie był to więc jednorazowy projekt ani określony rezultat, lecz stałe wykonywanie czynności administracyjnych w ramach działalności przedsiębiorcy. PIP zwrócił uwagę na bieżące określanie zadań, terminów i priorytetów, kontrolę wykonywania czynności oraz funkcjonalne włączenie usługodawcy w organizację przedsiębiorstwa. W ocenie PIP suma tych elementów powodowała, że współpraca miała cechy stosunku pracy – mówi Bartosz Tomanek, partner w kancelarii PCS Paruch Stępień Kanclerz.

I dodaje: – Wniosek z tej interpretacji jest prosty – im bardziej kontraktor B2B wdrożony jest w stałą, bieżącą obsługę podmiotu zatrudniającego, który faktycznie dyktuje mu, co i kiedy ma robić, tym mniejsze szanse na obronę relacji cywilnoprawnej.

• **Do Głównego Inspektora Pracy można wystąpić z wnioskiem o interpretację. Taką możliwość dopisano do ustawy w ostatniej chwili**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jeden człowiek, dwie funkcje

Ale są też decyzje, które na pierwszy rzut oka mogą zaskakiwać.

Pierwsza dotyczy lekarza medycyny estetycznej, który jednocześnie pełnił funkcję członka zarządu spółki prowadzącej klinikę oraz świadczył w niej usługi medyczne na kontrakcie B2B.

PIP uznał, że kontrakt B2B w swojej klinice jest jak najbardziej legalny. Dlaczego?

Jak wyjaśnia na swojej stronie internetowej radca prawny z kancelarii After Legal. Łukasz Kulicki, po pierwsze lekarz ma pełną autonomię diagnostyczno-terapeutyczną – brak poleceń co do sposobu leczenia. Po drugie występuje pełne ryzyko gospodarcze i odpowiedzialność cywilna po stronie lekarza, a wynagrodzenie jest zadaniowo-prowizyjne. A po trzecie: „Lekarz jako członek zarządu spółki współtworzy jej wolę – nadzór kierowniczy nad samym sobą jest sprzeczny z istotą stosunku pracy" – pisze Łukasz Kulicki.

W tym ostatnim punkcie chodzi o to, że zdaniem inspekcji nie można nadzorować samego siebie. Istotą umowy o pracę jest to, że pracownik ma nad sobą szefa (przełożonego), który wydaje mu polecenia. Skoro lekarz jako członek zarządu sam współtworzy wolę spółki i nią zarządza, to zawierając umowę o pracę, musiałby nadzorować samego siebie. PIP uznał, że taka sytuacja jest całkowicie sprzeczna z ideą etatu.

Podwójna rola w danej firmie dotyczy też kolejnej interpretacji.

O interpretację wystąpiła spółka, która chce zatrudnić osobę zajmującą się bazą danych w firmie. Spółka chce jednak podpisać z taką osobą dwie odrębne umowy. W ramach etatu pracownik miał utrzymywać i rozwijać bazę danych, a już w ramach B2B, miałaby „świadczyć usługi w zakresie analityki baz danych". Stanowisko PIP? Pozytywne.

Co przekonało inspektorów? Głównie zapewnienie spółki, że praca na etacie i na B2B tej jednej osoby nie będzie się pokrywać, a więc że pracownik nie będzie wykonywał tych samych czynności na fakturze, które na co dzień ma robić na etacie.

To jednak wzbudza duże kontrowersje wśród pytanych przez nas ekspertów.

– Oczywiście we wniosku można pięknie napisać, że to będą różne zadania na etacie i B2B. W praktyce może to być jednak ciężkie do rozdzielenia, bo w jednym i w drugim przypadku ten człowiek będzie zajmował się obsługą danych. I jak ma to robić? Do 15 na etacie, a później zdejmuje uniform firmowy i staje się usługodawcą? I już jako usługodawca mówi do szefa: teraz już nie jesteś moim szefem i nie możesz mnie kontrolować, bo od 15 jestem na B2B? – mówi nam anonimowo jeden z prawników, obsługujący duże i średnie firmy. I wskazuje, że na podstawie tego wniosku widać, że pracodawcy nauczyli się pisać interpretacje tak, aby PIP je uwzględniał, ale i tak decydująca będzie praktyka.

– Jak PIP przyjdzie na kontrolę i wykryje, że praca na etacie i B2B się pokrywają, wydana interpretacja nie będzie miała żadnego znaczenia i w niczym firmy nie ochroni – mówi dr Łukasz Wacławik z wydziału zarządzania krakowskiej AGH

Potwierdza to Barbara Skalska-Pater, radczyni prawna, specjalizująca się w obsłudze osób na B2B w branży IT – Sprawdzeniu podlega bowiem praktyka i to ona będzie miała decydujące znaczenie przy ostatecznych decyzjach inspekcji – mówi.

Kierowcy i dwie różne decyzje

A teraz inny przypadek: ten sam zawód, ale dwie różne decyzje PIP.

O interpretację wystąpił piekarz, który chciał zatrudnić kierowców rozwożących pieczywo na umowę-zlecenie. W tym samym czasie o interpretację wystąpiła instytucja wynajmująca kierowców do transportu dzieci z niepełnosprawnościami. Też chciała zatrudniać kierowców na umowę-zlecenie. Obaj kierowcy w pierwszej i drugiej firmie korzystali z samochodów i autobusów pracodawcy.

PIP przyznał, że kierowcy piekarni mogą pracować na zlecenie, ale kierowcy dzieci już nie. W ich wypadku obowiązkowy jest etat.

W przypadku kierowców piekarni o możliwości bycia na zleceniu zadecydował brak konieczności stałej dostępności i dobrowolność w przyjmowaniu kursów. Kierowcy sami bowiem decydują, w jakie dni są dostępni i kiedy chcą pracować. Dopiero na podstawie ich deklaracji piekarnia układa plan kursów. Co ważne, kierowca ma prawo odmówić przyjęcia danego kursu. Przepisy umowy pozwalały kierowcom na to, aby w razie potrzeby oddali swój kurs innej osobie (zastępstwo). Przy umowie o pracę jest to zabronione.

Znaczenie miało też rozliczanie za konkretny efekt (kurs). Zadanie kierowcy było jasno określone: odbiera kluczyki, ładuje pieczywo, objeżdża wyznaczone sklepy, oddaje puste kosze i auto. Wynagrodzenie jest stałe za wykonany kurs, bez względu na to, ile godzin (cztery czy sześć) kierowca spędzi w trasie.

W przypadku kierowców dzieci – zdaniem PIP – warunki pracy były całkiem inne.

Inspektorzy uznali, że ich kursy to stała, codzienna praca: kierowcy robią w kółko to samo przez cały rok szkolny. To nie jest jednorazowe zlecenie, na zrobienie czegoś kon-

1 RP

eprasa.pl cc80f736de

kretnego. Występuje pełne podporządkowanie: kierowca dostaje gotowy grafik, harmonogram przejazdów itp. Nie ma żadnej swobody – musi dostosować się do organizacji narzuconej przez firmę. Brak możliwości zastępstwa: kierowca nie może wysłać kolegi na zastępstwo, kiedy mu się podoba. Musi wykonywać pracę osobiście. A to wszystko – jak zaznaczył PIP – spełnia definicje etatu

B2B z urlopem

Kolejne interpretacje też mogą zaskakiwać. Dlaczego? Bo PIP przyznaje, że nawet tam, gdzie występują pewne elementy pracy na etacie, dopuszczalny jest kontrakt cywilnoprawny.

Tak było z wnioskiem firmy, która chciała zatrudnić na B2B radcę prawnego. Firma szczerze wyznała, że w warunkach pracy radcy na kontrakcie będą dwa elementy przypisane do etatu. Po pierwsze – prawnik będzie musiał świadczyć usługi prawne osobiście, a po drugie – będzie miał 18 dni płatnej przerwy w roku, co bardzo przypomina urlop wypoczynkowy na typowej umowie o pracę.

Mimo to inspekcja uznała, że etat nie jest konieczny. Uzasadniono to tym, że radca z mocy ustawy o radcach prawnych ma zagwarantowaną niezależność zawodową. Świadcząc pomoc prawną, nie może otrzymywać od klienta poleceń co do merytorycznej treści opinii czy sposobu prowadzenia sprawy. Wyklucza to podstawową cechę etatu – wykonywanie pracy pod bieżącym kierownictwem.

A co z „płatnymi dniami wolnymi"? PIP uznał, że taki zapis nie przesądza automatycznie o istnieniu stosunku pracy, jeżeli pozostałe warunki umowy i realnej współpracy jasno wskazują na relację cywilnoprawną.

Wnioski z decyzji PIP

O czym więc świadczą te pierwsze decyzje PIP? Kamil Mruk z kancelarii Ślązak, Zapiór i Partnerzy w serwisach społecznościowych podsumował je w kilku punktach;

– Liczy się rzeczywistość, nie nazwa umowy. Dotychczasowe interpretacje pokazują, że przy ocenie B2B Główny Inspektor Pracy patrzy przede wszystkim na rzeczywisty sposób organizacji współpracy, a nie wyłącznie na treść umowy;

– Samodzielność ma znaczenie. PIP zwraca uwagę na to, czy kontraktor sam organizuje pracę, decyduje o sposobie realizacji zadań i nie podlega bieżącemu kierownictwu. Dobrze pokazuje to sprawa studenta pracującego w piekarni – GIP uznał, że jeżeli nie ma on samodzielności w określaniu bieżących zadań, nie może być traktowany jako zleceniobiorca. Sam argument „bo to student" nie wystarczy;

– Bieżące polecenia mogą wskazywać na stosunek pracy. Jeżeli kontrahent na co dzień decyduje, co, kiedy i jak ma wykonać kontraktor, może to świadczyć o podporządkowaniu;

– Możliwość odmowy zlecenia przemawia za B2B. W sprawie dotyczącej branży IT znaczenie miało m.in. to, że specjaliści mogli odmówić przyjęcia konkretnego zlecenia, a firma nie gwarantowała im ciągłości pracy;

– Liczy się realna możliwość zastępstwa. Samo wpisanie do umowy możliwości powierzenia usług innej osobie nie wystarczy, jeżeli w praktyce wykonawca musi świadczyć je osobiście;

– Istotne jest ryzyko gospodarcze. Znaczenie ma m.in. odpowiedzialność za rezultat, ponoszenie kosztów działalności i rzeczywiste ryzyko po stronie wykonawcy.

Dr Marcin Wojewódka dorzuca jeszcze kilka innych wniosków. – Interpretacje pokazują też, że benefity takie jak płatne przerwy w świadczeniu usług w przypadku radcy prawnego, ale pewnie można do tego dopisać też np. karnet na siłownię, mogą legalnie występować w B2B.

Liczy się rzeczywistość, nie nazwa umowy. Dotychczasowe interpretacje pokazują, że przy ocenie B2B Główny Inspektor Pracy patrzy przede wszystkim na rzeczywisty sposób organizacji współpracy, a nie wyłącznie na treść umowy

KAMIL MRUK
Kancelaria Ślązak, Zapiór i Partnerzy

Podobnie PIP pozwala, aby osoba na B2B mogła korzystać z firmowego sprzętu jak w przypadku kierowców piekarni, ale też programistów w firmie IT. Warunek jest jeden, musi dominować samodzielność i niezależność, występowanie ryzyka gospodarczego i brak hierarchicznego nadzoru nad wykonawcą – mówi mecenas.

Inflacja w górę. Dane niepokoją

GUS podał nowe dane o inflacji we wrześniu. Wskaźnik w ujęciu rocznym osiągnął wartość 4,1 proc. i jest poza celem NBP. To wyżej, niż zakładali ekonomiści.

Dominik Moliński

Inflacja w skali roku jest nieco wyższa od prognoz ekonomistów, którzy stawiali na 4 proc. Potwierdził się natomiast miesięczny wzrost. Dla porównania, w sierpniu inflacja wynosiła 3,4 proc. rok do roku, a wobec lipca ceny wzrosły o 0,3 proc.

Obserwujemy wyraźny wzrost cen w Polsce. Inflacja już oficjalnie jest poza celem Narodowego Banku Polskiego. Ten wynosi 2,5 proc. z możliwością odchylenia tego wskaźnika o 1 pkt proc. w górę lub w dół (zakres 1,5-3,5 proc.).

Najnowszy wskaźnik inflacji z pewnością wpłynie na przyszłe decyzje Rady Polityki Pieniężnej w sprawie stóp procentowych. W listopadzie Rada otrzyma najnowszą projekcję wskaźnika. Kolejne posiedzenie zaplanowano na 3-4 listopada.

We wrześniu usługi podrożały o 5,3 proc. rok do roku. Z kolei wzrost cen towarów wyniósł 3,6 proc. Wzrosty w porównaniu do września 2025 r. odnotowano w grupach: • transport (+17,9 proc.), • napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe (+6,9 proc.), • rekreacja, sport i kultura (+5,5 proc.), • użytkowanie mieszkania lub domu, zaopatrzenia w wodę, energię elektryczną, gaz i inne paliwa (+5,1 proc.), • zdrowie (+4,6 proc.), • restauracje i usługi zakwaterowania (+4,1 proc.) • oraz w kategorii informacja i komunikacja (+3,5 proc.).

Spadki wystąpiły w grupach: • odzież i obuwie (-3,7 proc.), • wyposażenie mieszkania i prowadzenie gospodarstwa domowego (-0,5 proc.) • oraz żywność i napoje bezalkoholowe (-0,4 proc.).

Natomiast w porównaniu do poprzedniego miesiąca, czyli sierpnia 2026 r., towary podrożały o 1,2 proc., a usługi potaniały o 0,5 proc. Ceny wzrosły w kategoriach: • transport (+4,7 proc.), • odzież i obuwie (+2,9 proc.), • edukacja (+1,9 proc.), • napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe oraz użytkowanie mieszkania lub domu, zaopatrzenie w wodę, energię elektryczną, gaz i inne paliwa (+0,8 proc. w obu kategoriach), • zdrowie (+0,4 proc.), • restauracje i usługi zakwaterowania (+0,2 proc.). Wzrosty odnotowano także w kategoriach • żywność i napoje bezalkoholowe oraz • wyposażenie mieszkania i prowadzenie gospodarstwa domowego (+0,1 proc. w obu kategoriach).

Spadki cen odnotowano w kategorii • rekreacja, sport i kultura (-1,9 proc.) • oraz informacja i komunikacja (-0,5 proc.).

Analitycy mBanku zwracają uwagę, że główną przyczyną przyspieszenia inflacji względem sierpnia są paliwa. „Inflacja bazowa obniżyła się w okolice 3 proc. po uprzednim skoku miesiąc wcześniej" – piszą na platformie X.

W podobnym tonie najnowsze dane GUS komentują ekonomiści ING. Wskazują, że paliwa – główny motor inflacji – wzrosły w ciągu roku o 36,1 proc. Ich zdaniem inflacja bazowa (po wyłączeniu cen żywności i energii) spadła do ok. 3,1 proc. rok do roku dzięki usługom.

„Program CPN pozwoli na spadek inflacji w okolice 3,5 proc. rok do roku do końca roku, co daje RPP argument, by nie spieszyć się z podwyżkami stóp. Naszym zdaniem do pierwszego kwartału 2027 r." – czytamy w ich wpisie.

Natomiast ekonomiści PKO BP szacują, że inflacja bazowa we wrześniu mogła spaść do poziomu 3,2 proc. rok do roku. W październiku oczekują spadku inflacji z obecnych 4,1 proc. do 4 proc. za sprawą wprowadzenia programu CPN.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457135

Sygn. akt I Ns 159/24
OGŁOSZENIE
Sąd Rejonowy w Nowej Soli - Wydział I Cywilny ogłasza, iż przed tutejszym Sądem toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Teresie Kowalskiej, zmarłej w dniu 23 czerwca 2023 r. w Zielonej Górze, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Nowa Sól.
Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457116

W Sądzie Rejonowym w Goleniowie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 312/24, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Gortych, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Przybiernowie przy ul. Lipowej 1/1, którego zwłoki znaleziono w dniu 19.09.2023 r. w Przybiernowie. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Goleniowie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34456997

OGŁOSZENIE
Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku Softiqo Sp. z o.o. w Warszawie z udziałem Sebastiana Respondka i innych postępowania o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie I Ns 384/25 po Piotrze Jerzym Respondku synu Jerzego i Ireny, urodzonemu dnia 18.02.1950r. w Chorzowie, a zmarłym dnia 29 czerwca 2023 r. w Świętochłowicach, ostatnio stale zamieszkałym w Świętochłowicach. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457020

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY
Syndyk masy upadłości HURTOWNIA MOTORYZACYJNA „GORDON" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości oferuje na sprzedaż prawo własności nieruchomości gruntowej zlokalizowanej w Mrągowie przy ul. Przemysłowej, obejmującej działkę nr 3/12, dla której Sąd Rejonowy w Mrągowie, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1M/00036796/8. Cena wywoławcza stanowi 100% ceny oszacowania wskazanej w operacie szacunkowym sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Bogusława Wieczorka (nr uprawnień 2857) z dnia 28 listopada 2025 r. i wynosi 811.000,00 zł *(osiemset jedenaście tysięcy złotych 00/100)*.
Oferty należy składać w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Bydgoszczy (85-880) przy ul. Toruńskiej 155 lok. 326. Oferty można składać w dniach roboczych 22, 23, 26, 27 i 28 października 2026 r. Konkurs ofert zostanie rozstrzygnięty do dnia 29 października 2026 r. Oferty będą uwzględniane, jeżeli najpóźniej w ostatnim dniu terminu ich składania wpłyną do sekretariatu Kancelarii.
Oferty składane za pośrednictwem poczty należy doręczyć do sekretariatu Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego najpóźniej do dnia 28 października 2026 r. do godz. 14:00. Oferty przesłane pocztą będą uwzględnione w postępowaniu wyłącznie pod warunkiem, że do wskazanego terminu znajdą się w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego.
Termin rozpoznania ofert nastąpi w Kancelarii Syndyka w dniu 29 października 2026 r. o godz. 10:30.
Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i regulaminem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem e-mail: *oferty@krmm-legal.pl*.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457016

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Oleśnicy
ul. Rynek 1
56-400 Oleśnica, informuje o:

I-przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Oleśnicy (obręb Rataje):

- działka gruntu nr 34/2 AM 20 o pow. 5191 m^2;
- KW: WR1E/00086164/7;
- przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania: zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Owocowej, Dobroszyckiej i Północnej w Oleśnicy uchwalonego przez Radę Miasta Oleśnicy uchwałą Nr XL/420/2022 z dnia 31 marca 2022 r., ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego poz. 2262 z dnia 22.04.2022r., powyższa nieruchomość, znajduje się na terenie przeznaczonym pod zabudowę usługową/ produkcyjną, składy i magazyny – oznaczonym symbolami 1.U/P;
- Teren działki jest objęty Strefą ochrony Głównego Zbiornika Wód Podziemnych nr 322 „Zbiornik Oleśnica", strefą ochrony konserwatorskiej „OW" dla zabytków archeologicznych, równoznacznej z obszarem ujętym w wykazie zabytków (dla inwestycji związanych z pracami ziemnymi, wymagane jest przeprowadzenie badań archeologicznych) oraz stanowiskiem archeologicznym nr 21/39/77-32 AZP ujętym w ewidencji zabytków (ustala się wymóg przeprowadzenia badań archeologicznych dla inwestycji związanych z pracami ziemnymi);
- Zgodnie z ze sporządzoną dla działki nr 34/2 AM 20 opinią geotechniczną, warunki budowlane należy uznać za przeciętne;
- **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1.950.000,00 zł (słownie: jeden milion dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych);**
- **Przetarg na wyżej wymienioną nieruchomość, odbędzie się dnia 17 grudnia 2026r. o godz. 10^{00} (w Sali Obrad - pokój nr 37 na II piętrze w części ratuszowej Urzędu Miasta Oleśnicy);**
- **Wadium wynosi: 195.000,00 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych)**
- **Najpóźniej do dnia 14 grudnia 2026r. na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu;**

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy ul. Rynek 1, oraz opublikowano na stronach internetowych http://www.olesnica.pl (w zakładce Aktualności) i http://bip.um.olesnica.pl (w zakładce Nieruchomości – Kupno-Sprzedaż).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy ul. Rynek 1 (pok. 101, I p.) lub telefonicznie pod nr (71) 798-21-51 w godz. od 8^{00} do 16^{00}.

eprasa.pl cc80f736de

WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7820.19.2026.RP

Lublin, dnia 13 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO
o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311), zwanej dalej *specustawą drogową*, zawiadamiam, że na wniosek Zarządu Województwa Lubelskiego, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 835 od km 52+218 do km 60+667 w ramach zadania pn.: Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 835 w zakresie budowy odcinków dróg dla pieszych i rowerów o długości ok. 9,0 km

Inwestycja będzie realizowana na działkach w liniach rozgraniczających:

Objaśnienie oznaczenia działek:
- *Numer działki przed nawiasem – numer działki przed podziałem*
- *() Numer działki w nawiasie – numer działki po podziale przeznaczonej pod pas drogowy*
- *Bez nawiasów oznaczono działki niepodlegające podziałowi, w całości przeznaczone pod pas drogowy*

1) Pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 835:

Jednostka ewidencyjna: 060214_5 – Turobin – obszar wiejski

Obręb ewidencyjny: 0014 – Tarnawa Mała, powiat biłgorajski, województwo lubelskie
1226/1 – dr woj. nr 835, 1299/1 – dr woj. nr 835, 1265/1 – dr woj. nr 835, 1284/1 – dr woj. nr 835, 1284/2 (1284/3), 1283 (1283/1), 1272 (1272/1), 1267 (1267/1), 1363 (1363/1), 1257 (1257/1), 1252 (1252/1), 1240/2 (1240/3), 1231 (1231/1), 1217 (1217/1), 1211 (1211/1), 1202 (1202/1), 1191 (1191/1), 1182 (1182/1), 1180 (1180/1), 1173 (1173/1), 1168 (1168/1), 1164 (1164/1), 1160 (1160/1), 1148/2 (1148/3, 1148/4), 1148/1 – dr woj. nr 835, 1139/1 – dr woj. nr 835, 1139/2 (1139/3), 1113/1 – dr woj. nr 835, 1113/2 (1113/3), 1135/1 – dr woj. nr 835, 1135/2 (1135/3), 1099/1 – dr woj. nr 835, 1099/2 (1099/3), 1085 (1085/1), 1080 (1080/1), 1074 (1074/1), 1068 (1068/1), 1061 (1061/1), 1055 (1055/1), 1050 (1050/1), 1043 (1043/1), 1038 (1038/1), 1032/2, 1136 (1136/1), 1032/1 (1032/3), 1021 (1021/1), 1011 (1011/1), 1002 (1002/1), 995 (995/1), 989 (989/1), 983 (983/1), 976 (976/1), 958 (958/1), 954/2 (954/3), 950 (950/1), 940 (940/1), 929 (929/1), 919 (919/1), 910 (910/1), 906/3 (906/4), 890 (890/1), 877 (877/1), 870 (870/1), 863/1 (863/3), 852 (852/1), 840 (840/1), 832 (832/1), 825 (825/1), 821 (821/1), 779, 780, 782 (782/1), 781 (781/1), 970 (970/1, 970/2), 783 (783/1), 728 (728/1), 723 (723/1), 717 (717/1, 717/2), 707 (707/1), 701, 708 (708/1), 702 (702/1), 692, 703 (703/1), 704 (704/1), 710 (710/1), 711

Jednostka ewidencyjna: 060214_5 – Turobin – obszar wiejski

Obręb ewidencyjny: 0007 – Huta Turobińska, powiat biłgorajski, województwo lubelskie
812/1 – dr woj. nr 835, 1244/1 – dr woj. nr 835, 1244/2, 1241, 1237, 1233, 1229 (1229/1), 1225 (1225/1), 1290/1 – dr woj. nr 835, 1290/2 (1290/3), 1249, 1247, 1245, 1242, 1238, 1234, 1230, 1226, 1222, 1239, 1235, 1231 (1231/1), 1227 (1227/1), 1223 (1223/1), 1219 (1219/1), 1215 (1215/1), 1208 (1208/1), 1206 (1206/1), 1202 (1202/1), 1200 (1200/1), 1198 (1198/1), 1196 (1196/1), 1194 (1194/1), 1163 (1163/1), 1161 (1161/1), 1160 (1160/1), 470 (470/1), 469 (469/1), 468 (468/1), 467 (467/1), 466 (466/1), 465/2 (465/3), 460/1 – dr woj. nr 835, 465/1 – dr woj. nr 835, 546/1 – dr woj. nr 835, 463/1 – dr woj. nr 835, 464/1 – dr woj. nr 835, 464/2, 463/2 (463/3), 462 (462/1), 458/1 – dr woj. nr 835, 496/1 – dr woj. nr 835, 457/1 – dr woj. nr 835, 457/3 (457/4), 457/2 – dr woj. nr 835, 495/4 – dr woj. nr 835, 591/3 – dr woj. nr 835, 593/1 – dr woj. nr 835, 854/1 (854/6), 834 (834/1)

Jednostka ewidencyjna: 060214_5 – Turobin – obszar wiejski

Obręb ewidencyjny: 0005 – Gródki Pierwsze, powiat biłgorajski, województwo lubelskie
1326/1 – dr woj. nr 835, 1329/1 – dr woj. nr 835, 1299/1 – dr woj. nr 835, 1332/1 – dr woj. nr 835, 1333/1 – dr woj. nr 835, 1335/1 – dr woj. nr 835, 1493/1 – dr woj. nr 835, 1337/1 – dr woj. nr 835, 1339/1 – dr woj. nr 835, 1338/1 – dr woj. nr 835, 1336/1 – dr woj. nr 835, 1334/2 – dr woj. nr 835

Jednostka ewidencyjna: 060206_5 – Goraj

Obręb ewidencyjny: 0014 – Zagrody, powiat biłgorajski, województwo lubelskie
3008 – dr woj. nr 835, 65 (65/1), 66 (66/1), 67 (67/1), 209 (209/1), 803 (803/1, 803/2), 80/2, 80/1 – dr woj. nr 835, 81 (81/1), 82 (82/1), 83 (83/1), 84 (84/1), 85 (85/1), 805/2 (805/3), 805/1 – dr woj. nr 835

Jednostka ewidencyjna: 060502_2 – Chrzanów

Obręb ewidencyjny: 0008 – Malinie, powiat janowski, województwo lubelskie
48 – dr woj. nr 835, 54 (54/1), 59 (59/1)

2) Pas drogowy innych dróg publicznych:

Jednostka ewidencyjna: 060214_5 – Turobin – obszar wiejski

Obręb ewidencyjny: 0007 – Huta Turobińska, powiat biłgorajski, województwo lubelskie
603/1, 604/1, 498/2 – pas drogi powiatowej nr 2808L
827/1 – pas drogi powiatowej nr 2902L

oraz na działkach poza projektowanymi pasami drogowymi, z których korzystanie będzie ograniczone, zajmowanych w trybie art. 11f *specustawy drogowej*, przeznaczonych pod:

numer działki oznaczony **tłustym drukiem** – działki z których korzystanie będzie ograniczone (poza projektowanym pasem drogowym)

Obręb	Nr działki przed podziałem	Nr działki po podziale	Rodzaj robót związany z ograniczeniem czasowym
0007 – Huta Turobińska	834	**834/2**	przebudowa sieci telekomunikacyjnej
0007 – Huta Turobińska	**1289**	-	przebudowa drogi gminnej nr 109139L
0007 – Huta Turobińska	**825**	-	przebudowa drogi powiatowej nr 2902L
0008 – Malinie	**60**	-	przebudowa zjazdu
0008 – Malinie	**74**	-	budowa zjazdu

Zakres inwestycji obejmuje:
1. roboty przygotowawcze, w tym wycinkę drzew i krzewów kolidujących z przedmiotową inwestycją (w tym terenów leśnych), roboty rozbiórkowe,
2. budowę dróg dla pieszych i rowerów o nawierzchni bitumicznej,
3. budowę krótkich odcinków rozdzielonej drogi dla rowerów o nawierzchni bitumicznej i drogi dla pieszych o nawierzchni z betonowej kostki brukowej, w rejonie skrzyżowań drogi wojewódzkiej nr 835 z drogami powiatowymi nr 2808L i 2902L,
4. przebudowę w niezbędnym zakresie istniejących zjazdów oraz połączeń z drogami gminnymi o nawierzchni gruntowej zlokalizowanych po stronie projektowanej drogi dla pieszych i rowerów,
5. budowę oświetlenia drogowego wraz z dedykowanym oświetleniem na przejazdach dla rowerów i przejściach dla pieszych,
6. przebudowa systemu odwodnienia korpusu drogowego w celu dostosowania do przyjętego zakresu rozbudowy drogi, w tym:
   a) budowa i przebudowa istniejących rowów przydrożnych otwartych,
   b) przebudowa istniejących przepustów,
   c) budowa przepustów,
   d) wykonanie ścieków korytkowych, wraz z wpustami deszczowymi i przykanalikami odprowadzającymi wody opadowe pod projektowaną drogą dla pieszych i rowerów,
7. wycinkę drzew i krzewów kolidujących z inwestycją,
8. wykonanie nasadzeń drzew,
9. przebudowę i zabezpieczenie w niezbędnym zakresie urządzeń uzbrojenia terenu, kolidujących z rozbudowywaną drogą,
10. wykonanie oznakowania pionowego, poziomego i urządzeń bezpieczeństwa ruchu.

Zgodnie z art. 41 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r., Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) oraz z art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r., poz. 1151 ze zm.) o zmianie adresu do korespondencji i zmianach danych w nieruchomości objętej wnioskiem, należy niezwłocznie poinformować organ prowadzący sprawę. W przypadku braku powiadomienia, doręczenie pisma pod dotychczasowy adres ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 15 października 2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Turobinie, Urzędu Miejskiego w Goraju oraz Urzędu Gminy w Chrzanowie, a także w prasie lokalnej.

Informacje dotyczące przedmiotowej inwestycji można uzyskać drogą telefoniczną lub za pośrednictwem eDoręczeń oraz osobiście w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Lubomelskiej 1-3, po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9^{00} do 14^{00}).

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/ **Aneta Ciesielczuk**
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Lublin/34456981

Prezydent Miasta Lublin

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.Dz.U.2026.399)

podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych Skarbu Państwa przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego zgodnie z art. 198g ustawy o gospodarce nieruchomościami, położonych w Lublinie przy ulicy Turystycznej 9k i przy ulicy Pięknej 8a.

Wykaz został umieszczony od dnia 15 października 2026 roku na okres 21 dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

Nr Mdok: 108464/10/2026

Lublin/34456839

Na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy i na stronie internetowej Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy zostały opublikowane na okres 21 dni:

wykaz nr ZGN/23/2026 dotyczący przeznaczenia nieruchomości do wydzierżawienia na okres do 3 lat, wykazy lokali użytkowych i miejsc postojowych przeznaczonych do najmu na okres do 5 lat oraz wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu do 5 lat na rzecz dotychczasowych najemców, którym wygasają umowy najmu.

Warszawa/34456873

Zarząd Mienia Komunalnego

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku przy ul. gen. Józefa Bema 89/1 oraz na stronie internetowej www.zmk.bialystok.pl został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nr GU.4520.2.20.2026 nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.

Powyższy wykaz został także wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1 oraz na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl

Białystok/34456961

BOSiR podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Ośrodka przy ul. Włókienniczej 4 w Białymstoku oraz Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, a także na stronach internetowych: www.miejskoaktywni.pl i bosirbip.um.bialystok.pl w dniu 15.10.2026 r. został udostępniony na okres 21 dni, **wykaz nieruchomości nr 5/2026**, pozostających w trwałym zarządzie Ośrodka, **przeznaczonych do najmu i dzierżawy**.

Białystok/34456921

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego W Lublinie
informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /t.j. Dz.U. 2026.399/ w siedzibie OReg. AMW Lublin, został podany do publicznej wiadomości wykaz przeznaczonego do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego niewyodrębnionego **lokalu mieszkalnego o pow. uż. 28,52 m²** (1 pokój, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój), położonego w **Podebłociu, na os. Wojskowym 107C,** zlokalizowanego na III piętrze, wraz z przynależną piwnicą o pow. 4,17 m² oraz udziałem w wysokości 3269/239764 części w dz. gruntu nr ewid.: 1674/11, 1674/13, 1674/14 o pow. łącznej 0,4888 ha (KW Nr SI1G/00055447/4) i udziałem w wysokości 3269/293987 części w dz. gruntu nr ewid.: 1674/15 o pow. 0,3156 ha (KW SI1G/00066183/5).

Wykaz został wywieszony na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz w budynku mieszkalnym w Podebłociu, os. Wojskowe 107C a pełna jego treść jest dostępna na stronie: **www.amw.com.pl**

Szczegółowe dane dotyczące nieruchomości oraz pełną treść wykazu uzyskać można w siedzibie **OReg. AMW Lublin, ul. Łęczyńska 1, e-mail: m.cebera@amw.com.pl, marketing.lublin@amw.com.pl, tel. 81 474 61 21.**

Oddział Regionalny w Lublinie • 20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1
tel.: (+48 81) 474 61 00 • fax: (+48 81) 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ YKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ YKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Warszawa/34456846

Informuje się, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń (www.eto.um.warszawa.pl), tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych przy ul. Podwale 23 oraz na stronie internetowej ZTP (www.ztp.waw.pl) zostały podane do wiadomości na okres 21 dni **wykazy o numerach 66,67 i 68, informujące o przeznaczeniu do oddania w dzierżawę nieruchomości m.st. Warszawy będących w administrowaniu Zarządu Terenów Publicznych.**

Warszawa/34456994

eprasa.pl cc80f736de

Literatura

Na czyje pytania ma odpowiadać Tokarczuk?

Czy po Noblu da się żyć bez „kokonu”?

Szot

Adam Pantak, zazwyczaj zajmujący się w „Rzeczpospolitej” gospodarką, starał się o wywiad z Tokarczuk za pośrednictwem Wydawnictwa Literackiego. To w tej oficynie 14 października ukaże się najnowsza powieść noblistki „Świata jest za dużo”. Dostał odpowiedź, że bezpośredniego wywiadu nie będzie, ale może przesłać pytania do pisarki.

Wysłał ich 25, m.in. takie:

„Ludzie przyprawiają pani rozmaite gęby, czy może pani je sobie sama przyprawia, a inni jedynie bezwzględnie to wykorzystują?”. „Co pani myśli, gdy słyszy, że jako noblistce nie wszystko pani wypada? Tylko szczerze (...)”. „W pani prozie nawet beżowy płaszcz nie jest po prostu płaszczem, ale przedmiotem nadającym koledze jednego z bohaterów »zdolność przekonywania«, ulica nie jest ulicą, kamienica kamienicą. Może to nie świata, ale metafor, za pomocą których go pani szkicuje, jest za dużo?”. „Zrujnowane miasto jako pierwsza w posiadanie bierze przyroda – paprocie, mrówki. Tak jakby natura była równoprawnym bohaterem świadomym tego, że skończyła się wojna. Z kolei losy bohaterów splatają się w przedziwną mozaikę wzajemnych zależności i zaskakujących powiązań. Nie za bardzo baśniowo?”. „Jaką część »Świata jest za dużo« napisała sztuczna inteligencja?”.

Po kilku dniach dostał z wydawnictwa odpowiedź, że pytania nie zostaną przekazane pisarce ze względu na ich „zbyt konfrontacyjny ton”. Dziennikarz zarzucił otoczeniu noblistki zamykanie jej w „bezpiecznym kokonie” i niszczenie otwartej debaty intelektualnej.

Zdaniem dziennikarza, „to radykalne zamknięcie możliwości dialogowania, konfrontowania jednej z najważniejszych polskich intelektualistek z jej własnymi tezami albo z tym, jak można je czytać”.

Czytając pytania zadane przez dziennikarza „Rzeczpospolitej”, nie dostrzegłem w nich szansy na dialog, lecz zestaw „aferogennych” prowokacji.

A przecież wywiad to nie przesłuchanie w prokuraturze, lecz rozmowa. Byłoby wspaniale, gdyby była to rozmowa zawierająca element konfrontacji z poglądami.

Nie ma jednak racji także Wydawnictwo Literackie, które w wydanym oświadczeniu stoi na stanowisku, że zgoda na wywiad nie oznacza zgody na dowolny zestaw pytań.

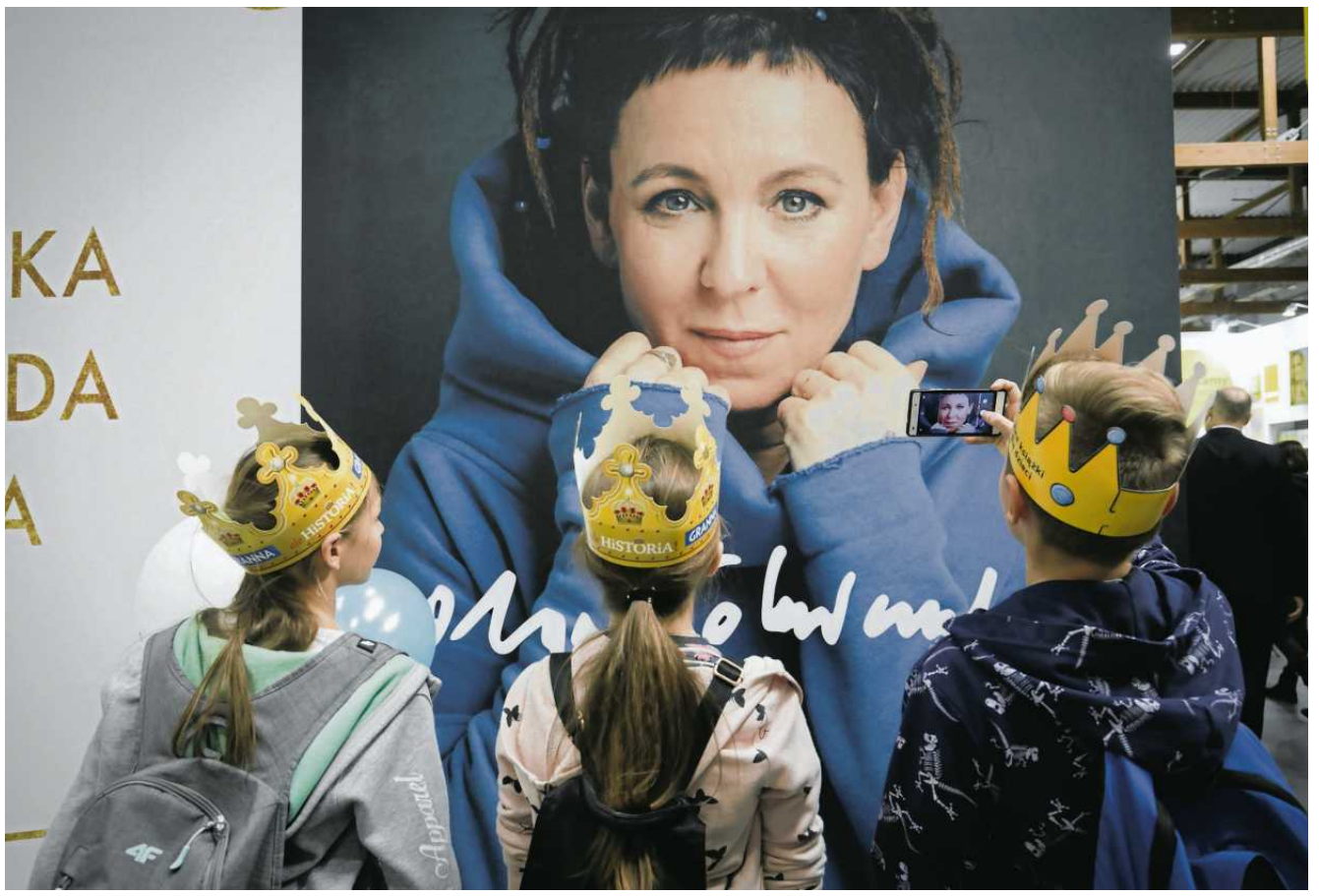

• **Dziennikarz starał się o wywiad z Tokarczuk za pośrednictwem wydawnictwa. Dostał odpowiedź, że bezpośredniego wywiadu nie będzie, ale może przesłać pytania do pisarki** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Otóż dziennikarz ma prawo zadawać pytania i oczekiwać odpowiedzi. Oczywiście musi się liczyć z konsekwencjami – także z końcem rozmowy albo brakiem autoryzacji czy zgody na publikację. W sytuacji, gdy mówimy o pytaniach wysłanych mailem, taką konsekwencją może być brak odpowiedzi.

Czy to jednak wydawnictwo powinno „chronić” pisarkę przed otrzymaniem pytań?

Istnieją agenci pisarzy, którzy czasem nawet odpowiadają za nich na pytania. Ale Adam Pantak nie umawiał się na wywiad z Wydawnictwem Literackim, lecz z Olgą Tokarczuk.

„Rzeczpospolita” zapomina, że wolność słowa obejmuje też możliwość odmowy odpowiedzi, zwłaszcza gdy pytania nie świadczą o chęci dialogu

Dziennikarz „Rzeczpospolitej” napisał: „W literackim świecie od lat (a zwłaszcza po Noblu) słychać, że Olgę Tokarczuk coraz bardziej otacza bezpieczny kokon, na który składają się jej asystenci, pracownicy fundacji jej imienia i menedżerowie wydawnictw, którzy pilnują, żeby dostęp do niej mieli jedynie »życzliwi« i »sprawdzeni« rozmówcy”. A jak wyobrazić sobie „życie po Noblu” bez „bezpiecznego kokonu”?

W końcu „tragedia sztokholmska” sprawia, że wyróżniona osoba zyskuje rozgłos i rozpoznawalność nieporównywalne z tymi, którymi cieszą się inni twórcy. Literaci piszący dotąd często na odludziu nagle zyskują status gwiazd, a zainteresowanie czytelników budzi nie tyle ich twórczość, ile życie prywatne. Zatem kokon jest potrzebny.

Czy ten kokon w ostatnich latach nie stał się zbyt szczelny i czy czasem nie działa przeciwko pisarce?

Pisarka rzadko bywa konfrontowana z trudnymi pytaniami dotyczącymi sensów zawartych w jej książkach czy wypowiedzi, które, jak słynne zdanie o „literaturze nie dla idiotów” żyją własnym życiem, zapewne wbrew intencjom autorki.

Odnosząc się do tej sprawy, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” próbuje zrobić ze swojej gazety pioniera walki o wolność słowa. Zapominając, że wolność słowa obejmuje też możliwość odmowy odpowiedzi, zwłaszcza gdy pytania nie świadczą o chęci dialogu.

Nie każdy musi z nami rozmawiać. I nie z każdym musimy rozmawiać.

Co nie znaczy, że uważam, iż Oldze Tokarczuk nie powinno się zadawać pytań o jej słowa i twórczość. ●

Wojciech Szot

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413996

70 PROCENT
Polaków pomagało Ukrainie

Opowiedz nam swoją historię.
Wejdź na **70procent.pl**

wyborcza.pl

GAZETA.PL

2 RP

eprasa.pl cc80f736de

Wizerunki wodza Mongołów w zachodniej kulturze

TOLERANCYJNY BARBARZYŃCA CZYNGIS-CHAN

W monumentalnej biografii mongolskiego wodza Jack Weatherford twierdzi, **że nie rozumiemy Czyngis-chana, bo przez stulecia wierzyliśmy w to, co mówili o nim przegrani.**

Marta Górna

Czyngis-chan wchodzi do sklepu sportowego. Tam wódz Mongołów zwraca uwagę na kije bejsbolowe. Dotyka jednego z nich i pomrukuje z satysfakcją. Mruczy jeszcze głośniej, gdy gryzie lśniącą rączkę kija. Następnie robi nim kilka obrotów w powietrzu, po czym mocnym uderzeniem, któremu towarzyszy bojowy okrzyk, strąca głowę manekina. Dopiero wtedy zauważa go ochroniarz. Ubrany w rynsztunek amerykańskiej ligi bejsbolowej twórca mongolskiego imperium ucieka na deskorolce.

Brzmi głupkowato? Owszem. Mimo to scena z komedii przygodowej „Wspaniała przygoda Billa i Teda" (1989) to jeden z najlepszych portretów mongolskiej legendy w zachodnim kinie.

We „Wspaniałej..." dwóch niezbyt rozgarniętych uczniów (młodzi Keanu Reeves i Alex Winter) musi w ekspresowym tempie przygotować referat z historii. Zamiast siedzieć nad książkami, podróżują w czasie, a wielkie historyczne postaci zabierają ze sobą do współczesności.

W rolę wodza Mongołów wciela się Al Leong, amerykański aktor chińskiego pochodzenia, hollywoodzki specjalista od „azjatyckich czarnych charakterów", naczelny przyboczny zła znany z ról m.in. w „Szklanej pułapce", „Zabójczej broni" czy „Wielkiej drace w chińskiej dzielnicy".

To, że jego Czyngis-chan to najlepsza hollywoodzka ekranowa wersja jednego z największych wojowników w historii świata świadczy o tym, że kino o wielkim Mongole opowiadać nie umie, a jego prawdziwe dzieje chana bardzo wybiórczo.

Może dlatego, że zachodnia kultura, nawet jeśli próbuje tłumaczyć zawiłości świata, zawsze ostatecznie opowiada o sobie?

NIE TAKI ZŁY POTWÓR?

We wznowionej świetnej książce „Czyngis-chan. Architekt nowoczesnego świata" profesor antropologii Jack Weatherford przyznaje, że o wodzu Mongołów wiemy bardzo mało. Nie zachował się żaden portret, który powstałby za życia Czyngis-chana, a te, które przetrwały, zostały namalowane m.in. w Chinach albo Persji. Zresztą dla współczesnych mu kronikarzy nie było istotne, jak wyglądał. Skupiali się na tym, jak rządził. A że w czasie swoich wieloletnich podbojów rzucał wyzwanie podziałom klasowym i arystokracji, w epoce Oświecenia zaczął być przedstawiany jako barbarzyńca i potwór.

Weatherford jest – to jeden z zarzutów, jakie stawiają mu inni historycy – wyjątkowo dla Czyngis-chana łaskawy. Choć w monumentalnej biografii wodza nie zaprzecza, że ten był okrutnikiem, podkreśla jednak, że nie czerpał z podbojów i zabijania przyjemności. Jeśli obracał miasta w proch, a na opór odpowiadał rzezią, robił to z powodów militarnych i politycznych. Zwykle oszczędzał tych, którzy poddawali się bez walki, terror był dla niego kolejną bronią. A lojalność największą wartością. Nie ufał tym, którzy zdradzili swoich panów, nawet, jeśli zrobili to w jego interesie. Latami pamiętał urazy i rozczarowania.

Weatherford zauważa jednak, że człowiek, który miał ogromny wpływ na kształt dzisiejszego świata, wciąż pozostaje zagadką. Bo co wiemy o Czyngis-chanie?

Wiemy, że urodził się około 1162 roku jako Temudżyn, syn Jesügeja, który zgodnie z obyczajem uprowadził jego matkę, Hoelun. W świecie, w którym sojusze na stepie zmieniały się tak jak pory roku, już we wczesnym dzieciństwie stykał się z przemocą i gwałtem. Wtedy też zaręczył się ze swoją przyszłą żoną – Borte, córką wodza Dei Seczena, którą poślubił wiele lat później. Kiedy zmarł jego ojciec, wraz z matką i rodzeństwem ośmioletni Temudżyn został porzucony przez swój klan. Antropolog zauważa, że był to punkt zwrotny w jego życiu: głód i ciągłe niebezpieczeństwo zahartowały go, podobnie jak poczucie osamotnienia i życia wyrzutka.

Musiał stać się samodzielny, jako dziecko był już głową rodziny. Profesor Weatherford ryzykuje, robiąc chanowi psychoanalizę. Mając 13 lat, Temudżyn zabija swojego starszego brata. Najprawdopodobniej w walce o pozycję w małej rodzinie. Krótko potem zostaje schwytany przez wrogi klan i staje się jego niewolnikiem. Antropolog wysnuwa teorię, że wszystko to utwierdziło Temudżyna w przekonaniu, że zaufaniem wobec rodziny nie należy szastać zbyt lekko.

To historia po wielokroć opowiedziana przez filmy historyczne. Oczywiście mówią one też o dojściu do władzy, późniejszych podbojach i tym, jak to się sta-

eprasa.pl cc80f736de

ło, że pasterz ze stepu władał w szczytowym momencie swego panowania imperium wielkości dzisiejszej Europy. Temudżyn, co nie jest zaskakujące, jest popularnym bohaterem chińskich i mongolskich filmów.

Ciekawsze jednak wydało mi się to, jak z tą opowieścią radziła sobie „zachodnia" kultura?

DOBRA AMERYKAŃSKA TWARZ

Tak, będzie o Johnie Waynie w roli Czyngis-chana. Ale potem.

Zacznę od serialu, który nigdy nie powstał. Był produkcji brytyjsko-włosko-amerykańsko-sowieckiej i – a mówimy o początku lat 90. – miał 30 mln dolarów budżetu. Na jego plan przyjechał sam Borys Jelcyn, ale producent zbankrutował i miliony poszły w błoto. A byłoby co oglądać. W roli wodza obsadzony został Amerykanin Richard Tyson, wtedy kojarzony głównie z występu w komedii sensacyjnej z Arnoldem Schwarzeneggerem „Gliniarz w przedszkolu", a dziś znany przede wszystkim z licznych nieoglądalnych produkcji klasy B i lądowania w areszcie – m.in. za włamanie i pijaństwo w miejscu publicznym.

Oprócz Tysona w obsadzie znaleźli się m.in. Charlton Heston, Omar Sharif i Louis Gossett Jr, a producenci opowiadali mediom o aktorskiej eskadrze złożonej z 14 Amerykanów, 52 Rosjan i 15 Chińczyków. A także 20 tys. statystów. Tyson w wywiadzie z 2016 roku skarżył się, że produkcja została przerwana w kluczowym momencie dla jego kariery. Na trzy lata zniknął z radaru hollywoodzkim producentom, przez rok był na planie w Rosji. – Spadłem z krawędzi świata – mówił.

W jego wersji wódz jest – w sieci można obejrzeć kadry i zdjęcia z niedokończonego dzieła – długowłosym rudzielcem o rysach amerykańskiego surfera.

Według niektórych przekazów Czyngis-chan miał rude włosy i zielone oczy, co z naszej perspektywy może wydawać się zaskakujące. Ale w jego czasach na mongolskich stepach mieszały się m.in. ludy mongolskie, tureckie, chińskie i irańskie. Istnieje więc szansa, że wojownik pokazywany na portretach jako chmurny facet z długim wąsem i nastroszoną brwią był rudzielcem o jaśniejszej karnacji. Czy jednak scenarzyści niepowstałego w końcu serialu skupiali się na tej teorii, czy jednak zależało im, by z Temudżynem mógł utożsamiać się przeciętny Amerykanin?

Patrząc na to, jak historię świata hollywoodzcy filmowcy przedstawiali na przełomie lat 80. i 90., odpowiedź może być tylko jedna. Urodzony w stanie Nowy Jork Mel Gibson jako szkocki buntownik w „Braveheart", Robert Duvall z San Diego jako Stalin, no i Kevin Costner z Kalifornii jako Robin Hood. Można być historyczną postacią, ale żeby amerykański widz się nią przejął, trzeba mówić ze swojskim akcentem i wyglądać znajomo.

KOWBOJ STEPOWY

Swojski akcent mają wszyscy występujący w legendarnym filmie „Zdobywca" z 1956 roku; produkcji, o której John McCarten z „The New Yorkera" napisał w chwili premiery, że nigdy nie widział jeszcze na ekranie tylu padających koni.

Najpierw rolę Czyngis-chana w dziele Dicka Powella miał grać Marlon Brando. Przytomnie się jednak wycofał. Scenariusz spodobał się Johnowi Wayne'owi, którego Powell próbował zniechęcić, ostatecznie uznał jednak, że „kimże jest, by odmawiać" gwiazdorowi. Wayne, w latach 50. najpopularniejszy aktor w Hollywood, król westernów i naczelny kowboj, zagrał Czyngis-chana tak jak każdą inną legendę... Dzikiego Zachodu. Z grymasem faceta, którego kłuje w boku, ale postanowił to zignorować.

„Guardian" pisał o nim, że odcisnął kowbojski obcas na mongolskiej historii. Z obraźliwą charakteryzacją „yellowface" – naciągniętymi powiekami, długim wąsem i przyciemnioną karnacją – wcielił się w wodza romantycznego, bardziej bohatera filmu przygodowego niż epickiego kina historycznego. Do wypowiedzenia miał też fatalne dialogi („Zatrzymam się, Borte. Zatrzymam cię dla mojej przyjemności i w końcu zaczniesz odpowiadać na moją namiętność, nienawiść zamieni się w miłość"). Do tego wygłasza swoje kwestie tak jak zawsze, czyli niemal zupełnie bez emocji.

Szefom hollywoodzkiego studia RKO Radio Pictures nie wystarczyło podbicie większości znanego w XIII wieku (przynajmniej Mongołom) świata. Postanowili rozdmuchać wątek romansowy.

W „Zdobywcy" Temudżyn nie poznaje Borte (gra ją rudowłosa Susan Hayward) w dzieciństwie, a porywa ją już jako dorosły mężczyzna, kiedy ta podróżuje przez step w strojach koktajlowych. W jednej ze scen ma na sobie też tradycyjne chińskie qipao. Widać w tym pewne skołowanie ekipy filmowej. Najwyraźniej wystarczyło, by stroje były egzotyczne dla amerykańskiego widza lat 50. Źródło tej „egzotyki" nie było już tak istotne.

Fabuła filmu jest mniej skomplikowana niż źródła inspiracji twórców kostiumów. Kobieta gardzi Mongołem, ale dzięki jego cierpliwości (i przemocy seksualnej) w końcu mu ulega. Staje się jego królową, a Czyngis-chan z jej powodu, a nie swoich ambicji, wchodzi na ścieżkę wojenną ze światem.

Powstał słabowity western z Mongołami jako kowbojami. Tylko konie pozostały końmi. A mongolski wódz w pewnym sensie znów przeszedł do historii. Jako bohater jednego z najgorszych filmów w dziejach. I jedna z najgorzej obsadzonych postaci.

Jest jeszcze trzeci powód. Z 220 członków ekipy filmowej 46 osób, w tym Wayne, do 1980 roku zmarło na raka. Część zdjęć powstawała w pobliżu Nevady, gdzie Amerykanie testowali swoje bomby atomowe. Historycy twierdzą, że radioaktywny pył mógł być przyczyną tych zachorowań i zgonów. Opowiada o tym książka „Killing John Wayne: The Making of the Conqueror".

ANITA EKBERG POD KRAKOWEM

Kilkanaście lat po śmierci Czyngis-chana, w 1227 roku, Mongołowie najechali Polskę. Finałem tej wyprawy była bitwa pod Legnicą i śmierć Henryka Pobożnego. W międzynarodowej (w tym włosko-francuskiej) produkcji z 1961 roku „Mongołowie" wódz (włoski aktor Roldano Lupi) jednak wciąż żyje i chce pokoju z Polakami. Jego syn Ogotaj (Jack Palance) ma inne plany i rusza na Kraków, którego broni fikcyjny książę Stefan.

W filmie – rok po legendarnym występie u Felliniego i w rzymskiej fontannie Trevi – gra również Anita Ekberg. Jest jasnowłosą partnerką Ogotaja, która popycha go do okrucieństwa.

W „Mongołach" o starym Czyngis-chanie wspominają inni. On sam pierwszą scenę ma w połowie filmu. Sędziwy już, z włosami splecionymi w przypadkowe warkocze, pacyfistycznie nastawiony do świata, drażni swojego syna, który nie chce żyć w cieniu wielkiego ojca.

W kulturze masowej Czyngis-chan stał się archetypem brutalnego zdobywcy, sprawcą masakr i podpalaczem miast. Tymczasem mongolski wódz stworzył też system pocztowy, ochraniał kupców, był orędownikiem tolerancji religijnej i przyczynił się do wymiany kulturowej na niespotykaną skalę

John Wayne, król westernów i naczelny kowboj, zagrał Czyngis-chana w „Zdobywcy" (1956) tak jak każdą inną legendę... Dzikiego Zachodu. Z grymasem faceta, którego kłuje w boku, ale postanowił to zignorować
FOT. RKO RADIO PICTURES/EAST NEWS

Czyngis-chan wygląda tu karykaturalnie, przemawia z emfazą jak bohater Starego Testamentu, a nie jak człowiek, który hartował się przez krew i żelazo. To smutny przykład farsy, jaką zachodnie kino zrobiło z jego legendy.

„Mongołowie" to tania ramotka. Aktorzy noszą kostiumy, które wcześniej nosili zapewne bohaterowie ekranizacji historii biblijnych, mitologicznych i pseudo-historycznych. Trzeba pamiętać, że przełom lat 50. i 60. przyniósł szczyt popularności tzw. kina sandałowego, a więc kina z rozkoszą i dużą nonszalancją wobec faktów przenoszącego widzów do starożytności. Akcja „Mongołów" nie toczy się w starożytności, a w średniowieczu, ale dla przeciętnego widza nie ma to znaczenia. To, że Mongołowie mówią tu po włosku, jest już tylko wisienką na torcie. Prawda historyczna nie ma tu dostępu. Książę Stefan przeżywa, przegania Mongołów, a ci „nie wracają już nigdy więcej".

A jednak. Wracają już cztery lata później. W filmie amerykańsko-jugosłowiańsko-brytyjsko-niemieckim „Czyngis-chan", w którym chan ma twarz Omara Sharifa. Obraz zaczyna się od śmierci ojca Temudżyna, a skupia na jego rywalizacji z Dżamugą, według źródeł historycznych, najpierw przyszywanym bratem, a potem rywalem.

I w tym filmie Czyngis-chan przedstawiany jest jako bohater kina przygodowego. Wątki z jego biografii niby są w scenariuszu obecne, ale nie mają żadnego znaczenia dla fabuły.

ZIMNOWOJENNY ORIENTALIZM

Dlaczego w tak krótkim czasie zachodnie kino wyprodukowało kilka filmów o Czyngis-chanie?

W latach 50. i 60. nie amerykańska kultura zapadła na orientalizm okresu zimnej wojny. Po wojnie koreańskiej (1950-53), w przededniu wojny w Wietnamie, potrzebowano Azję zrozumieć i oswoić. Jednocześnie wciąż kreując jej obraz podporządkowany zachodniej wyobraźni. Fantazję na temat „Orientu" bez próby jego głębszego zrozumienia. Najlepiej widać to właśnie w kinie.

A Czyngis-chan? Czyż jego historia od biedaka i niewolnika do władcy imperium nie jest po prostu kolejną odsłoną amerykańskiego mitu? Jak lepiej pokazać podobieństwa między Zachodem a Wschodem, niż opowiadając jego historię?

Od tamtej pory kino zachodnie rzadko sięgało po historię chana. Z małymi wyjątkami – jak chan we „Wspaniałej przygodzie Billa i Teda", gdzie wielki Mongoł jest skołowanym wojownikiem, który usiłuje robić to, co umie najlepiej: walczyć i niszczyć. Film zaskakująco trafnie opowiedział zderzenie kultury zachodniej i wschodniej. Głupota Billa i Teda świetnie obrazuje ignorancję Zachodu wobec legendy Czyngis-chana.

750 LAT PO ŚMIERCI WODZA

Ciekawe, jak chan zareagowałby na piosenkę ułożoną na jego cześć ponad 750 lat po jego śmierci.

W 1979 roku niemiecki zespół Dschinghis Khan, zainspirowany kawałkiem „Rasputin" Boney M., reprezentował RFN na Konkursie Piosenki Eurowizji z utworem „Dschinghis Khan" i zajął nim czwartą lokatę. Tekst piosenki wychwala ścigających się ze stepowym wiatrem Mongołów, którzy lubią popić wódeczkę oraz ich wodza, o którym mówiono, że „nie istniała na świecie kobieta, która go nie kochała" i spłodził siedmioro dzieci w jedną noc.

Do dziś utwór cieszy się ogromną popularnością w Japonii, a jego covery nagrali Finowie i Japończycy, choć ci ostatni ocenzurowali fragment opowiadający o jurności Czyngis-chana.

Choć skoczny, był to jeden z ostatnich podrygów postaci Czyngis-chana w zachodniej popkulturze.

Weatherford twierdzi, że nie rozumiemy Czyngis-chana, bo przez stulecia wierzyliśmy w to, co mówili o nim przegrani. W kulturze masowej stał się archetypem brutalnego zdobywcy, sprawcą masakr i podpalaczem miast. Tymczasem mongolski wódz stworzył również system pocztowy, ochraniał kupców, był orędownikiem tolerancji religijnej i przyczynił się do wymiany kulturowej na niespotykaną skalę.

Amerykański antropolog i historyk stara się w swojej książce zrównoważyć dwa wizerunki Mongoła. Podobnie robi to „Mongoł", rosyjsko-niemiecko-kazachski film z 2007 roku w reżyserii Siergieja Bodrowa. „Mongoł" uznawany jest za najpełniejszy ekranowy portret mongolskiego chana. Opowiada jednak o Temudżynie, nim stał się Czyngis-chanem, zdobywcą i wodzem. Skupia się na czasach, kiedy wykuwał się charakter przyszłego wodza. Film, w 2008 roku, był nominowany do Oscara w kategorii dla filmów nieanglojęzycznych, ale i tutaj nie obyło się bez kontrowersji. Główną rolę zagrał Japończyk Tadanobu Asano, co już w samo sobie wywołało oburzenie Mongołów. Przeciwko protestowali też mongolscy akademicy, którzy zapowiadali, że z pewnością będzie profanacją, a w czasie seansu „łzy pojawią się w oczach każdego Mongoła".

Od czasu rozpadu ZSRR Czyngis-chan jest dla Mongołów jednym z fundamentów tożsamości narodowej.

Weatherford przypomina, że w okresie Mongolskiej Republiki Ludowej (1924-92) pamięć o Czyngis-chanie była tłumiona przez Sowietów, którzy bali się, że chan stanie się dla Mongołów symbolem niepodległościowym.

A jednak – blisko 800 lat po swojej śmierci Czyngis-chan nadal żyje w azjatyckiej kulturze i popkulturze. Nie skruszył pamięci o nim Stalin, nie zaszkodził mu John Wayne z oczami podklejonymi taśmą. Najwidoczniej rozdmuchane hollywoodzkie opowieści mają znaczenie tylko tam, gdzie powstają. ●

Jack Weatherford

Czyngis-chan. Architekt nowoczesnego świata
przeł. Dorota Kozińska
Znak Horyzont

eprasa.pl cc80f736de

Tradycji stało się zadość

Upolowałem jelenie podczas rykowiska

Usiadłem zamaskowany, z aparatem w gotowości, niedaleko babrzyska. Przez godzinę nic się nie działo, przez drugą też. Oczy zaczęły mi się kleić, a ponieważ było ciepło i przyjemnie, to zasnąłem. Z błogiego snu wyrwał mnie trzask gałązki.

Wajrak

FOT. ADAM WAJRAK (3)

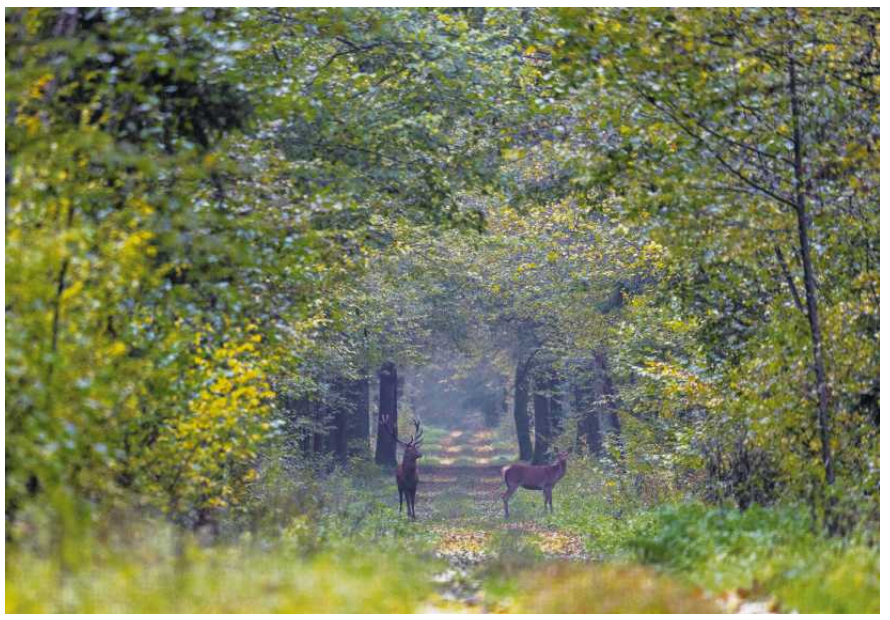

Podczas rykowiska zawsze staram się zrobić przynajmniej jedno zdjęcie jeleni. To naprawdę magiczny czas. Byki, czyli samce jelenia, potężnie ryczą, a od czasu do czasu Puszcza niesie trzask ścierających się poroży. Gdzieniegdzie można wyczuć intensywny piżmowy zapach.

Te walki, koncertowe ryczenie, wzajemne przeganianie się przez byki mają jeden cel – przedłużenie życia, trwania swojego DNA, a więc spłodzenie potomstwa. Owoce rykowiska są śliczne. Nakrapiane jelonki, które łanie (samice jelenia) rodzą w maju, wyglądają jak Bambi.

Czy zwycięskie byki po prostu „biorą sobie" łanie?

Rzeczywistość jest trochę bardziej skomplikowana. Każdy, kto przesiedział w lesie przynajmniej kilka rykowisk, wie, że ostatecznie to samice decydują o tym, z kim mają dzieci. Widać to jak na dłoni, bo to nie łanie gonią za bykami, ale samce podążają za nimi.

Dlatego choć w czasie rykowiska byki nie jedzą albo jedzą niewiele, to można je spotkać tam, gdzie jedzenia jest w bród. Na przykład pod dębowymi „stołówkami", w miejscach pełnych żołędzi.

Tak naprawdę to łanie rządzą rykowiskiem, choć nie mają poroża, zachowują się cicho i wyglądają niewinnie.

W czasie tegorocznego rykowiska – moim zdaniem wyjątkowego, o czym niżej – niewiele łaziłem po Puszczy i bałem się, że nie uda mi się uchwycić go na zdjęciu. W ostatnich dniach września wybrałem się jednak do pewnego miejsca położonego niedaleko naszego domu. To miejsce, które jelenie, i nie tylko one, bardzo lubią.

Mimo trwającej suszy utrzymują się tam błotniste babrzyska, w których można zażyć orzeźwiającej kąpieli.

Jelenie tarzają się w błocie nie tylko dla ochłody, ale także po to, żeby uwolnić się przynajmniej od części męczących owadów, wśród których prym wiodą strzyżaki jelenie – przez niektórych nazywane latającymi kleszczami.

Do tego we wspomnianym miejscu jest niewiele martwych drzew. Za to panuje tam dobra widoczność. Łatwo więc zauważyć wilka czy rysia. Jelenie czują się więc bezpiecznie.

Dzięki założonej fotopułapce wiem, że to miejsce intensywnie odwiedzane przez jelenie właśnie w czasie rykowiska.

29 września wybrałem się tam z aparatem. Miałem tylko maleńką nadzieję na uczynienie zadość tradycji, bo w poprzednich lata o tej porze roku było już po rykowisku. Pierwsze ryczące byki można było usłyszeć w Puszczy nawet w sierpniu. A rykowisko trwa jedynie przez miesiąc.

Choć jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku rykowisko zaczynało się na początku września i kończyło wraz z początkiem października.

Zmiana jego terminu została wywołana przez ocieplenie klimatu.

Szkockie badania pokazują, że jelenie potrafią się znakomicie dostosowywać i przesuwać termin przyjścia na świat potomstwa, a co za tym idzie – termin godów. Chodzi o to, aby zaawansowana ciąża i karmienie przypadły w czasie wzrostu odpowiednich roślin. A sezon wegetacyjny zaczyna się coraz wcześniej.

Być może to ostatnia zima sprawiła, że jelenie wróciły do zwyczajów sprzed dekad. W tym roku rykowisko zaczęło się tradycyjnie na początku września, a dobiegło końca na początku października.

I tu ciekawa sprawa. Owszem, jelenie potrafią – przynajmniej na razie – dostosowywać się do zmian klimatu, ale już nasze inne jeleniowate, czyli sarny tego nie robią. Francuskie badania pokazują, że sarny nie potrafią manipulować momentem porodu. A to dlatego, że ich rozrodcza fizjologia jest zależna od długości dnia, a nie od temperatury powietrza.

Często nie trafiają więc w odpowiedni moment wzrostu roślin, co odbija się na przeżywalności ich potomstwa.

Usiadłem zamaskowany, z aparatem w gotowości, niedaleko babrzyska. Przez godzinę nic się nie działo, przez drugą też. Oczy zaczęły mi się kleić, a ponieważ było ciepło i przyjemnie, to zasnąłem. Z błogiego snu wyrwał mnie trzask gałązki. Ktoś szedł w moim kierunku.

Po chwili zobaczyłem rudy grzbiet łani, potem kolejny i następny. Za nimi szedł oczywiście on. Rozpychając gałęzie porożem, kroczył całkiem przystojny młody byk. Spektaklem zarządzała najbardziej doświadczona łania.

Cała grupka podeszła blisko mojej kryjówki. Udało mi się więc zrobić coś w rodzaju ślubnego portretu.

Później niezgrabnie się ruszyłem, a jelenie zorientowały się, że ktoś je podgląda i prysnęły.

Gdybym trafił na samotnego byka – zwyczajny widok na początku rykowiska – mógłbym strzelać fotki dalej. Takie samce są wyjątkowo ogłupiałe i niepłochliwe – z czego, niestety, korzystają myśliwi.

Niefrasobliwość kończy się, gdy byki znajdą łanie. Samice są zawsze czujne i ostrożne.

To moje miejsce ma jeszcze jedną zaletę. Rykowisko odbywa się tutaj za dnia. Także gdy jest bardzo ciepło, nawet w samo południe. Podobnie jest na terenie Białowieskiego Parku Narodowego.

Tymczasem w innych regionach fotografowie rykowiska muszą wstawać po ciemku i jeszcze przed świtem być w lesie. Utarło się przekonanie, że to naturalne. Nic bardziej mylnego. Być może jest to powszechne zjawisko, ale z naturalnością nie ma nic wspólnego. Rykowisko w nocy to skutek obecności myśliwych i polowań w dzień.

Coraz więcej badań wykonanych w różnych krajach pokazuje, że jelenie poddane presji łowieckiej całkowicie zmieniają zachowanie. Za dnia kryją się w matecznikach, w których czują się bezpiecznie. Ich reakcja na człowieka z bronią jest niezwykle silna i wyraźna.

Co ciekawe, takiej zmiany w zachowaniu jeleni nie wywołują wilki.

Drapieżniki te, o których myśliwi mówią, że zarzynają jelenie, nie powodują zmiany dobowej aktywności swoich ofiar. W przeciwieństwie do polujących ludzi. I kto jest tak naprawdę przerażający?

Adam Wajrak

1 RP

eprasa.pl cc80f736de

Nowe badanie dotyczące menopauzy

Prawdziwa przepaść

FOT. SHUTTERSTOCK

Pierwsze oznaki osypywania się w tę przepaść pojawiają się kilkanaście lat przed samą menopauzą – udowadniają naukowcy w nowym, wielkim badaniu.

Tomasz Ulanowski

Według definicji Światowej Organizacji Zdrowia menopauza oznacza 12 kolejnych miesięcy bez miesiączkowania, a kobiety przechodzą ją zwykle w wieku 45-55 lat. Od tego „momentu" w jajnikach przestają dojrzewać kolejne komórki jajowe (oocyty).

Kilka lat przed tą radykalną zmianą zaczyna się okres (wciąż) zwany przekwitaniem, czy też – bardziej elegancko – klimakterium. Jego początek jest podzielony na premenopauzę i perimenopauzę. Ta druga bezpośrednio poprzedza samą menopauzę.

Klimakterium objawia się między innymi wzrostem masy ciała i zmniejszeniem się libido. Ale przede wszystkim oznacza gwałtowne starzenie się całego organizmu. Kończy się wraz ze śmiercią.

Trwa więc około 30 lat, mniej więcej tyle, ile płodny okres życia kobiety (statystyczna Polka ma obecnie szansę na 82 lata życia). Oczywiście, oba okresy się zazębiają.

Najnowsze badanie, autorstwa naukowców z Izraela, nieco komplikuje ten w miarę prosty obraz.

Siłą badania, którego wyniki właśnie ukazały się w piśmie „Nature Medicine", jest jego skala. Autorzy publikacji przeanalizowali początki klimakterium występujące u przeszło miliona kobiet żyjących w Izraelu i USA (przydałyby się więc badania także bardziej odmiennych kultur – ich brak to z kolei słabość publikacji). W sumie w latach 1999-2024 poddano je ponad 300 milionom badań laboratoryjnym.

Publikacji nie byłoby bez opracowania modelu komputerowego, który zebrał dane badawcze i znalazł w nich wzorce.

Co się okazało?

Przede wszystkim to, że menopauzę można porównać do przepaści. Skala zmian, jakie w jej wyniku zachodzą w organizmie kobiety, jest olbrzymia i gwałtowna. Zmiany obejmują wiele układów i narządów. Co więcej, następują w krótkim okresie.

Poza tym pierwsze przesłanki klimakterium pojawiają się kilkanaście lat przez samą menopauzą. Okres jego trwania jest więc dłuższy, niż sądzono.

Zmiany menopauzalne obejmują nie tylko zawartość hormonów płciowych we krwi, ale także stan kości, mięśni i tkanki tłuszczowej (masa dwóch pierwszych spada, tej ostatniej – rośnie) oraz pogorszenie funkcjonowania narządów wewnętrznych, w tym wątroby i nerek.

Zmiany fizjologiczne obejmują też mózg, między innymi jego termostat (obszar zwany podwzgórzem) – stąd niesławne uderzenia gorąca i problemy ze snem.

Naukowcy przyjrzeli się trzem hormonom płciowym, których poziomy zaczynają „szaleć" w żeńskich organizmach na długo przed samą menopauzą.

Jak piszą, poziom hormonu antymüllerowskiego (AMH) – u kobiet produkowanego przez jajniki i odpowiedzialnego za tempo dojrzewania pęcherzyków jajnikowych i uwalnianie oocytów – gwałtownie spada już 15 lat przed menopauzą.

Podobnie wcześnie – 12 lat przez trwałym zakończeniem miesiączkowania – ostro spada poziom estradiolu, najważniejszego z estrogenów, odpowiedzialnego u kobiet (czy szerzej – u samic) za żeńskie cechy płciowe i przygotowanie organizmu do ciąży.

Z kolei blisko 14 lat przed menopauzą mocno rośnie stężenie hormonu folikulotropowego (FSH) – produkowanego w przysadce mózgowej i pobudzającego dojrzewanie pęcherzyków jajnikowych oraz produkcję estrogenów (wszystkie powyższe dane to oczywiście statystyka, różnice indywidualne potrafią być duże).

Zmiany związane z klimakterium są łagodniejsze u kobiet stosujących hormonalną terapię menopauzalną (HTM).

Igła z dwoma tłokami

Naukowcy odkryli sekret pszczelego żądła

Pszczoła odlatuje, a jej żądło nadal pompuje jad. Naukowcy wreszcie zobaczyli, jak działa ta niezwykła maszyneria. Starali się ją poznać od ponad 100 lat.

Piotr Cieśliński

Żądło pszczoły miodnej to nie tylko ostra igła, którą owad wbija w skórę. Jest też niezwykłą, samodzielnie działającą pompką.

Naukowcy po raz pierwszy dokładnie prześledzili jej pracę i odkryli mechanizm, który może zainspirować konstruktorów urządzeń medycznych.

Kiedy pszczoła miodna żądli człowieka, zazwyczaj pozostawia w jego skórze żądło. Dzieje się tak dlatego, że ma ono zadziory, które zaczepiają się o elastyczną tkankę i utrudniają jego wyciągnięcie. Gdy pszczoła próbuje odlecieć, żądło odrywa się od jej odwłoka wraz z częścią aparatu jadowego. Owad ginie, ale jego broń wciąż działa.

Co więcej, pozostawione żądło nie tylko nadal wstrzykuje jad, lecz także samo zagłębia się w skórę.

Jak to możliwe? Mechanizm ten od dawna intrygował biologów. Teraz dokładnie przyjrzał mu się zespół australijskich naukowców z Uniwersytetu Nowej Południowej Walii w Canberze i Uniwersuytetu Macqarie w Sydney, kierowany przez Fiorellę Ramirez-Esquivel i Sridhara Raviego. Wyniki badania zostały opisane w najnowszym wydaniu tygodnika „PNAS".

Uczeni sfilmowali pracujące żądła pszczół miodnych (Apis mellifera) za pomocą szybkich kamer, a także wykonali trójwymiarowe rekonstrukcje wnętrza swoich obiektów badawczych metodą mikrotomografii komputerowej. Pszczele żądła umieszczali w przezroczystym tworzywie naśladującym ludzką tkankę. Dzięki temu mogli zobaczyć ruchy maleńkich elementów pompy, które normalnie pozostają ukryte przed ludzkim wzrokiem.

Okazało się, że żądło działa jak niezwykła pompka z dwoma tłokami. W jego wnętrzu znajdują się dwa cienkie, ruchome ostrza, które przesuwają się na przemian do przodu i do tyłu. Ich ruch pomaga żądłu coraz głębiej wbijać się w skórę.

Dzięki naprzemiennej pracy dwóch „tłoków" jad może być pompowany niemal nieprzerwanie.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413999

JUTRO W WYBORCZEJ DODATEK SPECJALNY

Przewodnik po filharmoniach

- Anna S. Dębowska zabierze nas do filharmonii w całej Polsce
- Poznamy ich architekturę, plany koncertowe oraz ludzi, którzy je tworzą: dyrygentów, muzyków, menedżerów kultury
- Zajrzymy też za kulisy, by odkryć ciekawostki i anegdoty

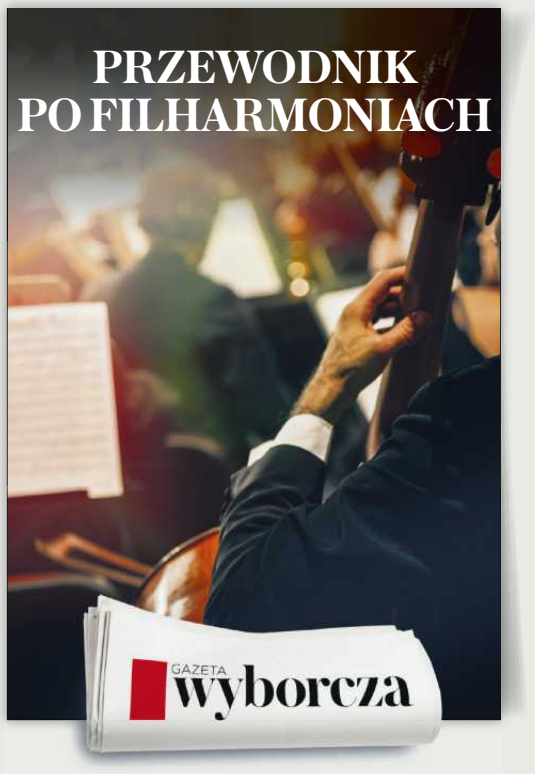

1 RP

eprasa.pl cc80f736de

wyborcza

STOŁECZNA

Czwartek, 15 października 2026 | Redaktorka prowadząca **Edyta Różańska** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Miasteczko Wilanów

Ratusz wygrał w NSA z deweloperem

Deweloper chciał dogęścić Miasteczko Wilanów kolejnymi blokami. Ratusz wybronił w Naczelnym Sądzie Administracyjnym ostatni niezabudowany grunt na osiedlu. To ostateczne rozstrzygnięcie.

Michał Wojtczuk

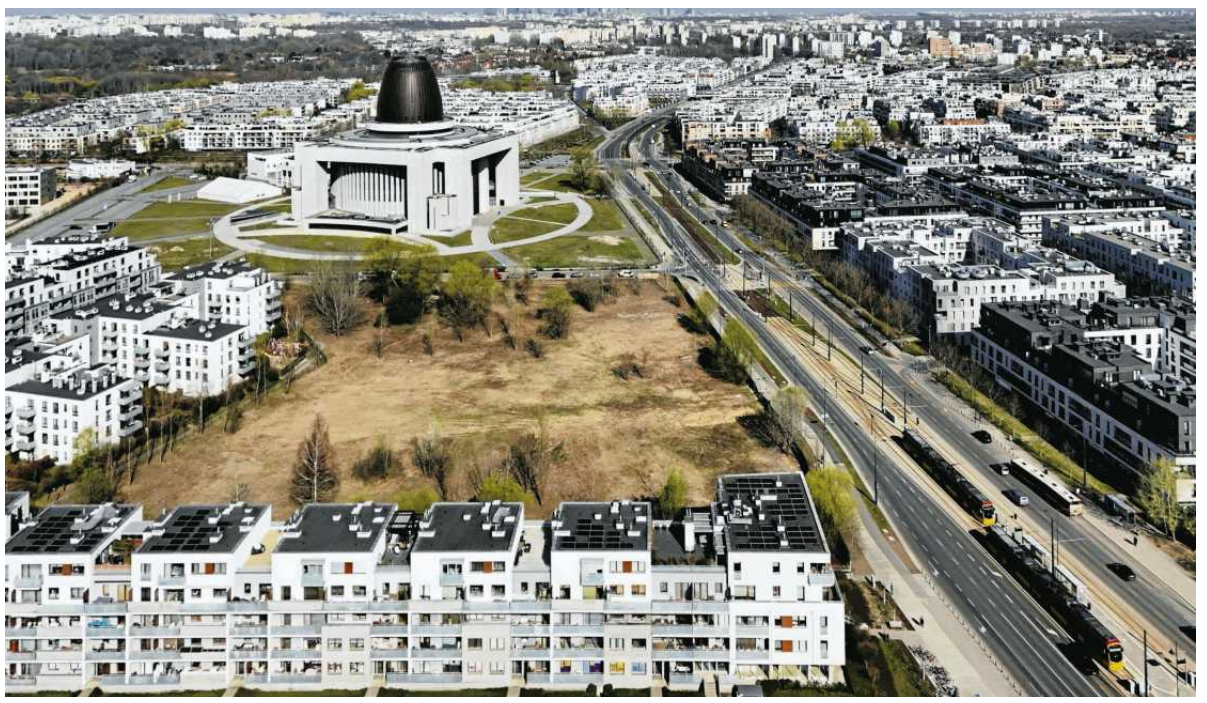

• **W Miasteczku Wilanów nie będzie więcej bloków** FOT. MICHAŁ WOJTCZUK

– Naczelny Sąd Administracyjny otworzył nam drogę do usytuowania w Miasteczku Wilanów budynku z funkcją publiczną, z którego będą mogli korzystać wszyscy Warszawiacy. To jest działka ze świetnym dojazdem, tuż przy przystanku tramwajowym – nie kryje radości Ludwik Rakowski, burmistrz Wilanowa.

– Miasteczko Wilanów potrzebuje funkcji publicznych. Dobrze, że nie powstaną tu kolejne bloki – stwierdza Małgorzata Gabriel, adwokatka, mieszkanka Miasteczka Wilanów, była radna dzielnicy. Ale skąd w ogóle zagrożenie dogęszczenia osiedla deweloperką, skoro nie pozwala na to miejscowy plan zagospodarowania?

Wyścig o działkę w Miasteczku Wilanów

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego rozstrzygnął sprawę, o której pisaliśmy w kwietniu 2026 r. Chodzi o dwuhektarowy teren u zbiegu Alei Rzeczypospolitej i ul. Sejmu Czteroletniego, tuż obok Świątyni Opatrzności Bożej. To jeden z ostatnich niezabudowanych terenów w Miasteczku Wilanów.

Ten grunt kupiła hiszpańska firma deweloperska Acciona. Gdy została użytkownikiem wieczystym, obowiązywał jeszcze stary plan zagospodarowania, uchwalony ćwierć wieku temu. Miasto postanowiło go skorygować, by chronić Miasteczko Wilanów przed monokulturą mieszkaniową i wprowadzić w tym miejscu funkcję publiczną. W 2016 r. przystąpiono do prac nad mikroplanem zagospodarowania. To był wyścig z Accioną, która zabiegała o pozwolenie na budowę w tym miejscu osiedla. Takie wyścigi z deweloperami zdarzają się w Warszawie często. Tym razem wygrał samorząd – plan uchwalono w 2018 r., zanim Acciona dostała pozwolenie na budowę.

Miasto zaczęło z Accioną rozmowy o odkupieniu gruntu. Negocjacje utknęły w sądach. W 2025 r. deweloper zaskarżył zapisy planu zagospodarowania, mimo że od jego uchwalenia minęło już aż siedem lat. W grudniu Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie stanął po jego stronie i uchylił zapisy planu. Uzasadnienie wyroku było zdumiewające. Wynikało z niego, że własność gruntu ma prymat nad planowaniem przestrzennym. WSA przekonywał, że samorząd powinien planować funkcje publiczne nie tam, gdzie jest to wskazane ze względów urbanistycznych, tylko na własnych działkach. Gdyby pójść za logiką WSA, oznaczałoby to podważenie podstawowej zasady planowania przestrzennego i tzw. władztwa planistycznego, czyli prawa samorządu do prowadzenia urbanistyki, która czasem ogranicza prawo własności. – Orzeczenie sądu wydaje się kuriozalne, miasto powinno mieć prawo zabezpieczać tereny pod rozwój usług publicznych – mówił wówczas „Wyborczej" Daniel Piotrowski, szef warszawskiego oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich.

Miasteczko Wilanów potrzebuje funkcji publicznych. Dobrze, że nie powstaną tu kolejne bloki

MAŁGORZATA GABRIEL
adwokatka, była radna dzielnicy

Stołeczny ratusz odwołał się od wyroku WSA. I 13 października Naczelny Sąd Administracyjny uchylił wyrok niższej instancji i oddalił skargę dewelopera. – NSA potwierdził, że miasto ma prawo do planowania przestrzennego i może lokować funkcje publiczne nie tylko na swoich działkach, ale także tam, gdzie tak wskazuje urbanistyka. To ustalenie ważne dla wszystkich samorządów – mówi Monika Beuth, rzeczniczka ratusza.

– W związku z wyrokiem NSA Acciona oczekuje, że miasto pilnie wycofa apelację od wyroku nakazującego jej wykupienie działki i po prostu ją nabędzie – mówi mec. Rafał Dębowski, który reprezentował dewelopera. – Życzę też nam, Warszawiakom, by miasto niezwłocznie zmieniło Wieloletnią Prognozę Finansową na lata 2026-55 i zaplanowało w niej środki na realizację na tym terenie szkoły obiecanej na rozprawie przed NSA. Bo jeśli wywłaszcza się planistycznie tereny na cele publiczne, to nie po to by latami blokować grunt, uniemożliwiając prywatnemu inwestorowi wykorzystanie go w celach, dla jakich ją kupił. Czas najwyższy ponieść konsekwencje planowania przestrzennego i przystąpić do realizacji publicznej szkoły, która była powodem uchwalenia takiego planu.

Ma rację w tym, że plany zagospodarowania często przeznaczają grunt na cele publiczne, ale nie wskazują żadnego terminu, w którym ta inwestycja ma zostać zrealizowana. Właściciele gruntów nie mogą ich zabudować, a na ich wykup czekają latami. To wada planowania przestrzennego.

Co powstanie na działce obok Świątyni Opatrzności

Co może powstać na obronionej przed deweloperskimi blokami działce obok Świątyni Opatrzności? W chwili, gdy uchwalano plan zagospodarowania, w Miasteczku Wilanów trwał boom demograficzny, szkoły były przepełnione. Dziś dzieci jest mniej, na osiedlu powstały dwie publiczne placówki. Urząd dzielnicy planuje kolejną podstawówkę na sąsiednich Zawadach, przy ul. Łokciowej. Szkoła na działce Acciony nie jest już tak pilnie potrzebna.

Ale plan zagospodarowania nie ogranicza zabudowy tej działki wyłącznie do szkoły. Może tam powstać obiekt wysoki na 12-16 metrów i mogą to być: usługi oświaty, w szczególności: szkoła, przedszkole; usługi kultury, w szczególności: biblioteka, dom kultury;

placówki opiekuńczo-wychowawcze, w szczególności: żłobek.

Jako dopuszczalne wskazano jeszcze publiczne obiekty sportu oraz usługi gastronomii, służące obsłudze funkcji podstawowej. Jedną czwartą działki przeznaczono na zieleń. Burmistrz Wilanowa wskazywał, że może tam powstać nie tylko podstawówka, ale także szkoła średnia, centrum kultury czy basen. Samorząd dopiero zdecyduje, co zostanie zbudowane w tym miejscu. ●

Komunikacja

Metro na skróconej trasie

Pociągi metra przez ponad tydzień nie będą dojeżdżały do stacji Bemowo – trzeba podłączyć najnowszy odcinek drugiej linii. ZTM nie przewiduje zastępczych autobusów, ale wydłuży część tras.

Skrócenie trasy metra – już kolejne w tym roku – poprzedza oddanie nowego odcinka drugiej linii do ruchu na początku 2027 r. Na Bemowie kończy się budowa stacji Lazurowa, Chrzanów i Karolin oraz bazy techniczno-postojowej Mory. W nocy z piątku na sobotę 16/17 października pociągi zaczną jeździć na skróconej trasie między Bródnem a stacją Księcia Janusza na Woli. Do nocy z następnej niedzieli na poniedziałek (25-26 października) nieczynne będą dwie stacje: Ulrychów i Bemowo.

Zarząd Transportu Miejskiego nie przewiduje komunikacji zastępczej na ul. Górczewskiej, ale wydłuży trasy niektórych autobusów z Bemowa na Wolę i skieruje tam większy tabor. I tak autobusy, które zawracają przy stacji metra Bemowo lub na pętli Osiedle Górczewska nad powstającą stacją Lazurowa pojadą ul. Górczewską do przystanków przy stacji Księcia Janusza: 149 – z Osiedla Groty (na tę trasę wyruszą przegubowce), 177 – z Ursusa, a także linie podmiejskie 714 i 729 – z gminy Stare Babice, 719 – z Leszna i 743 – z Ożarowa Mazowieckiego.

Częściej niż zwykle ma kursować linia 249 z ul. Jana Heweliusza na Chrzanowie na Koło. Na ul. Górczewskiej pasażerowie jak zwykle będą też mieli do dyspozycji linie: 167 i 523 (ta druga co 5 min w porannym szczycie), a w dni powszednie co pół godziny linie 171 i 190. Będą też dodatkowe kursy na trasie linii 184, która na co dzień łączy Ochotę z Metrem Młociny – więcej autobusów spotkamy na odcinku Metro Księcia Janusza – Koło – Nowe Bemowo. Z kolei na linii nocnej N43 takie wzmocnienie ZTM zapowiada między stacją metra Księcia Janusza a pętlą Osiedle Górczewska.

Przyczyną tych zmian są przygotowania do otwarcia ostatniego odcinka drugiej linii metra długości 4 km. Żeby przeszedł niezbędne odbiory techniczne, trzeba podłączyć jego układ torowy i zasilanie z tzw. trzeciej szyny do istniejącej sieci metra. Od kilku tygodni na końcówce drugiej linii metra pod Bemowem trwają testy i przejazdy techniczne. Sprawdzono m.in., czy wykonawca tuneli i stacji zbudował wszystko zgodnie z projektem i czy pociągi nie będą o nic zawadzały. ● **Jarosław Osowski**

eprasa.pl cc80f736de

Śródmieście

Ulice wokół Starówki nie dla aut

Najbliższy weekend będzie pierwszym, gdy prywatni kierowcy (z pewnymi wyjątkami) nie będą mogli wjechać na ulice otaczające Stare Miasto. Kto i jak upilnuje tego zakazu?

Jarosław Osowski

FOT. JAROSŁAW OSOWSKI

O zarządzeniu prezydenta Warszawy w sprawie nowej organizacji ruchu wokół Starego Miasta pisaliśmy już w połowie lipca. Do listy ulic, które miałyby być zamykane w weekendy dla prywatnych samochodów Rafał Trzaskowski dodał wtedy Długą od Placu Krasińskich do Freta. W połowie grudnia 2025 r. dyrektor śródmiejskiego Zarządu Terenów Publicznych Arkadiusz Łapkiewicz mówił „Stołecznej": „Mamy już zatwierdzony projekt organizacji ruchu, który przewiduje zakaz wjazdu na ul. Senatorską ze skrzyżowania z Miodową i dalej na Podwale oraz ul. Kilińskiego". Była to odpowiedź urzędników na dantejskie sceny, jakie rozgrywają się na tych odcinkach, gdy kierowcy przyjeżdżają na oglądanie iluminacji świątecznej. A w tym roku frekwencja z tej okazji może być jeszcze większa, bo prezydent Trzaskowski zapowiedział włączenie 4 grudnia całkiem nowych dekoracji.

Teraz ratusz ogłosił: „W weekendy ruch na ulicach wokół Starówki: Senatorskiej, Podwale, Kilińskiego i Długiej będzie ograniczany. Wjadą tam mieszkańcy, taksówki i służby miejskie. Po raz pierwszy nowa organizacja ruchu zostanie wprowadzona w nocy z piątku na sobotę 16/17 października". Wśród powodów tej zmiany urzędnicy wymieniają właśnie nadmierny ruch kołowy na niewielkich uliczkach w historycznej części miasta. „Zimą przyciąga świąteczną iluminacją i lodowiskiem na rynku. Odwiedza je wielu turystów, ale toczy się tam również codzienne życie mieszkańców." – czytamy w komunikacie.

W weekendy ruch na ulicach wokół Starówki: Senatorskiej, Podwale, Kilińskiego i Długiej będzie ograniczany – ogłosił ratusz

Ratusz przyznaje, że w weekendy przejazd Podwalem i Długą w kierunku Miodowej zajmuje nawet kilkadziesiąt minut. Korki rozprzestrzeniają się na całą okolicę, ale też nawet na Trasę W-Z i Most Śląsko-Dąbrowski. Czas tracą pasażerowie komunikacji miejskiej, autobusy łapią ogromne opóźnienia. Dlatego w soboty, niedziele i dni świąteczne dla ruchu zamknięte będą ulice:

Senatorska – od Miodowej do Podwala; Podwale – od Senatorskiej do Kilińskiego; Kapitulna; Kilińskiego; Długa – od Placu Krasińskich w stronę Nowego Miasta.

Oznakowanie ma być wprowadzane mniej więcej o północy z piątku na sobotę, a w dni ustawowo wolne od pracy przypadające poza weekendami – w noc poprzedzającą święto. Normalny ruch będzie tam wracał nocą z niedzieli na poniedziałek. Od zakazu wjazdu przewidziano wyjątki dla: mieszkańców z przepustkami typu: I, B lub P, które wydaje Zarząd Terenów Publicznych; służb miejskich; rowerzystów (tylko dla nich będzie przejazd ul. Kapitulną); taksówek; pojazdów zaopatrzenia w godz. 6.30-11.30 na czas rozładunku – do 30 minut; nowożeńców; konduktów pogrzebowych; autobusów City Sightseeing; pojazdów dojeżdżających do Hotelu Verte.

Urzędnicy przypominają, że w odległości kilku lub kilkunastu minut spaceru od Starówki można wygodnie zostawić samochód na jednym z miejskich parkingów. To: Plac Krasińskich – garaż podziemny z 360 miejscami; ul. Boleść na Podzamczu – parking z 85 miejscami; ul. Bugaj, wjazd z Wisłostrady – parking na 200 pojazdów; ul. Bednarska na Mariensztacie – parking z 56 miejscami; ul. Miła na Muranowie – parking na 110 pojazdów; ul. Karasia w pobliżu Krakowskiego Przedmieścia – parking z 24 miejscami; Plac Powstańców Warszawy – garaż podziemny z 420 miejscami.

„Stołeczna" spytała, jak będą egzekwowane nowe zakazy ruchu wokół Starego Miasta – czy tylko przez ustawiane czasowo patrole policji bądź straży miejskiej? Monika Beuth, rzeczniczka ratusza, odpowiedziała: – Będą ustawiane półzapory na wlotach od Miodowej i Placu Krasińskich, podobnie jak to się dzieje, gdy mamy deptak na Trakcie Królewskim. Będą też stałe patrole straży miejskiej i Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji. A przede wszystkim będzie odpowiednie oznakowanie, którego kierowcy powinni przestrzegać. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34456988

W sprzedaży!

TEMAT NUMERU:

JAK SIĘ DOGADAĆ Z DORASTAJĄCYM DZIECKIEM

oraz:
- Agresja nastolatka. Co za nią stoi
- Matki z ADHD
- Orzeczenia i opinie. Sprawdź, co należy się w szkole
- Fakty i mity o diecie dziecka

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na **wysokieobcasy.pl/zyclepiej**

SPONSOR WYDANIA
MÖLLER'S OMEGA-3

1 WA

eprasa.pl cc80f736de

Nowe Centrum Warszawy

TR Warszawa przeprojektowany w sekrecie

Między białym gmachem Muzeum Sztuki Nowoczesnej a Pałacem Kultury powstaje budynek teatru TR Warszawa. Jego konstrukcja właśnie wychodzi ponad poziom gruntu. I nagle okazało się, że budynek będzie wyglądać zupełnie inaczej.

Wojtczuk

Przez ostatnie kilka lat ratusz przedstawiał wizualizacje, na których TR Warszawa był czarną kostką. W ubiegłym tygodniu prezydent Rafał Trzaskowski przedstawił nowe grafiki. Czarne elewacje zniknęły. Wybuchła wrzawa o to, czy ta wersja jest lepsza czy gorsza od poprzedniej. Ale ważniejsze jest inne pytanie: kto decyduje o kształcie przestrzeni publicznej w centrum Warszawy i dlaczego z nikim tego nie konsultuje?

Koncepcję budynków MSN i TR Warszawa, opracowaną przez amerykańskiego architekta Thomasa Phifera, ratusz zaprezentował publicznie w 2015 r. Już wtedy była mowa o dwóch „pudełkach": białym i czarnym. Miały być jak chińskie znaki ying i yang, uzupełniać się, tworzyć kontrast. Biały MSN został oddany do użytku w 2024 r. A kilka dni temu nagle okazało się, że gmach TR Warszawa jednak nie będzie czarny. W odróżnieniu od prezentacji projektu z 2015 r. nie odbyło się to na konferencji z udziałem architekta i prezydenta miasta. Zmianę fasady prezydent Rafał Trzaskowski ogłosił... 45-sekundowym filmikiem, opublikowanym wieczorem 6 października na jego profilu w serwisie YouTube i innych serwisach społecznościowych. – Projekt tworzony dziesięć lat temu miał prawo stracić na aktualności – mówił Trzaskowski. – Najważniejsza zmiana to fasada. Ona na wszystkich wizualizacjach rozbudzała najwięcej emocji.

Zaprezentował nowe wizualizacje, zapowiedział, że w tej wersji budynek będzie bardziej ekologiczny. – No i co najważniejsze: znacznie tańszy w budowie – stwierdził.

Czy na pewno najważniejsze dla miejskiego budynku, który stworzy pierzeję placu w centrum Warszawy, jest to, że będzie tańszy? Czyje emocje budziła fasada? Czy zasadniczą zmianę w przestrzeni miejskiej należy ogłaszać w 45-sekundowym filmiku? I kto właściwie zadecydował o tej zmianie? I właściwie jak ma wyglądać nowa fasada budynku TR? Wizualizacje trudno było rozczytać, część mediów informowała, że gmach ma mieć podwójną fasadę z taflami szkła na metalowym szkielecie. Okazuje się, że źle zinterpretowano rysunek, tafli szkła jednak nie będzie – ma być sam „ruszt".

• **Gmach TR Warszawa może być budynkiem intrygującym** FOT. MICHAŁ WOJTCZUK

Poprosiłem warszawskich urzędników o wskazanie inicjatora zmian fasady. Monika Beuth, rzeczniczka ratusza przekazała nam, że z taką prośbą zwrócił się do miasta teatr TR Warszawa. Nastąpiło to po klęsce pierwszego przetargu na budowę teatru i podjęciu decyzji, by podzielić inwestycję na etapy i szukać oszczędności.

Skoro prezydent Trzaskowski mówił, że jednym z powodów zmiany fasady były „emocje", jakie budziła czarna elewacja, zapytaliśmy ratusz o czyją opinię chodzi. Czy chodzi o wpisy na portalu X czy też jakieś stanowisko w tej sprawie skierowali do miasta specjaliści od architektury, np. Stowarzyszenie Architektów Polskich albo Izba Architektów? I okazało się, że takiego głosu od środowiska projektantów nie było. O zdanie nie zapytano nawet Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, która doradza prezydentowi Warszawy. I w ogóle nie konsultowano jej z żadnymi architektami.

Nawet dla zmiany elewacji Teatru Guliwer przy peryferyjnej ulicy Różanej na Mokotowie ratusz ogłosił konkurs architektoniczny. A przecież gmach przed Pałacem Kultury odegra znacznie większą rolę w przestrzeni publicznej: będzie kluczowy dla odbioru Placu Centralnego.

– Nie podzielamy opinii, że zmiana odbyła się w sposób arbitralny – przekonuje Monika Beuth, rzeczniczka ratusza. Zaznacza, że pracownia Phifera ma prawa autorskie do projektu. Tego nikt nie kwestionuje. Ale to nie wyklucza rozmowy z architektem, poprzedzonej konsultacjami. Bo chodzi przecież o pierzeję miejskiego placu. Jednak Rafał Trzaskowski nie chciał publicznej dyskusji nad nowym projektem i nie był zainteresowany tym, co o nim sądzą jego właśni doradcy z Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej.

Może w zmianie fasady jest drugie dno? Po drugiej stronie Placu Centralnego, naprzeciwko budynków TR Warszawa i MSN, ma powstać symetryczny budynek w kształcie litery L. To jest zapisane w planie zagospodarowania. Ale Monika Beuth przekazuje, że nie ma jeszcze żadnych przymiarek zabudowy po drugiej stronie placu. – Jeśli będzie decyzja o ogłoszeniu konkursu architektonicznego na taki obiekt, to pracownie zgłaszające propozycje będą musiały uwzględnić kontekst przestrzenny – mówi rzeczniczka. To znaczy, że zmiana fasady gmachu TR Warszawa nie jest wynikiem szerszego namysłu nad tym, jak ma docelowo wyglądać „obudowa" Placu Centralnego. Wygląda na to, że przesądziło to, „że ma być taniej".

Zmiana fasady nie musi oznaczać gorszej architektury. Gmach TR Warszawa może być budynkiem intrygującym. Gubi się jego kontrast z białym MSN, ale „ruszt" może być rozwiązaniem ciekawym.

Dzień po wpisie Trzaskowskiego zorganizowano konferencję z udziałem m.in. dyrektora miejskiego biura kultury. Thomas Phifer nie był na niej obecny. Odtworzono jedynie filmik, w którym zapewniał, że budynek po zmianach będzie wyglądał, jakby się unosił, że jego celem było wywołanie wrażenia, że nie stoi on na ziemi. „Przestrzeń między wewnętrzną a zewnętrzną fasadą da możliwość pochwycenia światła, swoistej witryny świetlnej, która będzie odbijała światło na wszystkie elementy wokół, ale bez efektu lustra" – mówił.

Jednak tryb zmiany fasady budynku powinien być powodem do wstydu. Chodzi o centrum miasta, a wszystko odbyło się w tajemnicy, bez konsultacji, zmiany zakomunikowano wpisem na portalu X. Wygląda to tak, jakby Rafał Trzaskowski chciał błysnąć efektownym obrazkiem. Być może liczył się z tym, że dojdzie do referendum w sprawie odwołania go ze stanowiska i chciał mieć amunicję na kampanię referendalną. To tłumaczyłoby atmosferę sekretu.

Może kampanię wyborczą można prowadzić za pomocą filmików wrzucanych z zaskoczenia na YouTube. Ale tak nie powinno wyglądać projektowanie miejskiego budynku w przestrzeni publicznej. ●

Michał Wojtczuk

Śródmieście

Ulica Wilcza została zabytkiem

Konserwator objął ścisłą ochroną historyczny układ urbanistyczny ulicy Wilczej. Do rejestru zabytków wpisał nie pojedyncze budynki, ale całą przestrzeń – łącznie z jezdnią, chodnikami, skwerami, zieleńcami i zabudową pierzejową.

„Wilcza to jeden z nielicznych tak dobrze zachowanych układów z zabudową z drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX w. Daje wyobrażenie o tym, jak wyglądała przedwojenna Warszawa" – argumentuje wojewódzki konserwator zabytków.

Wilcza pierwotnie była polną drogą biegnącą przez grunty rolne należące od 1408 r. do wójtów warszawskich. Od końca XV w. urząd wójta sprawowała rodzina Wilków. Od ich nazwiska pochodziła nazwa tych terenów: „Wilcze" lub „Na Wilczem". Około 1765 r. ich ówczesny właściciel – marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński, któremu nazwę zawdzięcza ul. Marszałkowska – rozpoczął parcelację gruntów na działki budowlane. Polna droga „Na Wilczem" stała się wtedy ulicą. Drewniane domy i dworki zaczęto zastępować murowanymi kamienicami.

Przy ul. Wilczej mieszkali lekarze, adwokaci, naukowcy, artyści i literaci, wśród nich Bolesław Prus. Kamienica pod numerem 12 była ostatnim adresem autora „Lalki". Tutaj zmarł w 1912 r. Dziś w miejscu tego budynku stoi powojenny blok. Kamienica nr 22 była domem rodzinnym wybitnego historyka prof. Henryka Samsonowicza, rektora Uniwersytetu Warszawskiego i ministra edukacji narodowej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego (1989-91). Z kolei w kamienicy numer 11 zamieszkały po wojnie osoby związane z Polskim Radiem: pianiści Władysław Szpilman i Roman Jasiński oraz spiker, kompozytor, reżyser i aktor Jerzy Wasowski.

W 1944 r. część zabudowy uległa zniszczeniu, ale przebieg ulicy pozostał nietknięty. Tam, gdzie nie odbudowano kamienic, powstały nowe budynki dostosowane gabarytem do historycznej tkanki. Dzięki temu Wilcza zachowała zwarty, wielkomiejski charakter, typowy dla europejskich stolic z przełomu XIX i XX w. Do dziś przetrwały przy niej dzieła wybitnych architektów, m.in.: kamienica Izaaka Rothberga przy ul. Marszałkowskiej 66 (róg ul. Wilczej) projektu Stefana Szyllera, kamienice przy ul. Wilczej 8 i 29A projektu Wacława Heppena i Józefa Napoleona Czerwińskiego, kamienica przy ul. Wilczej 60 projektu Adolfa Inatowicza-Łubiańskiego czy luksusowe kamienice Horowitzów przy ul. Wilczej 69 i 71 projektu Józefa Steinberga. ●

Tomasz Urzykowski

eprasa.pl cc80f736de

Informator usług funeralnych

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34440335

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34440332

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34440587

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z głębokim żalem żegnamy

Prof. dr. hab. med.

Andrzeja Kułakowskiego

wybitnego chirurga onkologa, nestora i współtwórcę polskiej onkologii,
wieloletniego dyrektora Centrum Onkologii – Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie
w Warszawie oraz autorytet wielu pokoleń lekarzy.

Jego dorobek, oddanie pacjentom i zasługi dla rozwoju chirurgii onkologicznej
pozostaną trwałym dziedzictwem polskiej medycyny.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Radioterapii Onkologicznej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34456907

Drogiemu

Profesorowi Piotrowi Kułakowskiemu

najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

Profesora

Andrzeja Kułakowskiego

składają

*koleżanki i koledzy z Kliniki Kardiologii CMKP
w Szpitalu Grochowskim w Warszawie*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457085

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Profesora

Jerzego Szabatina

wspaniałego profesora, dydaktyka, dyrektora Instytutu Systemów Elektronicznych
Wydziału Elektroniki i Technik Informacyjnych Politechniki Warszawskiej,
a przede wszystkim niezwykle życzliwego człowieka.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Władze i społeczność
Wydziału Elektroniki i Technik Informacyjnych*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457037

Z ogromnym smutkiem żegnamy

prof. dr. hab. n. med.

Andrzeja Kułakowskiego

nestora polskiej onkologii,
współtwórcę nowoczesnej chirurgii onkologicznej,
wybitnego lekarza, chirurga i organizatora,
wieloletniego dyrektora Narodowego Instytutu Onkologii
im. Marii Skłodowskiej-Curie – Państwowego Instytutu Badawczego,
nauczyciela i wychowawcę kolejnych pokoleń lekarzy,
Kawalera Orderu Orła Białego,
Honorowego Obywatela Miasta Stołecznego Warszawy.

W naszych sercach Profesor na zawsze pozostanie Osobą o niezwykłej charyzmie,
wrażliwości i poczuciu humoru, dla której medycyna była przede wszystkim
służbą drugiemu człowiekowi.

Rodzinie, Bliskim oraz Przyjaciołom Pana Profesora

najgłębsze wyrazy współczucia
składają

*Dyrekcja i Społeczność
Narodowego Instytutu Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie
– Państwowego Instytutu Badawczego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457091

Z wielkim żalem
żegnamy

doktor

Dorotę Kopcińską

wieloletnią pracownicę Wydziału Polonistyki UW
językoznawczynię i wychowawczynię licznych pokoleń studentów
głęboko zaangażowaną w sprawy społeczne
zawsze wspierającą i życzliwą Koleżankę

*Zespół Dziekański i Społeczność Wydziału Polonistyki
Uniwersytetu Warszawskiego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457006

Panu

prof. dr. hab. med.

Piotrowi Kułakowskiemu

- Naszemu Koledze z Kliniki Kardiologii
Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie

wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci

Ojca

prof. dra hab. med.

Andrzeja Kułakowskiego

nestora polskiej onkologii i chirurgii onkologicznej,
byłego Prezesa Polskiego Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej,
wieloletniego dyrektora Centrum-Instytutu Onkologii, Honorowego Obywatela Warszawy,
Batoraka, Kawalera Orderu Orła Białego

składa

*prof. dr hab. med. Krzysztof J. Filipiak
wraz z Radą Naukową i całą społecznością akademicką CMKP w Warszawie*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457078

Pani Doktor

Elżbiecie Nowackiej

głębokie wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

*Zarząd Szpitala wraz z Kierownikiem Kliniki
i Zespołem
Kliniki Położnictwa i Ginekologii
Uniwersyteckiego Centrum Zdrowia Kobiety i Noworodka
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457014

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

eprasa.pl cc80f736de

Zmarł nagle

Marcin Nawrot

Był naszym kolegą, dla niektórych szefem, bliskim przyjacielem.
Nie sposób było go nie lubić i nie cenić. Zawsze pogodny i pomocny,
krytyczny, odważny, oddany służbie Rzeczypospolitej.

Takim go zapamiętamy.

Koledzy z MSZ
Dorota Bojarska-Lis, Łukasz Chimiak, Magdalena Grabianowska,
Jarosław Gugała, Artur Habant, Artur Harazim, Jacek Hinz,
Andrzej Jagodziński, Andrzej Jaroszyński, Joanna Karasek,
Marcin Klimaszewski, Henryk Kobierowski, Zenon Kosiniak-Kamysz,
Joanna Kozińska-Frybes, Jerzy Koźmiński, Cezary Lusiński,
Małgorzata Płatkiewicz-Pawlak, Marianna Miazek-Wagner,
Sergiusz Najar, Jerzy Marek Nowakowski, Dorota Ostrowska-Cobas,
Jacek Perlin, Jan Wojciech Piekarski, Grzegorz Marek Poznański,
Zdzisław Raczyński, Agnieszka Rurarz, Bogdan Słoński,
Witold Sobkow, Jan Tombiński, Agnieszka Wielowieyska,
Bogumiła Więcław, Krzysztof Wilski, Dariusz Wiśniewski, Maciej Wnuk,
Bogdan Wrzochalski, Marek Ziółkowski.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34456941

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci

mojej wieloletniej, serdecznej Przyjaciółki

ŚP

Danusi Pisarczyk

Będzie mi brakowało naszych długich rozmów

i Twoich nieustannych zachwytów nad pięknem kwiatów, zachodów słońca

i misternych ciasteczek od Demela.

Żegnaj Kochana! Tam gdzie jesteś, niech Cię otacza wieczne piękno i słodycz!

Maćkowi oraz Kubie, Jackowi, Ewie i Ani z Rodzinami

oraz wszystkim Najbliższym

składam wyrazy głębokiego współczucia i przytulam Was najserdeczniej.

Elżbieta Grycan z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457125

Zarząd Mienia Komunalnego

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku przy ul. gen. J. Bema 89/1 oraz na stronie internetowej www.zmk.bialystok.pl został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nr GU.4510.3.21.2026 lokali użytkowych przeznaczonych do oddania w najem w trybie przetargowym i bezprzetargowym.

Powyższy wykaz został także wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1 oraz na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl

Białystok/34457103

OGŁOSZENIE

Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin informuje,

że w dniach **od 12.10.2026 r. do 02.11.2026 r.** został ogłoszony i wywieszony w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Żuromin wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy, przeznaczonych do najmu oraz użyczenia nr **NiPP.6845.47.2026**.

Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin
/-/ Michał Bodenszac

Płock/34457133

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026r., poz. 399 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Wojewody Mazowieckiego wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do zbycia:

– nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działka Nr 5/12 o pow. 17m² (obr. 0180 – KRYCHNOWICE, ark. 174), położonej w Radomiu **w rejonie ulicy Stefana Fundowicza**, zapisanej w księdze wieczystej Nr RA1R/00056229/2.

Radom/34456996

OGŁOSZENIE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO

Spółdzielnia Mieszkaniowa „ Lazurowa" z siedzibą w Warszawie (01-310) ul. Rozłogi 8 tel. 22 532 29 66 ogłasza **przetarg nieograniczony na :**

„Wykonanie modernizacji instalacji hydrantowej przeciwpożarowej w budynku przy ul. Siemiatyckiej 1"

Szczegółowe informacje o przetargu są dostępne na stronie internetowej spółdzielni www.smlazurowa.pl w zakładce: ogłoszenia/przetargi

Warszawa/34457111

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Starówka
z siedzibą w Warszawie
przy ul. Pańskiej 59

POSIADA DO WYNAJĘCIA LOKALE UŻYTKOWE:

1. **Al. Solidarności 104 o pow. 275,12 m² (parter)**
2. **Pańska 67 o pow. 54,00 m² (parter)**

Bliższe informacje można uzyskać pod tel. 501 050 888

Warszawa/34457035

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Wasilkowa

ogłasza III publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, położonych w obrębie Wasilków, gm. Wasilków, dla których w Sądzie Rejonowym w Białymstoku prowadzone są księgi wieczyste **BI1B/00054622/7, BI1B/00057165/6, BI1B/00055901/4, BI1B/00040587/8** oznaczonych numerami geodezyjnymi:

1026/2 o powierzchni 1,2406 ha,
cena wywoławcza **2 333 080,00 zł + VAT 23%**, który będzie doliczony do ceny osiągniętej w przetargu. wadium wynosi **116 654,00** zł;

1027/2 o powierzchni 0,5616 ha,
cena wywoławcza **1 010 880,00 zł + VAT 23%**, który będzie doliczony do ceny osiągniętej w przetargu. wadium wynosi **50 544,00** zł;

1029/4 o powierzchni 0,5366 ha,
cena wywoławcza **965 880,00 zł + VAT 23%**, który będzie doliczony do ceny osiągniętej w przetargu. wadium wynosi **48 294,00 zł;**

1031/2 o powierzchni 0,7545 ha,
cena wywoławcza **1 358 100,00 zł + VAT 23%**, który będzie doliczony do ceny osiągniętej w przetargu. wadium wynosi **67 905,00** zł;

1033/3 o powierzchni 1,4116 ha
cena wywoławcza **2 540 880,00 zł + VAT 23%**, który będzie doliczony do ceny osiągniętej w przetargu. wadium wynosi **127 044,00 zł.**

Wyżej wymienione nieruchomości, zgodnie z zapisami ustawy o gospodarce nieruchomościami, stanowią odrębne nieruchomości przeznaczone o sprzedaży.

Teren, na którym znajdują się ww. nieruchomości oznaczony jest symbolem 2UWT - tereny zabudowy usługowo-wytwórczej.

Przetarg odbędzie się dnia 18 grudnia 2026 r. o godz. 12⁰⁰ w sali nr 9 Urzędu Miejskiego w Wasilkowie.

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 85 7185400 w. 024 lub na stronie internetowej www.bip.wasilkow.pl

Białystok/34457026

Starosta Bielski
w Bielsku Podlaskim
ul. Mickiewicza 46
17-100 Bielsk Podlaski
AŚ.6740.251.2026

Bielsk Podlaski, 13.10.2026 r.

OBWIESZCZENIE

Starosta Bielski w Bielsku Podlaskim zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j.: Dz. U. z 2024 r. poz. 311)* oraz art. 49 i art. 61 § 1 *Kodeksu postępowania administracyjnego* (*t.j. Dz.U. z 2025 poz.* 1691), zawiadamia, że na wniosek z dnia 03.09.2026 r. skorygowany w dniu 12.10.2026 r. (wg daty wpływu do organu), pana Piotra Dobrzyńskiego – pełnomocnika inwestora – Zarządu Powiatu w Bielsku Podlaskim, ul. Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski, w imieniu którego działa Dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Bielsku Podlaskim – pan Jan Dawidziuk, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie udzielenia zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na **przebudowie i rozbudowie drogi powiatowej Nr 1684B m. Dubiażyn,** na nieruchomościach położonych w województwie podlaskim, w powiecie bielskim, **w obrębie ewid. Dubiażyn, w jednostce ewid. Bielsk Podlaski – gmina.**

Inwestycją objęte zostały nieruchomości o numerach działek **(w nawiasie podano oznaczenie nr działki po podziale):**

202/4, 714, 839/3 **(839/5),** 843 **(843/1),** 844/1 **(844/3)**, 844/2 **(844/5)**, 845/2 **(845/3)**, 846 **(846/1)**, 849/1 **(849/3, 849/4)**, 677 **(677/1)**, 707/2 **(707/3)**, 708 **(708/1)**, 712 **(712/1, 712/2)**, 250 **(250/1, 250/2)**, 251 **(251/1)**, 252/2 **(252/3)**, 253 **(253/1)**, 254 **(254/1, 254/2)**, 260/2 **(260/3)** 261 **(261/1)**, 262 **(262/1)**, 263 **(263/1)**, 264/2 **(264/3)**, 265/2 **(265/3)**, 266 **(266/1)**, 267 **(267/1)**, 268 **(268/1)**, 269 **(269/1)**, 270 **(270/1)**, 271 **(271/1)**, 272 **(272/1)**, 273/2 **(273/3)**, 274 **(274/1)**, 275 **(275/1)**, 276 **(276/1)**, 277 **(277/1)**, 278 **(278/1)**, 279 **(279/1, 279/2)**, 280 **(280/1)**, 281 **(281/1)**, 282 **(282/1)**, 283 **(283/1)**, 284 **(284/1)**, 285 **(285/1)**, 286 **(286/1)**, 287 **(287/1)**, 288 **(288/1)**, 289 **(289/1)**, 290 **(290/1)**, 291/1 **(291/3)**, 292 **(292/1)**, 293 **(293/1)**, 294/2 **(294/3)**, 295 **(295/1)**, 296 **(296/1)**, 297 **(297/1)**, 847, 975, 688/1, 686, 689, 304, 678/2, 813, 202/3, 260/1, 131, 188, 842, 301, 302.

Jednocześnie stosownie do art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego informuje się, że akta dotyczące tej sprawy zostały skompletowane.

Strona ma prawo zapoznać się z wnioskiem i aktami sprawy, wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań w terminie 14 dni od daty od ukazania się obwieszczenia w tutejszym Starostwie Powiatowym w Wydziale Architektury, Budownictwa, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa w Bielsku Podlaskim przy ul. 11 Listopada 4, pokój 106, w godzinach pracy urzędu. Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń i w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim oraz w prasie lokalnej.

Z up. STAROSTY
mgr inż. Monika Pac
Z-ca Naczelnika Wydziału Architektury, Budownictwa, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa

Białystok/34457027

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia publiczne

Ogłoszenia
sądowe i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

KONTAKT:
kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

eprasa.pl cc80f736de

Upadliśmy bardzo nisko

Witamy w świecie sędziów ekstraklasy. Dziś kibic spodziewa się po nich wszystkiego. Wszystkiego najgorszego.

Bartosz Królikowski

Zacznę może dość nietypowo, bo od życzeń. Życzeń dla wszystkich kibiców polskiej piłki, a w szczególności ekstraklasy. Drodzy fani: życzę wam wszystkim i sobie także, by nadeszła w tym sezonie choć jedna kolejka, po której pozachwycamy się golami, będziemy analizować sytuację w tabeli, ponarzekamy na piłkarzy. A sędziowie? O nich pomyślimy co najwyżej: „OK, wszystko w porządku, nic dodać, nic ująć". I na tym koniec.

Oczekujemy normalności

Te życzenia nigdy nie powinny zostać złożone. Bo to, czego w tym sezonie możemy jedynie sobie życzyć, powinno być absolutnym standardem. Tak się jednak rzeczywistość w tym sezonie ma, że pojęcie standardu zostało kompletnie wypaczone. Wszak przed każdą kolejką, zamiast dobrego, uczciwego sędziowania na wysokim poziomie, spodziewamy się totalnego cyrku oraz chaosu. I raz za razem mamy rację.

Wydarzenia z 10. kolejki ekstraklasy to kwintesencja sędziowskiej nieporadności, na którą coraz poważniej choruje nasza liga. Ekspert Canal+ Sport i były arbiter Adam Lyczmański naliczył łącznie dziewięć poważnych błędów. Czyli średnio jeden na mecz, choć wiadomo akurat, że w niektórych było ich kilka. Fani Wisły Kraków na przykład mogli sobie popatrzeć, jak Bartosz Kapustka podcina w polu karnym Juliana Erltlhalera, a sędzia Damian Sylwestrzak, mający to przed nosem, absolutnie nie reaguje. I VAR też. Za to wcześniej Krakowianie stracili z Legią gola po wrzucie z autu, który ewidentnie należał się im, a nie gospodarzom.

I co mi zrobicie?

Potem ci sami fani „Białej Gwiazdy" słuchali też sędziego Sylwestrzaka, który apelował o „zachowanie skali", jeśli chodzi o tę sytuację. Bo może i asystent popełnił błąd, ale przecież złe wskazanie kierunku autu to nie błędne podyktowanie karnego, czy niesłuszne uznanie bramki. A tak w ogóle, to nikt Wiśle nie kazał stracić po tym aucie gola. Cytując: „mamy jeszcze 6-7 zawodników w polu karnym, przez co jest szansa ze strony drużyny broniącej, by do gola nie dopuścić".

Ta wypowiedź to – moim zdaniem – najsmutniejsze, co się w związku z sędziami wydarzyło w miniony weekend. Niby przyznanie, że błąd był, ale ekspresowe odbicie piłeczki, że winna jest głównie Wisła, bo dała sobie wbić gola. Nie ma tu mowy o żadnym wzięciu odpowiedzialności za swoje czyny. Tylko że w sumie, na jakiej podstawie mamy się takowego spodziewać? Coś asystentowi sędziego Sylwestrzaka grozi za tak rażący błąd? Albo samemu arbitrowi głównemu (i tym na VAR) za niepodyktowanie ewidentnej jedenastki?

Prawda jest taka, że nie. Nawet jeżeli Kolegium Sędziów PZPN w swoich analizach spornych sytuacji uzna, iż doszło do pomyłki, to wątpliwe, by pojawiły się jakieś konsekwencje. A nawet jeśli, to jakie? Przeszłość pokazuje nam, iż zazwyczaj najgorsze, co takiego arbitra może spotkać, to zawieszenie na dwie, góra trzy kolejki. I tyle. Chyba że akurat pod wpływem alkoholu „pożyczą" sobie w Lublinie znak drogowy, jak Tomasz Musiał z Bartoszem Frankowskim dwa lata temu, to wtedy na dłużej.

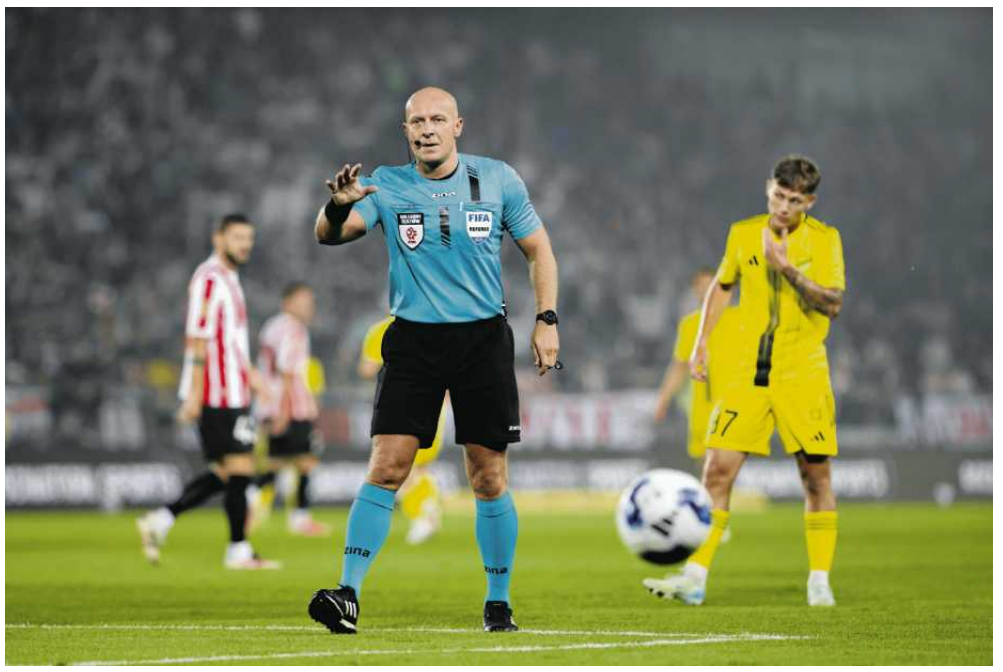

• **Szymon Marciniak pokazał, że arbiter znad Wisły może sięgnąć szczytu. Na zdjęciu: podczas meczu Cracovia – Wieczysta Kraków, 21 sierpnia 2026 r.**
FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nikt nie wie, co to jest ręka

Analizy Kolegium wprowadzono w ubiegłym sezonie, by oceniać sporne sytuacje, ale żadna wartość z nich nie wynika. Ot ciekawostka dla kibiców, czy popiera ono sędziego, czy nie. Bo nawet jeśli przyzna, że arbiter popełnił błąd, to niczego to nie zmienia. Wynik meczu jak wypaczony był, tak jest.

Dlaczego jest tak źle? Brak konsekwencji dla sędziów za regularne popełnianie błędów to jedna rzecz, ale to tylko część większej układanki. Nie za wszystko odpowiedzialni są sami arbitrzy. Wiele problemów wynika z niejasnych wytycznych i braku odpowiedniej reakcji PZPN.

Weźmy taką rękę na przykład. Sam już nie znam odpowiedzi, a podejrzewam, że gdyby spytać sędziów, to każdy stwierdziłby co innego. Czyli tak naprawdę nie wie nikt, a przepisy dają szerokie pole do interpretacji. Jestem przekonany, że Jean Carlos Silva nie miał zielonego pojęcia, dlaczego GKS Katowice otrzymał rzut karny po tym, jak piłka trafiła go w rękę, którą podpierał się przy robieniu wślizgu. Nikt przecież nie układa rąk wzdłuż ciała jak saneczkarz, gdy robi wślizg. Podparcie to naturalna rzecz i niejeden arbiter nie gwizdał już karnego za coś takiego. Damian Kos akurat postąpił inaczej, ale nie będę zdziwiony, jeśli za jakiś czas znów zobaczy takie zagranie ręką, to jedenastki nie da.

Poważniejszych konsekwencji dla sędziów nie ma, odpowiedniej pracy nad przepisami też nie. Jednak kto właściwie miałby się tym zająć? Kolegium Sędziów PZPN? Przewodniczący Marcin Szulc ma swoje kłopoty. Bo z jednej strony afera SMS-owa z Adrianem Siemieńcem i dwoma arbitrami, z drugiej strony były asystent Szymona Marciniaka, czyli Paweł Sokolnicki publikuje list, w którym wytyka PZPN niekompetencję, brak profesjonalnego szkolenia dla sędziów i „zabetonowany, skostniały system". Z jeszcze innej strony zawieszony na dwa lata, w związku ze wspomnianą aferą SMS-ową, sędzia Arkadiusz Kamil Wójcik zarzuca Szulcowi mobbing.

Od kogo się uczyć

Oczywiście nie rozgrzeszam tutaj poprzednich szefów Kolegium, czyli Tomasza Mikulskiego (2021-25) i Zbigniewa Przesmyckiego (2011-21). Ten drugi miał np. w 2020 roku powiedzieć o Wojciechu Myciu, który zaskakująco szybko został awansowany na sędziego w ekstraklasie, że „bardzo ładnie biega, ma świetną kondycję, no i jest przystojny". Poza tym w obecnym gronie nie ma za wielu niedoświadczonych arbutrów, którzy dopiero co zaczęli pracę na tym poziomie.

Spójrzmy choćby na tę niesławną, 10. kolejkę: Damian Sylwestrzak (125 meczów), Bartosz Frankowski (328), Damian Kos (92), Tomasz Marciniak (7), Patryk Gryckiewicz (59), Wojciech Myć (103), Jarosław Przybył (293), Piotr Lasyk (205), Tomasz Kwiatkowski (295).

W dodatku w tej kolejce nie pracowali akurat m.in. Szymon Marciniak (430), Paweł Raczkowski (368) czy Daniel Stefański (326). Innymi słowy, rażących błędów nie popełniali sami młodzi, mało doświadczeni na tym poziomie arbitrzy, których w ostatnich latach ktoś źle wyszkolił, tylko w większości weterani, wprowadzani do ligi lata temu. Tomasz Marciniak ma tych spotkań w ekstraklasie jeszcze mało, ale w I lidze już ponad 100, więc chyba powinien umieć na monitorze VAR dostrzec, że Aleks Ławniczak miał rękę przyklejoną do ciała i Cracovii nie należał się za to rzut karny.

Jeszcze bardziej mnie martwi, że robiący babola za babolem Sylwestrzak czy Gryckiewicz mieliby teraz szkolić przyszłych sędziów. Albo to, iż taki młody, uczący się dopiero fachu arbiter dziś włącza mecz Pogoń Szczecin – Korona Kielce i widzi, jak doświadczony Lasyk tak bardzo „panuje" nad widowiskiem, że w pierwszej połowie kilka razy przypominało to bardziej MMA niż piłkę nożną. Zresztą już teraz sędzia Paweł Malec, który w wozie VAR widział podczas spotkania Jagiellonia Białystok – Górnik Zabrze, jak Rafał Janicki fauluje w polu karnym Jesusa Imaza (za co jedenastki nie było), zajmuje się obecnie szkoleniem przyszłych... arbitrów VAR.

Opadła złota kurtyna

Patrzy się teraz na to wszystko i trudno nie załamać rąk. Szczególnie, że cztery lata temu mieliśmy sędziego prowadzącego finał mistrzostw świata. W dodatku robiącego to znakomicie, bo starcie Francji z Argentyną w Katarze to majstersztyk Szymona Marciniaka. Można było to wykorzystać, można było potraktować jako bodziec do rozwoju polskiego sędziowania, pozyskiwania talentów oraz modernizacji szkolenia. Marciniak pokazał, że arbiter znad Wisły może sięgnąć szczytu. Nic tylko czerpać z tej motywacji całymi garściami.

Tymczasem znów wyszło, że sukcesami łatwo się chwalić, ale wykorzystać je trudniej. Wyczyn Marciniaka był dla PZPN złotą zasłoną, sugerującą, że jesteśmy sędziowską potęgą. Szkoda tylko, że za tą zasłoną wszystko się powoli gniło, a w tym sezonie smród uderzył na całą Polskę. A płacą za to kluby, których wyniki raz za razem są wypaczane, oraz przede wszystkim kibice. ●

SPORT.PL

- **Dziś Lech i Jagiellonia grają w Lidze Europy**
- **Świątek i Chwalińska walczą w Wuhan**
- **Michal Gasparik o filozofii pracy i budowie wielkiego Górnika**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

Zapraszamy na **Sport.pl+.** Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457021

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości HURTOWNIA MOTORYZACYJNA „GORDON" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości, w postępowaniu upadłościowym prowadzonym przed Sądem Rejonowym w Bydgoszczy, XV Wydziałem Gospodarczym, pod sygnaturą akt BY1B/GUp/4/2025, oferuje na sprzedaż z wolnej ręki mienie wchodzące w skład masy upadłości w postaci ruchomości stanowiących zapasy magazynowe upadłej spółki, obejmujących stan magazynowy CN + PN oraz stan magazynowy CX (tj. zbiór nowych części zamiennych, podzespołów oraz materiałów eksploatacyjnych przeznaczonych do pojazdów mechanicznych), o łącznej wartości oszacowania **22.929.419,83 zł**, zgodnie z opisem i oszacowaniem przedsiębiorstwa upadłej spółki z dnia 18 czerwca 2026 r.

Sprzedaż obejmuje wszystkie wskazane ruchomości łącznie, jako jeden zorganizowany zbiór składników magazynowych. Cena sprzedaży nie może być niższa niż 100% wartości oszacowania przedmiotu sprzedaży.

W celu zapoznania się ze szczegółowym wykazem ruchomości, ich wyceną oraz warunkami konkursu ofert należy skontaktować się z biurem syndyka pod adresem e-mail: *oferty@krmm-legal.pl* lub telefonicznie pod numerem +48 780 643 400.

Oferty należy składać w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Bydgoszczy (85-880) przy ul. Toruńskiej 155 lok. 326. Oferty można składać w dniach roboczych **22**, **23**, **26**, **27**, **28 października 2026 r.** Konkurs ofert zostanie rozstrzygnięty do dnia **29 października 2026 r.** Oferty będą uwzględniane, jeżeli najpóźniej w ostatnim dniu terminu ich składania wpłyną do sekretariatu Kancelarii.

Oferta powinna zawierać między innymi imię i nazwisko albo firmę oferenta, identyfikator (PESEL, KRS lub NIP), adres oraz dane kontaktowe, a także proponowaną cenę za całość przedmiotu sprzedaży, oraz pozostałe informacje wskazane w regulaminie sprzedaży. Złożenie oferty oznacza gotowość nabycia wszystkich ruchomości objętych konkursem jako jednego zbioru.

Nabywca zobowiązany będzie do uiszczenia całej ceny sprzedaży na rachunek bankowy masy upadłości przed zawarciem umowy sprzedaży oraz do pokrycia wszelkich kosztów związanych z jej zawarciem.

Na żądanie osoby zainteresowanej możliwe jest udostępnienie szczegółowego wykazu ruchomości wraz z ich oszacowaniem. Zapytania w tym zakresie należy kierować na adres e-mail: *oferty@krmm-legal.pl* lub pod numer telefonu +48 780 643 400.

1 RP

34456438

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl cc80f736de

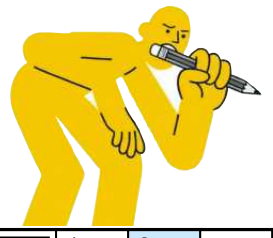

krzyżówka

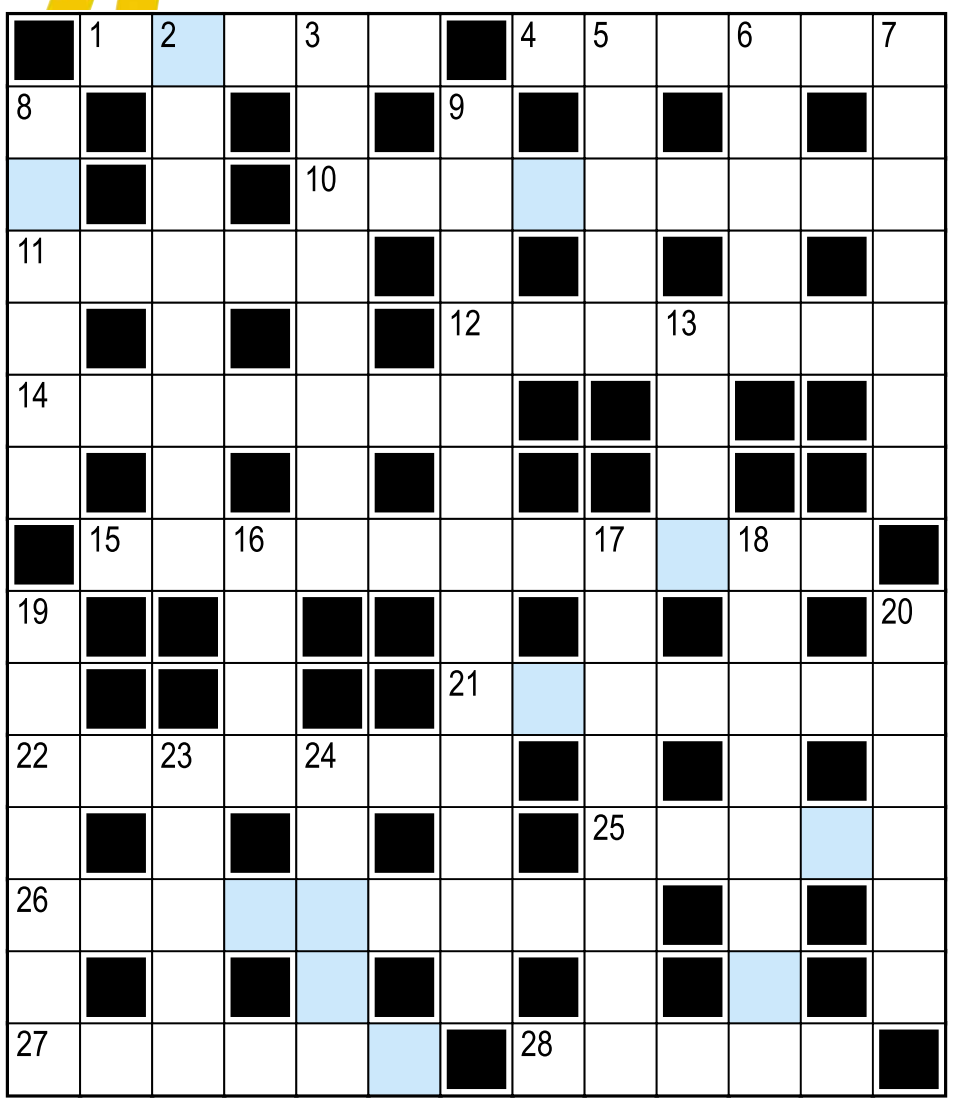

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) niepokój, lęk
4) parametr na tabliczce znamionowej w windzie
10) „Są ... i nas jest dwoje", w piosence Maryli Rodowicz
11) Viki, piosenkarka, wygrała dziecięcą Eurowizję w 2019 r.
12) komponowane przez Fryderyka Chopina
14) wkręcana w oprawkę
15) baśń Andersena o wodnej istocie
21) żółty but z powieści Antoniny Domańskiej
22) imię reżysera komedii „Seksmisja"
25) śniegowo-lodowe schronienie Inuity
26) miasto w stanie Wisconsin, z klubem koszykarskim Bucks
27) chorąży orszański z „Potopu"
28) jezioro, nad którym leży Mielno

Pionowo:
2) grudniowe święto górników
3) z plecakiem, po szlakach i bezdrożach
5) zamówionej pizzy – do klienta w mieście
6) mistral albo samum
7) miasto nad rzeką Regą (woj. zachodniopomorskie)
8) w luku samolotu
9) psy kojarzące się z liczbą 101
13) niektóre księżyce tej planety mają nazwy od bohaterów dzieł Szekspira
16) podmokłe lasy liściaste w dolinach rzek
17) imię Jaworowicz i Zapendowskiej
18) gad potrafiący zmieniać zabarwienie skóry
19) bada skorupę ziemską, wykorzystując fale przestrzenne i powierzchniowe
20) 100%
23) „Jedzą, piją, ... palą, tańce, hulanka, swawola"
24) malowane dzieci z żołnierskiej piosenki

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 139 z 14.10:
Poziomo: 1) opady **4)** psikus **10)** kroplówka **11)** wkręt **12)** zachody **14)** dążenie **15)** piwowarstwo **21)** euforia **22)** morświn **25)** Wenus **26)** finalista **27)** nakład **28)** heban
Pionowo: 2) pogróżki **3)** dyktando **5)** Solec **6)** Kowno **7)** statywy **8)** powódź **9)** Morze Barentsa **13)** hurt **16)** wieś **17)** software **18)** Weronika **19)** domofon **20)** Watson **23)** rynek **24)** Walia
Hasło: Pomoc domowa.

sudoku

4	6	1	7				3	
2		8				1	7	6
5	7		1		8	9		4
			5	8				9
8				1	6	3	4	
7		6	3		9	8		
6					3	4	8	
	4	5	8		1			2
		2	6	5	4	7		

				7				3
3						7		1
	7	5	1	6		4		
							9	7
7					8			
2				9	1	5		
	1			3	5	6	7	4
	3							
5							2	

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

P	E	D	A	A	B	E
U	T	O	W	C	N	R
N	A	W	A	I	C	N
Y	T	L	R	K	Ś	A
E	R	I	P	I	I	R
J	D	L	S	U	L	D
Z	Y	I	O	C	T	O
F	R	P	A	Z	L	U
M	T	U	N	O	O	G

bernardo, gol, liścik, uczona, sprawca, deputowany, liliput, fryzjer

Hasło z 14.10: prototyp

skojarzenia

Budka	Chatka	Jezioro	Wojna
Szyszka	Dureń	Gruba ryba	Bagienka
Puch	Robal	Śpiew	Preferans
Szyja	Fisza	Oczko	Prominent

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....

Rozwiązanie z 14.10:
Znani z długowieczności: Żółw, Baobab, Wampir, Matuzalem. **Główne warstwy w budowie Ziemi:** Skorupa, Płaszcz, Jądro zewnętrzne, Jądro wewnętrzne. **Można przez nie coś przeciągnąć, przewlec:** Ucho igielne, Szlufka, Przelotka, Remizka. **Wyrazy z początkiem na początku:** Starter, Powstaniec, Genezaret, Źródłosłów

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl cc80f736de